MAGAZYN *razem z dodatkami*

● Dwie piąte młodych ludzi wciąż mieszka ze swoimi rodzicami str. 20-21

● Co z pieniędzmi po naszej śmierci? str. 23 ● Każdy z nas może czekać na przeszczep str. 22

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV oraz zapowiedziami najciekawszych programów**

Kurier Poranny

Piątek–Niedziela
7–9.11.2025

www. poranny.pl

Nr. 217 (10614)
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

Co się będzie działo w mieście z okazji 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości? **str. 2**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Film Piotra Łozowika „Śmiertelnie poważne błahostki" – za tydzień w kinie Forum **str. 10**

Matka i córka chcą być razem w Białymstoku. Sąd nie zgodził się na przekazanie 74-latki na Litwę **str. 14**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Co dziesiąte dziecko przychodzi na świat za wcześnie. Córka Sylwii Wesołowskiej mieściła się w dłoniach swojej mamy i była na granicy przeżywalności **str. 8**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dawid Klepadło, fotograf z Białegostoku, w programie telewizyjnym „Fotobox Klepadło" zaprasza widzów za kulisy swojej pracy – tam, gdzie znane twarze zdejmują maski...

STR. 12-13

REKLAMA 0011409011

eprasa.pl 59ee0da7a3

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK
● Sportowy24 – wyniki ze sportowych aren, opinie, komentarze

WTOREK
● Strefa Biznesu – ekonomia i gospodarka

ŚRODA
● Strona zdrowia. Profilaktyka i leczenie popularnych chorób

CZWARTEK
● Pod paragrafem. Przedwojenne żydowskie gangi w Polsce

PIĄTEK
● Puls Polski. Reportaże z Podlaskiego i kraju, opinie, wywiady

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 85 875 07 30, bok.prenumerata@polskapress.pl

Ustanowienie Orderu Orła Białego. Inscenizacja na Zamku w Tykocinie

Tykocin/Nasz patronat
Magda Ciasnowska

Rok 2025 jest dla Tykocina czasem szczególnym - obchodzi 600-lecie nadania praw miejskich. W ciągu całego roku odbywają się liczne wydarzenia kulturalne, edukacyjne i historyczne. Kulminacja jubileuszu odbędzie się już w piątek, 7 listopada.

Tego dnia odbędzie się inscenizacja ustanowienia Orderu Orła Białego, nawiązującą do wydarzeń z 1705 roku, kiedy to król August II Mocny, przebywając w tykocińskim zamku, powołał do życia najstarsze i najwyższe odznaczenie Rzeczypospolitej.

- To naprawdę szczególne wydarzenie, bo w świadomości mieszkańców naszego regionu wciąż nie jest powszechnie znane, że najwyższe polskie odznaczenie cywilne zostało ustanowione właśnie tutaj, w Tykocinie - mówi Łukasz Nazarko z Zamku w Tykocinie. - Warto podkreślać znaczenie tego wydarzenia i przypominać o roli Podlasia w historii Polski. Na tych terenach rozgrywały się jedne z najważniejszych epizodów dziejów Rzeczypospolitej - choćby podczas potopu szwedzkiego, gdy region był „oczkiem w głowie" zarówno sił szwedzkich, jak i wojsk wiernych Janowi Kazimierzowi, co odtwarzamy m.in. podczas zimowego szturmu na Zamek w Tykocinie.

O tym, co działo się kilkaset lat temu na Podlasiu organizatorzy będą przypominać za pomocą bogatego programu piątkowego wydarzenia. - Wraz z naszymi partnerami - gminą Tykocin, Komputową Chorągwią Stefana Czarnieckiego, czyli grupą rekonstrukcyjną, z którą współpracujemy przy kilku wydarzeniach w roku oraz Tykocińskim Teatrem Amatorskim - przygotowaliśmy inscenizację ustanowienia Orderu Orła Białego. Będzie też pokaz walk i koncert muzyki dawnej - opowiada Nazarko.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 12 w sali Zamku w Tykocinie. W części oficjalnej zaplanowano m.in. ceremonię symbolicznego nadania Orderu Orła Białego w wykonaniu Tykocińskiego Teatru Amatorskiego, a także wręczenie medali 600-lecia Tykocina osobom zasłużonym dla miasta i regionu.

Uczestnicy wydarzenia obejrzą pokaz historyczny Komputowej Chorągwi Stefana Czarnieckiego oraz film dokumentalny „Tykocin - Miasto, w którym czas zwalnia".

Po części oficjalnej uroczystości przeniosą się na dziedziniec Zamku w Tykocinie, gdzie od godz. 15 odbywać się będą otwarte pokazy i koncerty. W programie znajdą się m.in. pokazy historyczne, koncerty muzyki dawnej, ponowna inscenizacja nadania Orderu Orła Białego oraz spotkanie z rekonstruktorami, którzy przybliżą życie codzienne w czasach saskich.

Świętujemy 107. rocznicę odzyskania niepodległości

Białystok
opr. (R)

Przed nami obchody 107. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. W Białymstoku nie zabraknie wydarzeń kulturalnych i sportowych.

FOT. U. ŁOBACZEWSKA/ARCHIWUM

Główne obchody Święta Niepodległości w Białymstoku odbędą się jak zawsze pod pomnikiem J. Piłsudskiego

W przeddzień Święta Niepodległości (10 listopada) na Rynku Kościuszki w godz. 10.00-12.00 młodzież oraz instruktorzy z DK Śródmieście będą rozdawać bezpłatne kotyliony. O godz. 16.00 odbędzie się Capstrzyk Niepodległościowy na Cmentarzu Wojskowym przy ul. 11 Listopada. Natomiast o godz. 17.00 w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów Klanza przy ul. Witosa 15B odbędzie się „Koncert pieśni patriotycznych" w wykonaniu zespołu Inspiracja.

Główna uroczystość Narodowego Święta Niepodległości w Białymstoku rozpocznie się we wtorek (11 listopada) o godz. 12.30 przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rynku Kościuszki.

Tego dnia odbędą się również wydarzenia kulturalne i sportowe. I tak Fundacja Białystok Biega 11 listopada tradycyjnie organizuje imprezę dla całych rodzin „Biegnę dla Niepodległej". Biegacze - dorośli i dzieci - spotkają się na starcie w Białymstoku. Do wyboru są dwa dystanse: bieg na 10 km (start o godz. 14.20) oraz bieg na symbolicznym dystansie 1918 m (start o godz. 14.00). Dzieci, w zależności od wieku, będą miały do pokonania 100, 400 lub 600 metrów (godz. 10.00). Start i meta będą zlokalizowane na Alei Marszałka Józefa Piłsudskiego, biegacze pobiegną ulicami centrum miasta.

Odbędzie się też II Mecz dla Niepodległej na Chorten Arenie. Spotkanie jest wspólną inicjatywą służb mundurowych, samorządu oraz Chorten Areny. Mecz rozpocznie się o godz. 17.30 na boisku bocznym. W rywalizacji zmierzą się drużyny: białostockich służb mundurowych, których kapitanem będzie dowódca 18. Białostockiego Pułku Rozpoznawczego płk Piotr Ciapka oraz samorządowców na czele z zastępcą prezydenta Rafałem Rudnickim.

W Muzeum Wojska od godz. 9.30 do godz. 17.00 można będzie zwiedzić wystawy stałe, obejrzeć pokaz sprzętu wojskowego i stanowisko edukacyjne dla najmłodszych. Galeria im. Slendzińskich zaprasza na „14. Wieczór wspólnego śpiewania pieśni i piosenek patriotycznych". Początek o godz. 17.00 w Galerii przy Rynku Kościuszki 4. Wstęp wolny.

W Święto Niepodległości będzie można również wybrać się na przejażdżkę zabytkowym autobusem. Uruchomiona zostanie trasa tematyczna, na której będą zorganizowane cztery przejazdy w godzinach: 11.00, 12.00, 13.00 i 14.00 zabytkowym Jelczem M11. Start z przystanku Piłsudskiego/Rzeka Biała. Przejazdy tego dnia będą bezpłatne.

Bieg 1000 serc. By wspomóc leczenie małej Wiktorii

Białystok
Urszula Śleszyńska

W niedzielę, 9 listopada w godz. 10-14 na stadionie lekkoatletycznym BOSiR przy ul. 11 Listopada można będzie wspomóc 3-letnią Wiktorię Sawicką z Białegostoku.

Organizatorzy wydarzenia charytatywnego „Bieg 1000 serc" chcą pokonać 1000 okrążeń stadionu, pokazując, że dobro potrafi zmienić świat 3-letniej dziewczynki urodzonej z przepukliną oponowo-rdzeniową.

Podczas wydarzenia zbierane będą pieniądze na leczenie Wiktorii. W programie, oprócz samego biegu, znajdą się animacje dla dzieci. O godz. 10 odbędzie się trening crossfit, a o 12 będzie można posłuchać koncertu piosenek bajkowych. Czeka też wydarzenie towarzyszące - bieg happeningowy na dystansie ok. 5 km w Parku Konstytucji 3 Maja. Rozpocznie się on o godz. 11. Nie zabraknie też poczęstunku i kiermaszu ciast.

Jak można przeczytać na internetowej stronie zbiórki dla dziewczynki, Wiktoria do tej pory miała już kilka operacji, z których wyszła zwycięsko. W najbliższym czasie czeka ją poważna operacja rekonstrukcji lewego biodra, która będzie wiązała się z kilkumiesięcznym unieruchomieniem. Rodzice wciąż walczą o sprawność córeczki, proszą o wsparcie i dziękują za całą dotychczasową pomoc.

Pogoda w regionie

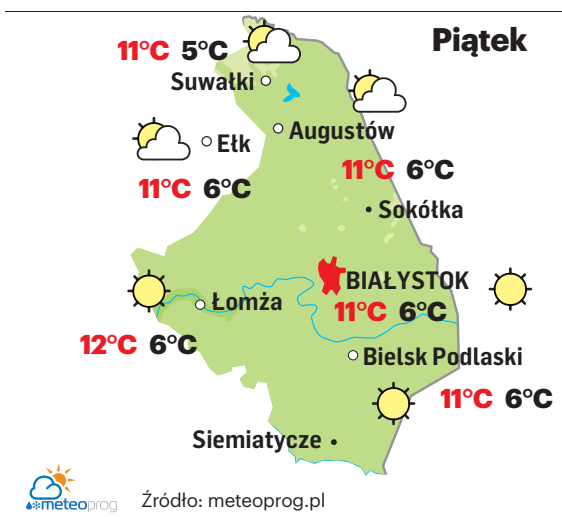

Sobota
dzień MIN 11°C MAX 12°C
noc MIN 6°C MAX 7°C

Niedziela
dzień MIN 10°C MAX 11°C
noc MIN 5°C MAX 6°C

meteoprog Źródło: meteoprog.pl

7 LISTOPADA 2025

Dziś 311. dzień roku.
Do sylwestra pozostało 54 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 6.38, zachód o godzinie 15.44. Dzień będzie trwać 9 godzin i 13 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 7 godzin i 50 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 33 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Antoni, Ernest

KALENDARIUM

1908
W strzelaninie w San Vicente w południowej Boliwii zginęli uciekający przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości rewolwerowcy Butch Cassidy i Sundance Kid.

1911
Maria Skłodowska-Curie została ogłoszona laureatką Nagrody Nobla w dziedzinie chemii za odkrycie polonu i radu.

2014
Oddano do użytku obwodnicę Augustowa, która pierwotnie miała przecinać Dolinę Rospudy, ostatecznie przebiega przez Raczki.

2015
W centrum Edynburga odsłonięto naturalnej wielkości pomnik niedźwiedzia Wojtka, walczącego podczas II wojny światowej u boku żołnierzy armii gen. Władysława Andersa.

eprasa.pl 59ee0da7a3

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN
0111417369

eprasa.pl 59ee0da7a3

BIAŁYSTOK

Marsz Niepodległości po raz 15.

FOT. WAL

Msza święta, przemarsz z pochodniami, inscenizacje historyczne. Tak będzie przebiegał 15. Marsz Niepodległości w Białymstoku. Uczestnicy przejdą w poniedziałek, 10 listopada, wieczorem od kościoła św. Rocha do katedry. Organizatorem wydarzenia jest Podlaskie Towarzystwo Patriotyczne.

„Nic dla siebie, wszystko dla Ojczyzny!" – to hasło tegorocznego białostockiego Marszu Niepodległości. Białostoczanie, w wieczór poprzedzający Święto Niepodległości, przejdą ulicami centrum po raz 15.

– Zapraszamy – mówił w czwartek, 6 listopada, podczas konferencji prasowej Bartosz Szolc, lider Podlaskiego Towarzystwa Patriotycznego.

To środowisko organizuje wydarzenie 10 listopada. Jak podkreślają organizatorzy, marsz jest manifestacją patriotyzmu, pamięci historycznej oraz szacunku dla wartości niepodległościowych, jednoczącą mieszkańców regionu.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 18 mszą świętą za Ojczyznę w kościele pw. św. Rocha. Następnie o godzinie 19 z placu przed tym kościołem (ul. Lipowa) wyruszy Marsz Niepodległości w kierunku katedry.

– Nasze wydarzenie uświetnią inscenizacje historyczne, przejście z pochodniami oraz wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych – opowiadał Bartosz Szolc. – W ten sposób chcemy upamiętnić bohaterów, którzy oddali swe życie za naszą wolną Ojczyznę. To jest radosne święto i w sposób spokojny, bezpieczny, ale z uśmiechem na twarzy chcemy przypomnieć jak ważny jest patriotyzm w dzisiejszych czasach. Nic dla siebie, wszystko dla Ojczyzny – podkreślał Bartosz Szolc. (wal)

SUWAŁKI

Elektryki na ulicach miasta

FOT. UM SUWAŁKI

Pierwsze zeroemisyjne autobusy elektryczne wyjechały na ulice Suwałk. Miasto zakupiło 10 takich pojazdów. To ogromny krok w stronę ekologicznej i nowoczesnej komunikacji miejskiej. Nowe autobusy mają 12 metrów i jednocześnie mogą przewieźć 75 osób. To pojazdy klimatyzowane, dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Jedne ładowanie pozwala na pokonanie 250-290 km.

Inwestycja objęła również budowę zaawansowanej infrastruktury wspierającej elektryczną flotę, w tym nowoczesny budynek garażowo-serwisowy oraz stację ładowania. Pasażerowie już wkrótce skorzystają także z nowego systemu dystrybucji biletów i zmodernizowanych tablic dynamicznej informacji pasażerskiej.

Łączna wartość projektu zakładającego unowocześnienie transportu publicznego w Suwałkach to w najbliższych latach 114 milionów złotych, z czego blisko 95 milionów złotych stanowią pieniądze pozyskane m.in. z Unii Europejskiej.

Trzy kolejne elektryki dotrą do miasta w nowym roku. (AG)

Białystok przeciw przemocy wobec dzieci

Kampania
Magda Ciasnowska

Rajd Mocy, spacer szlakiem białostockich WidziMisiów, akcja „Zaświeć się na czerwono" – takie m.in. wydarzenia zaplanowano w Białymstoku w ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej „Dzieciństwo bez przemocy". Mają one zwrócić uwagę na problem przemocy wobec dzieci.

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Regionalną odsłonę kampanii zainaugurowano w czwartek w Białymstoku

Trwa podlaska edycja ogólnopolskiej kampanii „Dzieciństwo bez przemocy". Jej celem jest zwiększenie świadomości społecznej dotyczącej przemocy wobec najmłodszych, a także wzmocnienie kompetencji dorosłych w reagowaniu na krzywdzenie dzieci. Oficjalna inauguracja regionalnej kampanii odbyła się w czwartek, 6 listopada. – Kampania od zeszłego roku budzi serca wszystkich mieszkańców Podlasia. Mamy nadzieję, że zmienia ona rzeczywistość polskich dzieci – mówiła Anna Tuszyńska z Centrum Pomocy Dzieciom Stowarzyszenia Klanza.

W czwartek w siedzibie centrum białostocka młodzież uczestniczyła w spotkaniu z rzeczniczką praw dziecka Moniką Horną-Cieślak oraz wiceprezydentem Białegostoku Markiem Masalskim. Dyskusja dotyczyła m.in. zagrożeń wynikających z nadmiernego zaufania do sztucznej inteligencji, wizji przyszłości młodych ludzi oraz przemocy rówieśniczej.

– Kampania „Dzieciństwo bez przemocy" jest niesamowicie ważna. Dzieci w naszym kraju potrzebują bezpieczeństwa – świata, który będzie dla nich dobry i przyjazny. Potrzebują dorosłych, którzy wiedzą, co to znaczy docenienie i wrażliwość. A niestety, dzieci w Polsce wciąż doświadczają przemocy, a skala tego problemu jest duża – przyznała Monika Horna-Cieślak.

Jak poinformował Tomasz Krupa, rzecznik prasowy podlaskiej policji, z przemocą wobec dzieci mundurowi spotykają się każdego dnia. – Na ponad 3200 osób, które doznały przemocy domowej w województwie podlaskim od początku tego roku, ponad 1000 to dzieci – powiedział rzecznik.

W ramach kampanii już 8 listopada odbędzie się rowerowy „Rajd Mocy". Zaplanowano również spacer szlakiem białostockich WidziMisiów, który odbędzie się 16 listopada (niedziela). Start wydarzenia o godz. 12 przy rzeźbie Młodego Zamenhofa. Kolejnym ważnym punktem będzie Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Przemocy wobec Dzieci – 19 listopada. Tego dnia w białostockich szkołach, przedszkolach i instytucjach odbędzie się akcja „Zaświeć się na czerwono". Uczestnicy założą czerwone wstążki lub elementy garderoby, a od godziny 17 czerwone światła rozświetlą najważniejsze budynki w mieście.

Zwieńczeniem białostockiego etapu kampanii będzie konferencja „Widzialne i niewidzialne krzywdy dziecka", zaplanowana na piątek, 28 listopada. Spotkanie skierowane jest do pedagogów, psychologów i specjalistów pracujących z dziećmi.

Organizatorami kampanii są Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę oraz Krajowa Koalicja na rzecz Ochrony Dzieci. Lokalne wydarzenia koordynuje Centrum Pomocy Dzieciom Stowarzyszenia Klanza, we współpracy z Miastem Białystok.

Powstanie Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji

Ciechanowiec
opr. red

Tu mieszkańcy gminy znajdą przestrzeń, by się rozwijać i poszerzać kwalifikacje. Z szerokiej oferty szkoleń skorzysta ok. 100 osób. W Ciechanowcu powstanie Lokalny Ośrodek Wiedzy i Edukacji.

Wartość projektu to przeszło 620 tys. zł, z tego kwota dofinansowania w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Podlaskiego – ponad 524 tys. zł. W tej chwili trwa kompletowanie uczestników. Na realizację projektu przewidziano dwa lata.

– Ta inicjatywa umożliwi zdobywanie nowych kompetencji i umiejętności zawodowych, przydatnych w dorosłym życiu – mówił podczas czwartkowej konferencji Bogdan Dyjuk, członek zarządu woj. podlaskiego.

Projekt będzie realizowany w partnerstwie z gminą Ciechanowiec. Takich inicjatyw w woj. podlaskim jeszcze nie było. Jest to pilotaż. – Gmina Ciechanowiec może się poczuć wyróżniona, bo znalazła się w grupie bardzo elitarnej, mniej więcej 10 proc. gmin woj. podlaskiego, w których te ośrodki w ogóle powstaną – mówił Hubert Ostapowicz, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

W ramach przedsięwzięcia nie powstanie nowa instytucja, wykorzystany zostanie potencjał i zasoby istniejącej szkoły podstawowej. Liderem inicjatywy jest Fundacja Orzeł.

Bardzo długi weekend. Wiele instytucji nie pracuje

Podlaskie
Tomasz Maleta

Nieczynne urzędy, instytucje, zmienione rozkłady jazdy. To będzie bardzo długi weekend. Jego kulminacją będzie wtorek 11 listopada i 107. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wiele instytucji nieczynnych będzie nie tylko w sobotę, niedzielę i we wtorek 11 listopada, ale też w poniedziałek (10 listopada).

W poniedziałek nie pracuje m.in. Urząd Miejski w Białymstoku. – Dzień ten został wyznaczony jako wolny w zamian za święto przypadające w sobotę (1 listopada) – informuje Marta Lepionka z departamentu komunikacji społecznej Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Dyżurować będzie stanowisko ds. zgonów w Urzędzie Stanu Cywilnego (w sobotę ,8 listopada, w godz. 9-13, w poniedziałek, 10 listopada, w godz. 9-13, we wtorek 11 listopada urząd będzie nieczynny).

Na zmiany muszą przygotować się też pasażerowie Białostockiej Komunikacji Miejskiej. W poniedziałek autobusy będą kursować według sobotnich rozkładów jazdy. – 10 i 11 listopada linie nocne nie kursują – informuje BKM na swojej stronie internetowej.

W poniedziałek nieczynne będą też Punkty Obsługi Klienta przy ul. Składowej 11, ul. Lipowej 16 oraz punkt stacjonarnej sprzedaży biletów przy ul. Lipowej 16. – Punkt stacjonarnej sprzedaży biletów i doładowań e-Portmonetki przy ul. Składowej 11 będzie czynny – dodaje BKM.

Podobnie jak w białostockim urzędzie miejskim spraw urzędowych nie załatwimy też w poniedziałek w urzędzie wojewódzkim, marszałkowskim, w białostockim starostwie powiatowym. Ale nie tylko.

– 10 listopada jest dniem wolnym od pracy dla pracowników ZUS-u w zamian za święto Wszystkich Świętych, które w tym roku przypada w sobotę, 1 listopada – poinformowała Katarzyna Krupicka, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie podlaskim.

Przypomina, że wiele spraw można załatwić bez konieczności wizyty w placówce, korzystając z Platformy Usług Elektronicznych PUE/eZUS, dostępnej 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu.

10 listopada nieczynne będą także m.in. Izba Administracji Skarbowej w Białymstoku oraz podlaskie urzędy skarbowe, Podlaski Oddział Wojewódzki NFZ oraz delegatury w Łomży, Siemiatyczach i Suwałkach.

– W tym dniu zapraszamy do kontaktu z Telefoniczną Informacją Pacjenta NFZ – 800 190 590. Infolinia jest czynna całą dobę – informuje na swojej stronie internetowej podlaski NFZ.

10 listopada nieczynny będzie również m.in. Urząd Miejski w Łomży.

Nie wszyscy jednak mają wolne w poniedziałek, 10 listopada. Tego dnia pracuje np. Urząd Miejski w Suwałkach.

Także Poczta Polska informuje, że 10 listopada placówki pocztowe otwarte będą w standardowych godzinach obowiązujących dla tego dnia.

– Listonosze również będą świadczyć usługi w tym dniu. Doręczenia realizowane są zgodnie z planem – podaje Poczta Polska. – We wtorek, 11 listopada, wszystkie placówki, w tym całodobowe, pozostaną nieczynne. Nie będą też realizowane usługi doręczeń.

eprasa.pl 59ee0da7a3

Rzekomym oszustwem zajmie się komisja. Burmistrz broni urzędników

Hajnówka
Martyna Jurkowska

Sprawa rzekomego oszustwa przy głosowaniu na projekty do realizacji w 2026 roku z budżetu obywatelskiego, budzi coraz większe emocje. Burmistrz zamieścił stanowisko, w którym wyraża sprzeciw wobec pojawiających się w związku z tą sprawą serią pomówień i insynuacji. A już 12 listopada tematem zajmie się komisja skarg i petycji.

– W ostatnim czasie pojawiły się wypowiedzi, które godzą w dobre imię pracowników Urzędu Miasta oraz podważają ich kompetencje i uczciwość. Tego rodzaju działania uważam za skrajnie nieodpowiedzialne, szkodliwe dla wizerunku samorządu oraz destrukcyjne dla atmosfery pracy – czytamy w oświadczeniu burmistrza Hajnówki Ireneusza Kiendysia.

Chodzi o sprawę rzekomego fałszerstwa przy głosowaniu nad projektami do budżetu obywatelskiego Hajnówki. Dwie radne miejskie twierdzą, że w urnie miały znaleźć się kserowane karty do głosowania z zaznaczonymi już krzyżykami przy konkretnych projektach. Radne zdecydowały o przekazaniu sprawy do prokuratury.

W środowisku lokalnym sprawa wywołuje wiele emocji. Także tych złych. I to właśnie do nich odniósł się burmistrz: – Urząd Miasta działał w tej sprawie zgodnie z procedurami i transparentnie, a jego pracownicy wypełniali obowiązki w oparciu o przepisy prawa oraz uchwały Rady Miasta. Oczernianie ich w przestrzeni publicznej, jeszcze przed zakończeniem działań wyjaśniających, jest nie tylko niesprawiedliwe, ale też narusza zasady współpracy samorządowej i elementarną uczciwość debaty publicznej – czytamy w oświadczeniu.

W najbliższą środę obradować będzie Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta. W porządku obrad jest punkt dotyczący rozpatrzenia wniosku Fundacji Enterprise w sprawie unieważnienia wyników głosowania w związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami.

Nie będzie podwyżki za wywóz śmieci, ale poprawić trzeba segregację

Suwałki
opr. AG

Władze Suwałk poinformowały, że w przyszłym roku nie będzie podwyżki opłat za odbiór odpadów i wyniesie ona nadal 57 zł. To jedna z najniższych stawek za gospodarowanie odpadami komunalnymi w regionie.

„Suwalczaki segregują" to hasło planu naprawczego, jaki wdraża miasto Suwałki w celu osiągnięcia minimalnych poziomów recyklingu. Poprawa tych poziomów jest kluczowa, by uniknąć kar finansowych.

Działania miasta w tym zakresie przynoszą rezultaty. W 2023 roku skorygowany wynik recyklingu to 33,66 proc. (wcześniej 19,05 proc.). Osiągnięty wynik jest bliski wymaganego progu 35 proc. W ubiegłym roku skorygowany wynik recyklingu to 38,74 proc. (wcześniej 28,03 proc.).

W Suwałkach stawka za gospodarowanie odpadami komunalnymi wynosi 57 zł od gospodarstwa domowego, co jest jedną z najniższych w regionie opłat.

Jak informuje magistrat, w 2024 r. koszt systemu odbioru odpadów wyniósł ponad 16,8 mln zł. W tym roku koszt systemu powinien wynieść około 22,5 mln zł. Miasto zakłada, że zbilansuje się z wpływami od mieszkańców.

– Uważam, że na dziś nie widać groźby wzrostu opłaty za odpady w 2026 roku. System przy obecnej stawce powinien się dalej bilansować – informuje Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

Miasto podkreśla, że konieczna jest dalsza mobilizacja mieszkańców, aby przekroczyć wymagany poziom, np. 45 proc. dla 2024 r. i uniknąć kolejnych kar. W tym celu prowadzona jest kampania informacyjna czy zajęcia edukacyjne dla najmłodszych. Miasto ruszyło także z pilotażowym programem „Suwalczaki Segregują BIO odpady". W jego ramach w trzech wiatach śmietnikowych pojawiły się pojemniki na bioodpady kuchenne.

PODLASKIE

FOT. UMWP/PAWEŁ KRUKOWSKI

Najciekawsze inicjatywy skierowane do mieszkańców obszarów wiejskich z regionu nagrodzone. W czwartek 6 listopada ogłoszono wyniki XI Olimpiady Aktywności Wiejskiej. Konkurs był okazją do uhonorowania mieszkańców wsi, którzy z pasją i zaangażowaniem zmieniają swoje lokalne ojczyzny na lepsze. Łącznie nagrodzono 12 inicjatyw.

Celem konkursu organizowanego przez Samorząd Województwa Podlaskiego, jest wyróżnienie najciekawszych projektów, ale też upowszechnienie dobrych praktyk w zakresie rozwoju społecznego, kulturalnego i infrastrukturalnego na obszarach wiejskich.

– Chciałbym pogratulować wszystkim laureatom naszego konkursu, a przede wszystkim podziękować za wszystko, co robicie na rzecz lokalnej społeczności,bo wy najlepiej wiecie, co dla tej społeczności jest potrzebne – mówił wicemarszałek Marek Malinowski.

– Nasz projekt miał przede wszystkim na celu uświadomienie kobietom jak ważna jest profilaktyka nowotworów piersi – wyjaśniała Magdalena Walenciej-Czepiel, laureatka w kategorii Inicjatywa Społeczna, za „Spotkanie w sprawie profilaktyki raka piersi".

W kategorii Zielona wieś – ekologia i środowisko najwyższe wyróżnienie zdobyło Koło Gospodyń Wiejskich „Widowianki" w Widowie, które zrealizowało projekt „Przyjazne Widowo".. W kategorii Wieś z kulturą – dziedzictwo i tradycja" tytuł laureata zdobyło Koło Gospodyń Wiejskich w Knorozach „Rozy". Panie zorganizowały inicjatywę „Knorozowskie Weczurki". opr. (R)

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

0011378253

EZD RP jako element odporności i suwerenności cyfrowej państwa

EZD RP NASK

Cyfryzacja administracji przy jednoczesnej ochronie danych? Szybsza i łatwiejsza obsługa spraw urzędowych? To wyzwania dla instytucji publicznych. Ale jest na nie odpowiedź – EZD RP – system IT wdrażany i utrzymywany przez NASK, upowszechniany dzięki funduszom z KPO.

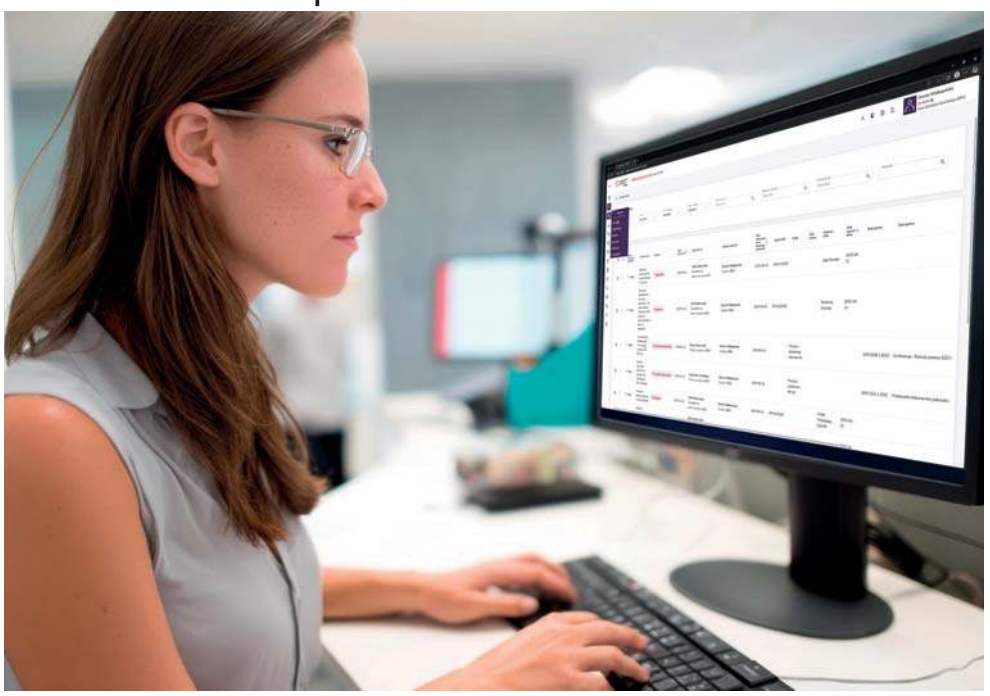

Administracja publiczna korzysta z wielu rozproszonych systemów do elektronicznego zarządzania dokumentacją, pochodzących od różnych dostawców. Takie rozwiązanie generuje koszty i utrudnia współpracę pomiędzy różnymi jednostkami. EZD RP jest odpowiedzią na te problemy, stworzoną przez specjalistów NASK. Instytucje publiczne nie muszą już wybierać między produktami prywatnych firm.

To sprawia, że dokumentacja urzędowa – decyzje, pisma, umowy, raporty – przechowywana jest w Polsce w ramach infrastruktury nadzorowanej przez NASK i Ministerstwo Cyfryzacji. To znaczący krok w kierunku cyfrowej suwerenności państwa.

EZD RP w kontekście strategicznym

EZD RP wpisuje się w Strategię Cyfryzacji Polski, która do 2035 roku zakłada stworzenie bezpiecznego, zintegrowanego ekosystemu usług publicznych. W tym terminie planowane jest:

• wdrożenie systemu elektronicznego zarządzania dokumentami w podmiotach realizujących zadania publiczne;
• prowadzenie spraw przez te podmioty w postaci elektronicznej.

System umożliwia m.in. prowadzenie korespondencji urzędowej, podpisywanie dokumentów czy też archiwizację spraw online. EZD RP nie wyprze w całości dokumentacji papierowej, ale znacznie zmniejszy jej skalę. I to zmiana zarówno dla urzędników, jak i obywateli.

Przejście na elektroniczne zarządzanie dokumentacją oznacza większą transparentność procesów i lepszy nadzór nad decyzjami administracyjnymi. Możliwe jest także śledzenie na bieżąco sprawy prowadzonej przez urzędnika – może to robić uprawniona do podglądu osoba. Z punktu widzenia obywatela wdrożenie EZD RP przyspieszy załatwianie spraw i wyeliminuje błędy, które zdarzają się przy ręcznej obsłudze dokumentacji.

EZD RP a odporność administracji i bezpieczeństwo

Dziś, kiedy ryzyko związane z cyberatakiem jest szczególnie wysokie, kluczowe jest bezpieczeństwo danych obywateli. NASK je zapewnia i gwarantuje ochronę przed cyberzagrożeniami. Jednostki, które korzystają z systemu EZD RP, nie tylko opierają się na zaawansowanej technologicznie infrastrukturze IT – aplikacja zapewnia także automatyczne wykonywanie kopii bezpieczeństwa, a system nadawania uprawnień użytkownikom jest bardzo rozbudowany.

Istotnymi elementami bezpieczeństwa danych są pracownicy, odpowiednio przeszkoleni w zakresie merytorycznej obsługi systemu. Szkolenia uwzględniają szczególnie wytyczne związane z cyberbezpieczeństwem i zarządzaniem dostępem do zasobów.

Warto też zaznaczyć, że w przypadku modelu SaaS awarie sprzętu lokalnego nie wpływają na działanie systemu, a kopie danych są przechowywane w wielu lokalizacjach. Co więcej, centralny model aktualizacji pozwala na natychmiastową reakcję na zagrożenia, eliminując konieczność indywidualnych interwencji w tysiącach urzędów.

Edukacja i adaptacja

Jednym z filarów projektu EZD RP są szkolenia z obsługi systemu, które obejmą aż 75 tys. pracowników administracji, a finansowane są ze środków KPO. System do elektronicznego zarządzania dokumentacją staje się nie tylko narzędziem pracy, lecz także istotnym elementem wspierającym edukację cyfrową.

EZD RP nie jest zwykłą aplikacją. To platforma, która wzmacnia odporność administracji publicznej i zapewnia suwerenność danych. Właśnie dlatego jej upowszechnianie jest niezwykle istotne.
Więcej informacji o projekcie: ezdrp.gov.pl/kpo.

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU | NASK

eprasa.pl 59ee0da7a3

POLSKA *i* ŚWIAT

PRAWO

W czwartek zaprezentowany został projekt mający zmienić przepisy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Jak powiedział minister Żurek, każda osoba będąca sędzią w stanie czynnym ma mieć prawo głosu w wyborach sędziowskich członków KRS. – Wybory stają się powszechne dla sędziów, to jest zupełne novum i wybory organizuje PKW, która weryfikuje zgłoszenia kandydatów i organizuje wysłuchania publiczne – podkreślił.

Ta ustawa jest kolejnym krokiem do tego, żebyśmy mieli dzisiaj silne państwo. Mam nadzieję, że będzie to ustawa przełomowa

Waldemar Żurek minister sprawiedliwości

KRÓTKO

SPOŁECZEŃSTWO

Koniec z papierowym awizo

Koniec z papierowym awizo na Poczcie Polskiej. Od 1 stycznia 2026 roku korespondencja urzędowa, zarówno skierowana do obywateli, jak i do przedsiębiorców będzie kierowana na adres do doręczeń elektronicznych (ADE).

Do tej pory urzędy mogły odstępować od korzystania z e-Doręczeń na przykład z przyczyn technicznych. Taka sytuacja będzie możliwa jedynie do końca 2025 roku.

Podmioty administracji publicznej od nowego roku będą zobowiązane do dostarczania urzędowych dokumentów właśnie przez system e-Doręczenia.

– Wprowadzenie e-Doręczeń to nie tylko koniec papierowych awizo, ale też początek jednolitego systemu komunikacji – opartego na nowoczesnych technologiach – powiedział wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski, cytowany w komunikacie.

Poczta Polska przypomina, że na specjalnej stronie internetowej można łatwo i szybko założyć skrzynkę do elektronicznych doręczeń.

ŚWIĘTA

Warszawa już stroi się na święta

FOT. ALEKSY WITWICKI

Warszawa rozpoczęła przygotowania do świąt. Na Starym Mieście pojawiły się pierwsze ozdoby. Na razie jeszcze nie świecą i nie wszystkie stoją w swoich docelowych miejscach. Ajuż 28 listopada plac Defilad zamieni się w bajkowe miasteczko. Tego dnia ruszy Jarmark Warszawski.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Wielki Bu trafił do Polski

Prokuratura Krajowa przekazała na platformie X, że Patryk M. ps. Wielki Bu został przekazany stronie polskiej przez władze niemieckie na podstawie europejskiego nakazu aresztowania.

„Czynności z jego udziałem, w tym ogłoszenie zarzutów i przesłuchanie w charakterze podejrzanego, zostaną przeprowadzone w przyszłym tygodniu przez prokuratora z lubelskiego wydziału PZ PK" – zaznaczyła.

Patryk M. został zatrzymany 12 września na lotnisku w Hamburgu. Mężczyzna był poszukiwany do śledztwa prowadzonego przez PK w Lublinie. Dotyczy ono zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się handlem i przemytem narkotyków. PAP

W piątek Sejm może odebrać immunitet byłemu ministrowi

Dorota Kowalska
Warszawa

Wszystko wskazuje na to, że w piątek Sejm odbierze immunitet Zbigniewowi Ziobrze.

Ten tydzień bezapelacyjnie należał do Zbigniewa Ziobry. Były minister sprawiedliwości królował w mediach. Wszystko za sprawą wniosku, jaki prokuratura złożyła do Sejmu. Chodzi o uchylenie Ziobrze immunitetu, wniosek dotyczy również zgody na zatrzymanie go i tymczasowe aresztowanie. Śledczy postawili Ziobrze 26 zarzutów, w tym zarzut założenia i kierowania zorganizowaną grupą przestępca.

Zdaniem śledczych były minister sprawiedliwości wskazywał podwładnym, kto ma wygrać niektóre konkursy na pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości, zanim jeszcze te konkursy zostały ogłoszone. Trzeba było jednak zachować pozory, więc ustaleni przez Ziobrę zwycięzcy przygotowywali oferty konkursowe. Jak twierdzi prokuratura, nawet urzędnicy niższego szczebla musieli pilnować, „aby konkurs przebiegł zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa resortu sprawiedliwości".

Problem w tym, że Ziobro, kiedy śledczy składali wniosek w Sejmie, przebywał w Budapeszcie. Spotkał się tam między innymi z Wiktorem Orbanem. Obaj panowie bezpardonowo atakowali polski rząd i Donalda Tuska. I choć były już minister sprawiedliwości zarzeka się, że nie będzie się starał o azyl polityczny, to wciąż nie wiadomo, gdzie jest i czy wróci do kraju.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro w tym tygodniu spotkał się z Wiktorem Orbanem. Ale o azyl – na razie – nie poprosił

Może stąd podczas wtorkowego posiedzenia Rady Ministrów premier Donald Tusk zwrócił się bezpośrednio z apelem do Zbigniewa Ziobry. – Jestem przekonany, że nie chce pan przejść do historii jako „fujara" czy „miękiszon" i stawi się pan przed wymiarem sprawiedliwości – powiedział. I podkreślił, że zarzuty, które stawiane są Ziobrze, brzmią poważnie. – Ucieczka czy szukanie azylu na Białorusi jak jeden pana kolega, czy na Węgrzech jak drugi pana kolega stawia pana w bardzo złym świetle – mówił premier. – W związku z tym mam nadzieję, że niedługo się w Polsce zobaczymy, jak sam pan mówił, uczciwi nie mają się czego bać – podkreślił.

Sam Ziobro nie składa broni. Razem z byłym swoim zastępcą w resorcie sprawiedliwości, posłem PiS Marcinem Warchołem, przekonuje, że szef zespołu śledczego nr 2 prok. Piotr Woźniak, który podpisał się pod wnioskiem o uchylenie immunitetu, „przywłaszczył sobie funkcję" prokuratora krajowego i działał w celu osiągnięcia korzyści osobistej. Politycy Prawa i Sprawiedliwości oficjalnie stają w obronie swojego partyjnego kolegi. We wtorek 4 listopada dziennikarze pytali Jarosława Kaczyńskiego, czy Ziobro powinien wrócić do kraju.

– Żeby go w istocie zamordowano? – odpowiadał pytaniem. – Jeżeli ktoś bardzo ciężko chory, kto wymaga stałej, bardzo poważnej opieki lekarskiej jest umieszczany w więzieniu, to jest równoznaczne z wyrokiem śmierci – stwierdził Kaczyński, nawiązując do choroby nowotworowej, którą przeszedł Zbigniew Ziobro.

Jeśli Sejm zdecyduje o odebraniu immunitetu Zbigniewowi Ziobrze, ten dołączy do swoich dawnych podwładnych w ministerstwie sprawiedliwości, czyli do Marcina Romanowskiego i Michała Wosia, którzy usłyszeli już zarzuty w związku z nieprawidłowościami związanymi z wydatkowaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości.

Kwestia rozliczenia rządów PiS była bardzo mocno podnoszona przez koalicję 15 października, tak w trakcie kampanii wyborczej, jak w ciągu dwóch lat jej rządów. Szef MS Waldemar Żurek nie ukrywa, że przywrócenie w Polsce praworządności to dla niego priorytet. Reformę wymiaru sprawiedliwości przeprowadzał Zbigniew Ziobro i to on dzielił pieniądze, którymi dysponował jego resort.

Rusza program dobrowolnych szkoleń wojskowych. Ministerstwo Obrony Narodowej podało szczegóły

Adam Kielar
Warszawa

Rusza pilotaż programu powszechnych szkoleń obronnych „wGotowości", który rozpocznie się 22 listopada – zapowiedział w minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON poinformował, że program ma się składać z kilku modułów i dotyczyć „wszystkich obywateli polskich, którzy będą chcieli z tego skorzystać".

Na ten moment program ma być realizowany przez 132 jednostki oparte w głównej mierze na Wojskach Obrony Terytorialnej z udziałem Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Kosiniak-Kamysz zapewnił, że są w stanie przeszkolić w tym roku kilkanaście tysięcy osób, a program osiągnie pełną gotowość na początku przyszłego roku.

– Bezpieczeństwo Polski zależy od silnej armii, silnych sojuszy i siły nas samych, siły naszego społeczeństwa. Wiedza, informacja, umiejętność zachowania się, odczytania sygnałów, znaków, alarmów, miejsc ukrycia jest bardzo potrzebna. To często jest działanie pozamilitarne, ale budujące obronę narodową – podkreślił.

Szef MON przekazał, że program powszechnych szkoleń obronnych „wGotowości" przygotowywany był od 6 miesięcy. Podkreślił, że zgłoszeń na szkolenie można dokonywać poprzez aplikację mObywatel. Podziękował również resortowi cyfryzacji za współpracę.

Wiceminister Cezary Tomczyk wskazał, że program zakłada dwie ścieżki: odporności i rezerwy. Przekazał też, że w czwartek w aplikacji mObywatel uruchomiono nową usługę, dzięki której pełnoletni obywatele RP mogą zapisać się na szkolenie obronne w jednostce wojskowej w swojej miejscowości lub w jej pobliżu. PAP

eprasa.pl 59ee0da7a3

REKLAMA 0011416917

Święto zdrowia

Centrum Medicover Białystok świętuje 15. rocznicę działalności!

Już od tylu lat mieszkańcy miasta i okolic korzystają z usług medycznych oferowanych przez Medicover.

A wszystko zaczęło się w 2010 roku. Wtedy nowo otwarte Centrum Medicover przyjęło 902 pacjentów i zrealizowało ponad 2000 wizyt. Z biegiem lat liczba pacjentów i świadczeń systematycznie rosła. W 2024 roku z opieki zdrowotnej skorzystało już prawie 10 tysięcy osób, a specjaliści przeprowadzili ponad 82,5 tysiąca konsultacji. To ogromny krok w rozwoju i dowód na to, że Centrum stało się ważnym punktem na medycznej mapie regionu, a ludzie cenią usługi, które oferuje.

Opieka zdrowotna: od diagnostyki – po specjalistyczne leczenie

W Centrum znajduje się 16 gabinetów. Pracują w nich lekarze 30 specjalizacji. Są sale zabiegowe, punkt pobrań, pracownia EKG i USG. Tak można by w kilku słowach nakreślić obraz Centrum. A dokładniej?

Dorośli pacjenci mogą umówić się na wizytę do specjalistów z niemal wszystkich kluczowych dziedzin medycyny – do:

- alergologa,
- chirurga,
- dermatologa,
- dietetyka,
- endokrynologa,
- gastroenterologa,
- geriatry,
- ginekologa,
- hepatologa,
- internisty,
- kardiologa,
- laryngologa,
- lekarza medycyny pracy,
- lekarza rodzinnego,
- neurologa,
- okulisty,
- ortopedy,
- proktologa,
- psychiatry,
- urologa.

O zdrowie dzieci, w wydzielonej części pediatrycznej, dbają pediatrzy i liczni specjaliści dziecięcy. Jest też Poradnia Układu Ruchu i Centrum Leczenia Boreliozy.

Najważniejsi są ludzie

„Pacjenci, którzy do nas przychodzą, oraz ci, którzy każdego dnia troszczą się o ich zdrowie, czyli nasz wspaniały personel: lekarze, pielęgniarki i pozostali pracownicy. Jestem głęboko wdzięczna wszystkim, którzy tworzyli i tworzą nasze Centrum. To właśnie dzięki ich zaangażowaniu i życzliwości możemy dziś świętować ten piękny jubileusz" – mówi Agnieszka Krzewska-Rećko, Kierownik Centrum Medicover Białystok. – „Dziękujemy naszym pacjentom za zaufanie, a pracownikom – za codzienny trud, poświęcenie i za uśmiech, które sprawiają, że to miejsce jest wyjątkowe" – dodaje.

„Białostockie Centrum współpracuje z lokalnym środowiskiem. W ciągu 15 lat powiększyło zespół specjalistów i rozszerzyło ofertę usług. Z medycyny pracy korzysta w placówce ponad 1000 pracodawców. Z dumą patrzymy na rozwój Centrum i wierzymy, że kolejne lata przyniosą jeszcze więcej zdrowia i zadowolenia naszym pacjentom i klientom" – dodaje Wojciech Łukasiewicz, Dyrektor Departamentu Operacyjnego Medicover.

Centrum w samym sercu miasta

Centrum Medicover Białystok znajduje się przy ul. Waszyngtona 30, tuż obok Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego. To lokalizacja dobrze znana mieszkańcom – łatwo dostępna i z dobrym dojazdem. Do dyspozycji pacjentów jest bezpłatny parking.

Warto podkreślić, że z usług Centrum mogą korzystać nie tylko osoby posiadające abonamenty medyczne Medicover. Jest ono również dostępne dla pacjentów indywidualnych, którzy mogą zapisać się na wizytę prywatną lub wybrane badania diagnostyczne, dzwoniąc pod nr 500 900 500 lub online w aplikacji Medicover.

eprasa.pl 59ee0da7a3

piątek MAGAZYN

GNIAZDOWNICY, CZYLI NIE MA JAK U MAMY

Dwie piąte młodych ludzi wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nawet jeśli już pracują, nie stać ich na własne mieszkanie albo zarabiają zbyt mało, żeby się utrzymać. Są sami, bo ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat nie ma stałego partnera czy partnerki, a po co wyprowadzać się z rodzinnego domu, skoro nie ma z kim dzielić swoich czterech kątów? Poza wszystkim: młodym dobrze u mamy **str. 20-21**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

LUDZIE

Dawid Klepadło – fotograf z Białegostoku, w programie telewizyjnym „Fotobox Klepadło" zaprasza widzów za kulisy swojej pracy – tam, gdzie znane twarze zdejmują maski... **str. 12-13**

Co dziesiąte dziecko w Polsce przychodzi na świat za wcześnie. Niektóre rodzą się na granicy przeżywalności – w 23., 24. tygodniu ciąży, gdy ważą niewiele ponad pół kilograma i mieszczą się w dłoniach rodzica. Sylwia Wesołowska wie, jak wygląda walka o życie wcześniaka – jej córka urodziła się w 25. tygodniu. Dziś pani Sylwia prowadzi w Białymstoku Fundację Mali Wojownicy, wspierającą rodziny w trudnych chwilach. Nam opowiada o tym, jak znaleźć siłę, gdy świat wywraca się do góry nogami

Agnieszka Domanowska

JEJ CÓRECZKA MIEŚCIŁA SIĘ W DŁONIACH

Wcześniaki - jak duży jest to problem w Polsce?
Statystyki mówią, że średnio co 8.-10. dziecko przychodzi na świat przedwcześnie. Dane polskie są zbieżne ze światowymi - mówimy o około 8-10 procentach urodzeń. Co ciekawe, po pandemii COVID-19 zaobserwowaliśmy pewną zmianę. Liczba wcześniaków maleje, ale wynika to głównie z tego, że w ogóle dzieci rodzi się mniej. Procentowo udział wcześniaków wśród ogółu urodzeń pozostaje podobny.

COVID też sprawił, że kobiety w ciąży zaczęły bardziej dbać o siebie.
Tak, zaczęły bardziej zwracać uwagę na higienę, mycie rąk, wszystkie te procedury, które w czasie pandemii stały się naszą codziennością. Te nawyki po części zostały nam do dziś. Poza tym opieka prenatalna jest coraz lepsza, więc nawet jeśli pojawia się ryzyko przedwczesnego porodu, mamy szybciej trafiają pod opiekę szpitalną i otrzymują wsparcie, które często pozwala wydłużyć ciążę.

Ale wciąż rodzą się dzieci na skraju przeżywalności...
To prawda. Co roku mamy dzieci, które rodzą się w 23., 24. czy 25. tygodniu ciąży. To jest naprawdę granica. Wtedy lekarze podejmują już procedury ratunkowe. Mamy wielkie sukcesy - niektóre dzieci urodzone w 24. tygodniu ciąży, które są objęte opieką naszej fundacji, są już dziećmi szkolnymi, rozwijają się i świetnie funkcjonują. Ale z drugiej strony - są też dzieci urodzone później, które przez powikłania - czy to w szpitalu, czy po wyjściu - będą zawsze zależne od rodziców, nawet jako dorośli.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Córka Sylwii Wesołowskiej urodziła się w 25. tygodniu ciąży. Dziś ma już 10 lat

Pani też jest mamą wcześniaka...
Moja córka urodziła się w 25. tygodniu ciąży. Wtedy nie wiedziałam, że to jest praktycznie na granicy przeżywalności, że dzieci urodzone w 25. tygodniu, które przeżywają, wciąż są w mniejszości.

Co było najtrudniejsze?
Moje dziecko urodziło się całkowicie nieoczekiwanie. Nie leżałam na patologii, tylko po prostu z godziny na godzinę okazało się, że rodzę. Ze względu na infekcję lekarz stwierdził, że musi mi pomóc zakończyć ciążę. Nie miałam czasu na przygotowanie się. W mojej głowie wcześniak to było dziecko, które urodziło się trochę za wcześnie, leży w inkubatorze i szybko wychodzi do domu. Oczywiście oglądałam programy, czytałam, że mogą być niepełnosprawności, ale nie myślałam, że mnie to spotka. Nie byłam na to w ogóle gotowa.

Jak wyglądało pierwsze spotkanie z córką?
Zobaczyłam ją dopiero po kilku godzinach na od-

eprasa.pl 59ee0da7a3

dziale intensywnej terapii noworodków. Była tak maleńka, że mieściła się w dwóch dłoniach. Jej skóra była niemal przezroczysta – widać było pod nią każdy szczegół. To był dla mnie ogromny wstrząs. Choć spotkałam wspaniałe położne i lekarzy, którzy uratowali życie mojej córki, długo miałam wrażenie, że walczą o jej przetrwanie, a nie o to, by mogła naprawdę żyć. Najtrudniejsze w tym wszystkim było poczucie osaczenia i samotności – byliśmy z mężem zupełnie zagubieni, nie wiedząc, co nas czeka.

Kto wam wtedy pomógł?
Gdyby nie rodzice wcześniaków, których dzieci urodziły się tuż przed naszą córką, nie dalibyśmy sobie rady. Przyjęli nas z otwartymi ramionami, otoczyli opieką i wsparciem. To właśnie z tego doświadczenia zrodziła się fundacja. Tak jak my zostaliśmy przygarnięci, później my zaczęliśmy pomagać kolejnym rodzinom. Podczas czterech miesięcy spędzonych w szpitalu powstała między nami mała wspólnota – więź, która z czasem przerodziła się w fundację. Jej celem jest to, by w tych najtrudniejszych momentach, gdy po chwilowej nadziei znów przychodzi zła wiadomość od lekarza, nikt nie musiał być sam. By zawsze był ktoś obok – ktoś, kto przeszedł przez to samo i potrafi zrozumieć.

Pamięta pani jakieś szczególne słowa z tamtego czasu?
Pamiętam słowa jednej z mam – dziś mojej przyjaciółki – która zapytała mnie, dlaczego płaczę. Odpowiedziałam, że dowiedziałam się, iż moja córka ma tylko jedną nerkę. Spojrzała na mnie spokojnie i powiedziała: „Z tym da się żyć”. Od tamtej chwili te słowa stały się dla mnie punktem odniesienia. Przez kolejne cztery miesiące, gdy pojawiały się nowe informacje czy diagnozy, zawsze pytałam tylko: „Czy z tym da się żyć?, Jak się z tym żyje?”. I jeśli odpowiedź brzmiała „tak” – to wiedziałam, że damy radę. Wiedziałam, że córkę czekają operacje i trudne chwile, ale że damy radę. To stało się naszym mottem – nie poddawać się, bo z tym naprawdę da się żyć.

W jakim stanie dziś jest pani córka?
Ma prawie dziesięć lat. Dziś wiem, jak ogromne mieliśmy szczęście i jaką siłę miała moja córka. Przeszła wylewy dokomorowe i poważne problemy z jelitami – dziury, których nikt nie chciał operować, bo była zbyt mała. Dziś takie przypadki już się operuje, ale wtedy jej jelita same się zasklepiły – była drugim takim przypadkiem w białostockim szpitalu. Wracała na respiratory, było tego naprawdę dużo. Obecnie uczęszcza do szkoły prowadzonej przez naszą fundację. Ma autyzm, ale jest komunikatywna, bardzo bystra i w pełni w normie intelektualnej. Jej rozwój społeczny jest efektem stałego wsparcia terapeutów od najmłodszych lat. Niestety, gdy miała dwa lata, przeszła ciężkie zakażenie wirusem RS, które doprowadziło do niedotlenienia i powikłań w postaci mózgowego porażenia dziecięcego. Chodzi samodzielnie, choć nogi nie są tak sprawne, jak byśmy chcieli. Mimo to świetnie sobie radzi i każdego dnia pokazuje, jak wiele można pokonać.

Jak córka radzi sobie ze świadomością swojej niepełnosprawności?
Gdy miała 2-4 lata, czasem pytała: „Jeśli będę się rehabilitować, to czy kiedyś już nie będę musiała tego robić?” Odpowiedziałam jej szczerze: rehabilitacja jest po to, żeby nie było gorzej, a jeśli będzie lepiej – to świetnie. Dobrze zdaje sobie sprawę ze swojej niepełnosprawności, ale fakt, że ma przyjaciół w naszej szkole – wśród dzieci w normie intelektualnej, które mają różne trudności – sprawia, że jej ograniczenia, wynikające z autyzmu czy też z mózgowego porażenia dziecięcego, schodzą na dalszy plan. Ważne jest to, że otaczają ją rówieśnicy, którzy mają podobne doświadczenia, i dzięki temu czuje się częścią społeczności.

Wielu rodziców zgłasza się do was po pomoc?
Przed pandemią nie miałam żadnych oporów, żeby odwiedzać rodziców na OIOM-ie i obserwować ich przy inkubatorach. Już kilka dni po narodzinach dziecka miałam kontakt z innymi rodzicami wcześniaków. Pandemia trochę zmieniła sposób naszej pracy, ale wciąż możemy liczyć na ogromne wsparcie położnych zarówno z OIOM-u, jak i ze szpitala wojewódzkiego. Każdy rodzic, który potrzebuje wsparcia i jest na nie gotowy, zgłasza się do nas już w trakcie pobytu dziecka na oddziale. Rodzice otrzymują od nas vouchery na bezpłatne konsultacje – większość wcześniaków trafia do nas w ciągu miesiąca lub dwóch od wyjścia ze szpitala, choć zdarza się, że czasami trafiają do nas dopiero w wieku dwóch lat. Spotykamy się także podczas różnych wydarzeń, jak Dzień Wcześniaka czy festyny fundacyjne.
Wiem też, że bardzo wielu rodziców – nie tylko z Białegostoku, ale z całej Polski – korzysta z materiałów, które publikujemy na Facebooku. To zarówno treści merytoryczne o rozwoju wcześniaków, jak i pozytywne historie. Często dostajemy informacje zwrotne, że sama świadomość, że ktoś przeszedł przez to, co oni, daje ogromną nadzieję. Nawet jeśli nie trafiają do nas osobiście, samo poczucie, że mogą – już jest dla nich wsparciem.

Co przygotowaliście na listopad – miesiąc wcześniaków?
Listopad nazywamy miesiącem fioletowym – to czas, kiedy mówimy o wcześniactwie. W tym roku przygotowaliśmy kilka akcji dostępnych dla każdego. Jedną z nich jest zbiórka darów dla szpitali i dzieci na oddziałach neonatologicznych – głównie pieluch, mokrych chusteczek, ubranek w najmniejszych rozmiarach i skarpetek. Chodzi nie tyle o brak sprzętu w szpitalach, co o pokazanie personelowi, że nie są sami i że ktoś o nich myśli.
Drugą akcją jest „Fiolet dla wcześniaków” – w Dniu Wcześniaka (17 listopada – przyp. red.) zachęcamy do zamieszczania zdjęć z fioletowym akcentem na profilach społecznościowych z hashtagiem #fioletdlawcześniaków. To sposób na okazanie wsparcia rodzinom i promocję świadomości wcześniactwa.
Mamy też wydarzenia stacjonarne: 15 listopada organizujemy spotkanie rodzin wcześniaków z animacjami i występami dla dzieci oraz przestrzenią do rozmów dla rodziców. 17 listopada zaś, w Dniu Wcześniaka, zapraszamy na spacer świetlny wokół stawów, który ma pokazać wsparcie dla wcześniaków i ich rodzin.
Na zakończenie miesiąca, 22 listopada, odbędzie się konferencja poświęcona wsparciu dzieci i rodzin na wczesnym etapie życia. Specjaliści poruszą m.in. temat opóźnionego rozwoju mowy, różnych terapii i sposobów wspierania rodzin, by dzieci mogły rozwijać się w harmonii i mieć prawdziwe dzieciństwo.

Co by pani powiedziała rodzicom, którzy właśnie znaleźli się w takiej sytuacji?
Chcę powiedzieć jedno: z tym da się żyć. Nie poddawajcie się, nawet gdy jest ciężko. I pamiętajcie – nie jesteście sami! Ktoś, kto przeszedł przez to samo, zawsze może stanąć obok i podać rękę.

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE 0011428189

Pomóżmy dzieciom bezpiecznie wrócić do domu

– mija 10 lat od wysłania pierwszego Child Alert w Polsce

Każdego roku polska Policja rejestruje około dwóch tysięcy zgłoszeń dotyczących zaginięć osób małoletnich. Choć większość z nich kończy się szczęśliwie, zdarzają się sytuacje wyjątkowo trudne, wymagające zastosowania niestandardowych narzędzi. Jednym z nich jest system Child Alert – narzędzie szybkiego rozpowszechniania wizerunku zaginionego dziecka za pośrednictwem mediów i innych dostępnych środków masowego przekazu oraz instytucji.

W tym roku mija 12 lat od ogłoszenia gotowości operacyjnej tego systemu i 10 lat od pierwszej wysyłki komunikatu. To okazja, by przypomnieć, jak ogromną rolę w zwiększaniu skuteczności poszukiwań odgrywa szybka reakcja społeczna – oraz wsparcie technologii.

Technologia w służbie społeczeństwu – czym jest Child Alert?
Child Alert to system alarmowy działający w 22 krajach w Europie, uruchamiany w sytuacjach uprowadzenia dziecka, gdy istnieje realne zagrożenie dla jego zdrowia lub życia. Komunikat zawiera wizerunek dziecka, informacje dot. jego wyglądu i ubioru, a także krótki opis zdarzenia. Jest rozpowszechniany wszystkimi dostępnymi kanałami, tak by dotrzeć do jak największej liczby osób, które mogą pomóc w poszukiwaniach.

W Polsce operatorem systemu jest Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. Na czym polega jego skuteczność? Przede wszystkim na dwóch aspektach – prędkości i jednoczesnym działaniu wielu podmiotów. Funkcjonowanie systemu opiera się bowiem na błyskawicznej, skoordynowanej współpracy licznych instytucji, w tym mediów masowych. Wszystkie te podmioty wspólnie działają tak, by jak najszybciej dotrzeć z komunikatem do jak największej liczby odbiorców.

W Polsce system wspierany jest również przez T-Mobile Polska, który od 2015 r., jako jedyny operator, aktywnie uczestniczy w jego funkcjonowaniu. Dzięki tej współpracy klienci sieci, którzy wyrazili na to zgodę, otrzymują specjalnego MMS-a z fotografią zaginionego dziecka, informacją dot. jego wyglądu i ubioru, a także krótki opis zdarzenia.

– Zaginięcie dziecka to niewyobrażalny dramat i koszmar każdego rodzica. Dlatego 10 lat temu nie mieliśmy wątpliwości, że chcemy dołączyć do działań w ramach systemu Child Alert. W T-Mobile każdego dnia widzimy, że nasze usługi i infrastruktura to coś więcej niż narzędzie czy po prostu technologia. To rozwiązania, które łączą ludzi z tym, co najważniejsze i pomagają w najbardziej krytycznych sytuacjach. Jeżeli zaangażowanie naszej firmy i naszych klientów, którzy praktycznie cały czas mają telefon komórkowy przy sobie, pomoże bezpiecznie wrócić do domu choćby jednemu dziecku, będzie to ogromny sukces i powód do dumy. Razem naprawdę możemy więcej – mówi Andreas Maierhofer, Prezes T-Mobile Polska.

Skuteczność, którą buduje społeczeństwo
Od momentu wprowadzenia systemu Child Alert w Polsce uruchomiono go siedem razy. Każdorazowo doprowadził on do bezpiecznego odnalezienia dziecka – system wykazuje więc 100-procentową skuteczność. Tak dobry wynik to efekt współdziałania służb i społeczeństwa: setki zgłoszeń, które wpływały na specjalny numer alarmowy 995, okazywały się kluczowe dla prowadzenia poszukiwań.

Policjanci przypominają, że decydujące znaczenie mają pierwsze godziny od momentu zaginięcia. Im więcej osób wie o sytuacji, im więcej par oczu może zwrócić uwagę na dzieci pasujące do rysopisu, tym większa szansa na szybkie odnalezienie dziecka.

Kampania, która wzmacnia solidarność
W tym roku mija 10 lat od pierwszej wysyłki komunikatu i 10 lat od podpisania porozumienia o współpracy pomiędzy Komendą Główną Policji a operatorem, co stało się przyczynkiem do rozpoczęcia kampanii informacyjnej, której celem jest zwiększenie skali społecznej solidarności w poszukiwaniach zaginionych dzieci, które znajdują się w bezpośrednim zagrożeniu życia. Kampanii towarzyszy specjalny spot, który w obrazowy sposób pokazuje, jak ważna jest szybka reakcja społeczeństwa w sytuacji zaginięcia dziecka.

System jest usługą całkowicie niekomercyjną. **Abonenci T-Mobile, którzy chcą otrzymywać powiadomienia Child Alert, mogą wyrazić na to zgodę bezpłatnie – wysyłając SMS-a o treści TAK12 pod numer 4388 lub aktywując zgodę w aplikacji „Mój T-Mobile”.**

Hasło tegorocznej kampanii – „Pomóżmy dzieciom wrócić bezpiecznie do domu” – przypomina o rzeczy najważniejszej: każde dziecko zasługuje na bezpieczeństwo, a każdy z nas może pomóc je zapewnić.

eprasa.pl 59ee0da7a3

Muzycy, malarze, fotograficy, rzeźbiarka, tkaczka i poeta – kilkunastu podlaskich artystów zagrało w filmie „Śmiertelnie poważne błahostki". Na ekranie zobaczymy też dziennikarzy i twórcę rowerów customowych, za to ani jednego profesjonalnego aktora. Pierwszy pokaz filmu – już za tydzień w białostockim kinie „Forum". Rozmawiamy z pochodzącym z Bielska Podlaskiego reżyserem i scenarzystą Piotrem Łozowikiem

Urszula Śleszyńska

JEDEN DZIEŃ Z ŻYCIA MĘŻCZYZNY, CZYLI ŚMIERTELNIE POWAŻNE BŁAHOSTKI

Już za tydzień w Białymstoku zostaną pokazane „Śmiertelnie poważne błahostki", który wyreżyserowałeś. Cóż to jest za film? Gdzie go kręciliście?
Film kręciliśmy przede wszystkim w Białymstoku - na osiedlu Piasta, w centrum miasta, w lesie, ale kilka scenek nagraliśmy też w Bielsku Podlaskim, m.in. w kinie Bielskiego Domu Kultury. Tak jak wspomniałaś - nosi on tytuł „Śmiertelnie poważne błahostki". Film jest średniometrażowy, fabularny, trwa 30 minut. To taki komediodramat. Jest to opowieść o 40-letnim mężczyźnie, trochę sfrustrowanym życiem, trochę niepewnym siebie. Widzimy jeden dzień z jego życia, kiedy podejmuje ważną decyzję - chce „skończyć z tym marnym życiem". Zakłada swoje galowe ubranie i jedzie do miasta. Więcej nie zdradzam, tylko zapraszam na premierę - już 14 listopada, w białostockim kinie Forum. Pod koniec roku, jeśli się uda to jeszcze przed świętami, chcemy też pokazać ten film w Bielsku Podlaskim. A co dalej - jeszcze nie wiemy. Mam nadzieję, że za jakiś czas będzie można go obejrzeć również w sieci. Pewnie spróbujemy wysłać go na jakiś festiwal.

To rodzaj filmu drogi?
Tak, tylko że tym razem to film drogi po rodzinnym mieście. Bohater spotyka po drodze znajome osoby i odwiedza miejsca, które lubi. Mam nadzieję, że będzie kilka zabawnych momentów.

W główną rolę wciela się Maciek Sochoń, znany jako Seasonal, nasz białostocki muzyk. W filmie występuje też wiele innych osób związanych z Białymstokiem.

Kto na przykład?
Są to ludzie różnych profesji. Wielu z nich to twórcy, ale żadna z tych osób nie jest powiązana jakoś mocniej z filmem. Nie są to aktorzy zawodowi. Jedyny aktor zawodowy, który nam pomagał mentalnie,motywująco i konsultacyjnie - to Rafał Pietrzak, ale na ekranie go nie zobaczymy. Prowadził z nami rozmowy na temat ról - wszystko w trybie online. Również online pomagała nam w kwestii kostiumów Kasia Łęczycka, która mieszka w Londynie! Technologia pomaga.
Ogółem w tym projekcie brało udział ponad 40 osób, w tym ponad 30 odtwórców plus ekipa realizacyjna oraz kilka osób, które pomagały merytorycznie albo przy pozyskiwaniu funduszy. Dofinansowanie dostaliśmy od miasta Białystok - jest to Mecenas i Partner Strategiczny Filmu.
Wracając do obsady, to w filmie znajdziemy znane twarze. Jest sporo osób, które pracują w białostockich mediach, jak na przykład dziennikarz Polskiego Radia Białystok Andrzej Bajguz, nasze redakcyjne koleżanki - Aneta Topczewska i Dorota Naumczyk, czy też nasza była dziennikarka Maryla Pawlak-Żalikowska. W filmie pojawiają się też malarze: Jurek Łukaszuk i Adam Ślefarski, poeta Piotr Janicki, ale też inni artyści, jak np. rzeźbiarka Weronika Adamowska, fotograficy Cezary Fabiszewski i Krzysztof Borowski czy też malarka i tkaczka Beata Palikot-Borowska oraz twórca rowerów customowych Adrian Łucejko.

Jak ci się pracowało na planie z amatorami? Dało się odczuć, że nie mają wykształcenia aktorskiego? A może przez to byli bardziej prawdziwi?
Sam jestem amatorem, więc praca przebiegała świetnie. Zwłaszcza, że cała ekipa to grupa dobrych znajomych, a powiedziałbym, że nawet i - w sporej części - przyjaciół. Gra zawodowców i amatorów to bardzo rozległy temat. Inna jest też specyfika gry w teatrze, a inna w filmie. Jak dla mnie, nasi aktorzy byli w swoich rolach bardzo dobrzy. Starałem się dobierać ich według klucza - albo grasz postać podobną do siebie, albo zupełnie inną.

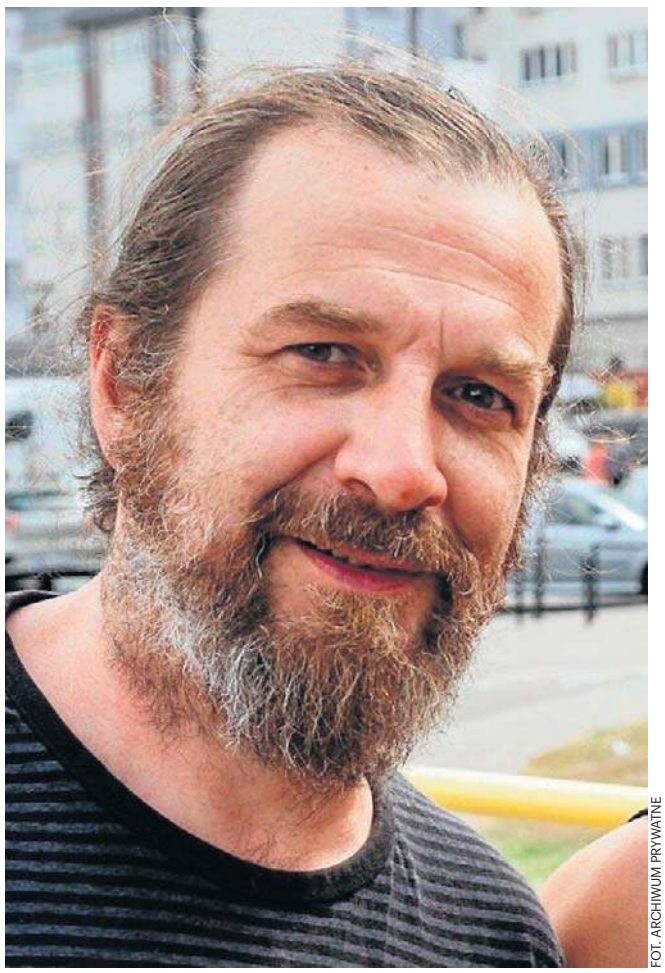
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Piotr Łozowik: – Nikt z twórców nie brał żadnych pieniędzy za swoje występy czy swoją pomoc. Wszystko opiera się na kontaktach przyjacielskich

Skąd pomysł na taki film?
Lubię kręcić filmy, a kiedy do głowy przychodzi mi jakiś pomysł, to staram się go realizować. Mam wsparcie znajomych i przyjaciół, którzy potrafią i chcą mi pomagać, za co jestem bardzo wdzięczny. Jakoś się to kręci w atmosferze ogólnego zrozumienia i wspólnego celu. Bardzo doceniam, że praktycznie wszyscy, których poprosiłem o udział w filmie ,zgodzili się od razu. Dużym wsparciem jest dla mnie Marek Włodzimirow, operator, który ma spore doświadczenie przy kręceniu filmów. Zawsze też motywuje mnie do tego, żeby pomysły wcielać w życie. Jest moim kołem zamachowym. Mam też zaprzyjaźnionego dźwiękowca Mariusza Balano z Bielska Podlaskiego. Przy światłach pomagał nam Marcin Wojdałowicz, który też jest moim dobrym kolegą, a to nie byle kto, bo ostatnio nawet pracował przy „Gladiatorze 2"! Także wszystko opiera się na kontaktach przyjacielskich - nikt z twórców nie brał żadnych pieniędzy za swoje występy czy swoją pomoc. Na planie gwarantowaliśmy logistykę, jedzenie, noclegi, gdy takowe były potrzebne. Jeśli chodzi o muzyczne dylematy, zawsze mogłem zaczerpnąć rady u Maćka „Łosia" Niemczynowicza. W ostatniej chwili do naszej filmowej ekipy dołączył doświadczony muzyk Piotr Chociej i grupa Córka z Mężem grająca free jazz. Sam jestem ciekaw efektu końcowego (śmiech).

No właśnie, mimo że główną rolę w filmie gra muzyk, to nie on jest odpowiedzialny za warstwę muzyczną.
Maciek Sochoń oczywiście partycypował w warstwę muzyczną naszego filmu, ale dość subtelnie. Muzykę do filmu ogarniał nam wspominany już, znany i doświadczony białostocki muzyk - Piotr Chociej. Piotrek jest obecnie bardzo zaangażowany w pracę z free jazzowym zespołem „Córka z Mężem", w związku z czym w naszym filmie będzie królował właśnie free jazz, który świetnie uzupełnia naszą opowieść. Jednak usłyszymy również jeden z najnowszych utworów Maćka Sochonia pt. „Od A do B". Na ekranie z gitarą zobaczymy również Daniela Kiermuta, który też nam coś zaśpiewa.

Chciałam jeszcze na chwilę wrócić do fabuły. Czy ta historia czterdziestoletniego faceta to trochę z autopsji?
Tak, oczywiście! (śmiech) Praktycznie wszystkie filmy, które się kręci, w ogromnej mierze opierają się o własne doświadczenia, własne obserwacje i przeżycia najbliższych osób. Najtrudniej miał Maciek So-

eprasa.pl 59ee0da7a3

ZDJĘCIA Z PLANU FILMOWEGO

ZDJĘCIA Z PLANU FILMOWEGO

ZDJĘCIA Z PLANU FILMOWEGO

Zdjęcia do filmu „Śmiertelnie poważne błahostki" powstawały głównie w Białymstoku – na osiedlu Piasta, w centrum miasta, w lesie, ale kilka scen nakręcono też w Bielsku Podlaskim

choń, bo na ekranie pojawia się bardzo często,a musiał odegrać postać, która zmieści się w przestrzeń między moim wyobrażeniem, a jego wizją, a to niełatwe zadanie, ale Maciek dał radę. Generalnie bazowaliśmy na spontaniczności, dostosowywaliśmy się do warunków, również pogodowych. Atmosfera na planie była świetna i już byśmy najchętniej nakręcili coś znowu (śmiech).

„Śmiertelnie poważne błahostki" to tytuł, który intryguje. Od razu pojawia się myśl, dlaczego te błahostki są śmiertelnie poważne?

„Śmiertelnie poważne błahostki" to tytuł, który ma skłaniać do refleksji. Czasem trzeba po prostu pewne sprawy przyjąć jako oczywiste i nie warte naszych nerwów. I nie traktować ich tak bardzo poważnie, z narażeniem swego zdrowia psychicznego. Z drugiej strony, może do spraw pozornie błahych powinniśmy pochodzić z troską i uwagą, bo przecież sprawy większe składają się właśnie z tej masy drobiazgów. Ale to już poddaję pod indywidualny osąd każdego z osobna.

Dlaczego warto przyjść na premierę i zobaczyć ten film?

Mam nadzieję, że będzie dobrze oglądał. Starałem się, żeby był choć trochę zabawny, a przy okazji skłaniał do pewnych refleksji. Myślę, że ciekawym doświadczeniem będzie również zobaczenie na dużym ekranie ludzi, których zazwyczaj widzimy w zupełnie innej roli.

Czym się różni robienie filmu fabularnego od dokumentów, które do tej pory wychodziły spod twojej ręki?

Każdy z tych gatunków ma swoją specyfikę, jeśli chodzi o przygotowanie się do produkcji, realizowanie zdjęć, dobór tematu. Zasadnicza różnica jest taka, że do fabuły trzeba się bardzo dobrze przygotować na etapie planowania: skrzyknąć ekipę, wszystko dokładnie rozpisać, ogarnąć scenariusz, ogarnąć lokalizacje, być gotowym na różne niespodzianki podczas zdjęć. A później pilnować, żeby wszystko szło jak najbliżej toru, który sobie wytyczyliśmy. Oczywiście w trakcie realizacji trzeba wiele razy się nagiąć i być elastycznym - zwłaszcza przy produkcjach niskobudżetowych. Gdy zdjęcia są zrobione, to montaż jest już czystą przyjemnością.
Do stworzenia filmu fabularnego potrzebna jest przede wszystkim ekipa, którą my szczęśliwie mamy. Dokument zaś można zrobić praktycznie w pojedynkę. Ważne jest, żeby bardzo dobrze poznać temat, który poruszamy, a także miejsca, których dotyczy. To jest jedno z przyjemniejszych zajęć przy dokumencie. Bardzo istotni są też ludzie, którzy wiedzą więcej na temat danego zagadnienia i zgodzą się porozmawiać. Zebranie całego, zazwyczaj bardzo obszernego materiału zajmuje dużo czasu, a montaż to ciągły ból głowy. Ale koniec końców obydwa rodzaje - i fabuła, i dokument - dają dużo radości i satysfakcji. Jest to jednak zawsze poprzedzone wielkim bólem, nie tylko głowy. Wiąże się też z częstymi momentami zwątpienia, żeby nie powiedzieć załamania. W kontrapunkcie przychodzą również momenty euforii. Tym sposobem wszystko się wyrównuje, a finalizacja projektu to już czyste szczęście - o ile produkt jest dobry i widzowie reagują pozytywnie.

Masz już pomysły na kolejne produkcje?

Pomysłów mam całą masę, nie tylko filmowych. Trzeba również korzystać z pozytywnej energii, która wytworzyła się podczas realizacji „Śmiertelnie poważnych błahostek" i – jak to się mówi – kuć żelazo póki gorące! Jest ekipa, są pomysły, jest zapał, jest świetna atmosfera wokół takich działań. Postaramy się więc to wykorzystać!

REKLAMA 0011427455

eprasa.pl 59ee0da7a3

KRĘCI GO, ŻE ZA POMOCĄ ZDJĘCIA MOŻE OPOWIEDZIEĆ HISTORIĘ

Dawid Klepadło – fotograf z Białegostoku, który pracuje z największymi gwiazdami muzyki, mody i filmu – udowadnia, że dobre zdjęcie to nie kwestia sprzętu, lecz wrażliwości. W programie telewizyjnym „Fotobox Klepadło" zaprasza widzów za kulisy pracy fotografa – tam, gdzie znane twarze zdejmują maski

Magda Ciasnowska

Na początku października - na kanale Music Box w telewizji muzycznej - zadebiutowałeś z programem „Fotobox Klepadło", łączącym fotografię, modę i show-biznes. Skąd pomysł na taki format?
Wziął się z potrzeby robienia czegoś więcej niż tylko zdjęć. Od dawna marzył mi się własny program - to był mój cel i po latach udało się go zrealizować. Cały koncept i format wymyśliłem sam. Zawodowo jestem bardzo konsekwentny w tym, co sobie postanowię. Swoje marzenia traktuję jak priorytety. Marzyłem o własnym programie nie z powodu parcia na szkło, ale dlatego, że czułem, iż świetnie się w tym odnajdę. Stąd pomysł, by połączyć moją pasję i zawód z formatem rozrywkowym, w którym mogę pokazać się również jako prowadzący. Daje mi to ogromną satysfakcję.

Jak podkreślasz, nie jest to typowy program o fotografii. Co więc możemy w nim zobaczyć?
To nowoczesne połączenie programu rozrywkowego i reality show z głębszym przekazem. Pokazujemy nie tylko kulisy pracy fotografa, ale też staramy się zaprezentować emocjonalny portret bohaterów - ich obawy, ambicje, momenty zwątpienia, ale też wzloty. Te zdjęcia są tylko efektem końcowym. Najważniejsza jest droga, wspólna praca, zaufanie oraz moment, w którym zdejmuje się z bohatera ten medialny filtr. Bo program celebruje zarówno siłę wizerunku, jak i jego kruchość. Dla mnie to podróż do środka kadru i... środka człowieka. Każda z gwiazd jest inna i to one tworzą ten program. To, jak bardzo się otworzą przed obiektywem, ile z siebie pokażą, na ile zdejmą z siebie te maski, zależy tylko od nich. Nasza ekipa pracuje nad tym, żeby efekt końcowy był nie tylko piękny, ale i prawdziwy.Nie chciałbym, by ten program był moją laurką. Chcę pokazać, jak wygląda praca fotografa i ekipy w pełnym wymiarze. Na początku bowiem przeprowadzam z gwiazdą krótki wywiad i od tej rozmowy wiele zależy - czy ta osoba mi zaufa na planie, dzięki czemu powstaną piękne zdjęcia, czy też poprzez jakieś kontrowersje to zaufanie stracę. Rejestrujemy wszystko: lęki, chwile zawahania, śmiech i wzruszenie. I to wszystko jest duszą tego programu.

Każdy kolejny odcinek to kolejna gwiazda. Widzowie mieli już okazję zobaczyć kulisy twojej pracy m.in. z Eweliną Lisowską, Anią Karwan i Bovską. W jaki sposób dobierasz swoich gości?
Zależy mi na różnorodności. Zaprosiłem osoby, z którymi już pracowałem. Ani Karwan robiłem już teledysk i sesję, a z Maffashion się przyjaźnię i zrobiłem jej mnóstwo kampanii i okładek. Ale będą też osoby, z którymi wcześniej nie miałem okazji się spotkać i których jeszcze nigdy nie fotografowałem, jak na przykład profesor Joanna Senyszyn. To, że zgodziła się na mój pomysł, jest dla mnie niesamowite i to będzie na pewno wyjątkowy odcinek.

Na co dzień współpracujesz ze znanymi nazwiskami i dużymi tytułami. Jak wyglądała twoja droga do kariery?
Już w dzieciństwie podkradałem mamie analogowy aparat i fotografowałem swoje koleżanki. Zawsze miałem potrzebę uchwycania rzeczywistości i takiego popisywania się - robienia jakichś artystycznych rzeczy, które świat może oglądać i podziwiać. Nie pamiętam, kiedy stwierdziłem, że będę fotografem. To było u mnie bardzo naturalne, bo od dziecka biegałem z aparatem. Ten pierwszy za własne pieniądze kupiłem za to, co zarobiłem na stacji benzynowej w Chicago, tuż po maturze.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Zawsze miałem potrzebę uchwycania rzeczywistości i takiego popisywania się – robienia jakichś artystycznych rzeczy, które świat może oglądać i podziwiać – mówi Dawid Klepadło

Fotografia szybko stała się twoim sposobem na życie?
Byłem tak zafascynowany robieniem zdjęć, że zaraz zaczęły wpadać pierwsze zlecenia. Na początku, wiadomo, trzeba było zrobić portfolio i popracować za darmo, ale byłem konsekwentny w budowaniu swojego wizerunku. Nie podejmowałem się wielu prac, które wykluczałyby mnie z tego, co chciałem robić w życiu. Nie zrobiłem nigdy żadnego wesela, eventu czy zlecenia, którego bym się wstydził. Zawsze miałem pomysł na siebie. Zawsze wiedziałem, że chcę robić okładki czasopism czy też fotosy na planach filmowych. Że chcę robić tylko to, co by mnie nakręcało i dodawało mi energii w życiu.

Szybko pojawiły się pierwsze większe zlecenia i znane nazwiska?
Mogły pojawić się wcześniej (śmiech). Zawsze słyszałem, że jestem młody i wszystko przede mną, co mnie irytowało, bo tak jakby oznaczało to, że skoro jestem młody, to mam jeszcze czas, by osiągnąć sukces. Teraz w pewnym stopniu odcinam kupony od tej drogi, ale gotowy już byłem parę lat temu. I paradoksalnie wcześniej zacząłem karierę za granicą niż w Polsce. Był taki czas, że pracowałem we Włoszech, Hiszpanii czy Niemczech - przy edytorialach dla magazynów modowych takich jak Elle, Harper's Bazaar czy Marie Claire. W naszym kraju takim momentem przełomowym była pierwsza okładka-sesja zdjęciowa do magazynu Joy z Maffashion. To był moment, kiedy poczułem, że zdobyłem klucz, żeby otworzyć kilka kolejnych drzwi.

Z kim łatwiej ci się pracuje - z gwiazdami doświadczonymi już w sesjach zdjęciowych czy też osobami, które pierwszy raz stają przed obiektywem?
Z tymi, którzy są świadomi siebie, ale otwarci i ufający. Jeśli ktoś zna swoje ciało i akceptuje siebie, to zawsze będzie wyglądał dobrze na zdjęciu. Problem pojawia się, gdy ktoś ma kompleksy i jest niepewny - wtedy nie zobaczy w zdjęciu swojego piękna, nawet jeśli reszta świata je widzi. Fotografia to historia o zaufaniu i akceptacji siebie.

Już w pierwszym odcinku twojego programu pierwsze zdjęcie było prostym portretem, a na drugim widać zabawę ze światłem. Czujesz się lepiej w takich bardziej artystycznych sesjach?
Zdecydowanie. Lubię ten element kreacji na sesji, takie wyreżyserowanie planu. Lubię, kiedy coś może się zadziać - na przykład jeśli chodzi o stylizacje czy elementy scenografii. Kręci mnie to, że za pomocą zdjęcia mogę opowiedzieć jakąś historię.

Jak rodzą się pomysły na koncepcje twoich sesji?
Interesuję się sztuką. Inspiracji szukam w kinie, w malarstwie. Do tego spotkanie z daną osobą często uruchamia w mojej głowie cały koncept. Potem przekładam to na prezentację, pokazuję bohaterowi, jak go sobie wyobrażam i wspólnie z ekipą dopracowujemy szczegóły. Inspiracja może się pojawić wszędzie - nawet w życiu codziennym. Trzeba tylko mieć otwartą głowę i pozwolić sobie na swoje pomysły. Zazwyczaj zależy mi na tym, by pokazać daną osobę inaczej, niż świat widział ją dotychczas. I to jest moja największa ambicja na takim planie - chcę albo odczarować wizerunek, albo zobaczyć u kogoś jakąś inną twarz. Przykładem jest Doda, którą fotografowałem parę lat temu. To była sesja do jej płyty nagranej z orkiestrą. Powiedziałem, że chciałbym zrobić jej zdjęcia w lesie i bez makeupu. Zależało mi, żeby wyglądało to baśniowo i magicznie. Doda zaufała mi i się zgodziła. I to jest właśnie dla mnie budujące - jeśli gwiazda obdarza mnie zaufaniem, bo wtedy dostaję przestrzeń, by pokazać ją jak najpiękniej i jak najszlachetniej.

Czy jest zdjęcie lub jakiś projekt, z którego jesteś szczególnie dumny?
Tak, sesja z Tadeuszem Rolke dla Fashion Magazine. To był projekt, w którym legenda fotografii spotkała się z nadzieją fotografii. Byłem bardzo szczęśliwy i wdzięczny, że mogę z nim realizować ten projekt. On fotografował Martę Dyks, ja - Helenę Norowicz. On analogiem, ja - cyfrą. Sam moment spotkania z nim był dla mnie bardzo nobilitujący. Dużym wyróżnieniem była też sesja z Jonem Kortajarena - jednym z najbardziej rozpoznawalnych modeli na świecie. W świecie męskiego modelingu jest on taką Kate Moss. Cały czas wierzę, że najlepsza sesja jeszcze przede mną.

Masz na koncie wiele sukcesów. Czujesz się już spełniony?
Osiągnąłem to, o czym marzyłem jako dzieciak, oglądając w telewizji kanały muzyczne czy przeglądając magazyny, które były dla mnie oknem

eprasa.pl 59ee0da7a3

FOT. DAWID KLEPADŁO

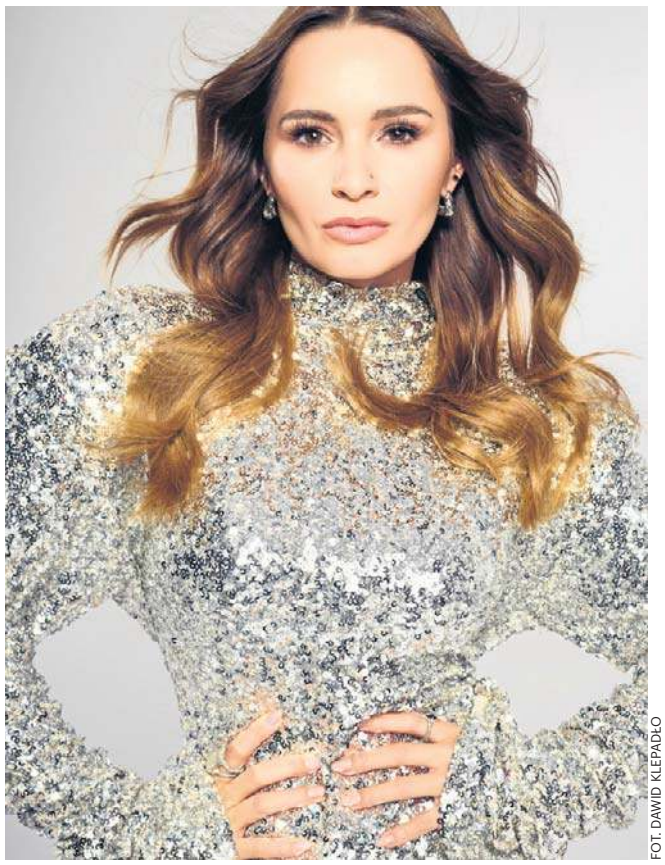
FOT. DAWID KLEPADŁO

FOT. DAWID KLEPADŁO

Gwiazdy w obiektywie Dawida Klepadło: (od lewej) Bovska, Ewelina Lisowska i Ania Karwan

na ten duży świat. Gdy byłem mały, przyjeżdżałem ze wsi, gdzie mieszkałem, do babci do Białegostoku. I potrafiłem spędzać mnóstwo czasu w wypożyczalni kaset. Oglądałem okładki VHS-ów i aż mi się oczy świeciły. Albo chodziłem do kina Pokój i oglądałem plakaty. Kochałem otaczać się takimi obrazkami. Mam w sobie dużą wdzięczność za to, co mam, ale wciąż mam poczucie, że mógłbym więcej. Cały czas jestem głodny wrażeń i wyzwań.

Masz jeszcze jakieś fotograficzne marzenie? Jest jakaś osoba, którą bardzo chciałbyś sfotografować?
Chciałbym sfotografować Anję Rubik. To marzenie, które mam od dawna. Poza tym nie zamykam się na żadne spotkania – każdy człowiek przed obiektywem to dla mnie nowa historia i źródło inspiracji. Na szczycie moich marzeń jest stworzenie pełnometrażowego filmu i głęboko wierzę, że kiedyś mi się to uda. Kręcę też teledyski. Sama fotografia przestaje mi wystarczać – potrzebuję nowych form wyrazu.

Wyobrażasz sobie życie bez fotografii?
Nie. Kiedy nie fotografuję albo nie angażuję się w coś artystycznie, to mam poczucie, że moje życie nie ma sensu. Fotografia bardzo mnie napędza i jest moim motorem w życiu. Kiedy robię zdjęcia, czuję, że w jakiś sposób jestem potrzebny światu.

AUTOREKLAMA 0011424652

eprasa.pl 59ee0da7a3

Matka i córka chcą być razem w Białymstoku. Sąd nie zgodził się na przekazanie Białorusinki na Litwę

74-letnia Neli Vadanosova, mama białoruskiej dziennikarki i piosenkarki Katarzyny Vadanosowej, może pozostać w Polsce. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił decyzję, zgodnie z którą jej wniosek o ochronę międzynarodową miał być rozpatrywany na Litwie. Sąd uznał, że w sprawie Białorusinki występują szczególne okoliczności – wiek, stan zdrowia oraz rodzina mieszkająca w Białymstoku

Ruslan Kulevich/ MOST

Ponad rok temu , kiedy Neli jeszcze mieszkała na Białorusi, odwiedzili ją funkcjonariusze białoruskiej służby bezpieczeństwa KGB. Kobieta była tak przerażona, że przeszła zawał serca. Jej rodzina zaczęła więc poszukiwać legalnej możliwości, by Neli mogła jak najszybciej opuścić Białoruś. Udało się uzyskać wizę na Litwę.

Po wjeździe do Unii Europejskiej - na podstawie litewskiej wizy - Neli od razu przyjechała do córki do Polski i tutaj złożyła wniosek o ochronę międzynarodową.

Kilka miesięcy później szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców zakończył postępowanie i zdecydował o przekazaniu Neli na Litwę. Zgodnie bowiem z tzw. rozporządzeniem dublińskim, kraj, który wydał cudzoziemcowi dokument uprawniający do wjazdu do strefy Schengen, jest odpowiedzialny za rozpatrzenie jego wniosku o ochronę międzynarodową. Jednak zgodnie z tym samym rozporządzeniem, państwa członkowskie UE mają prawo uwzględnić względy humanitarne, w tym więzi rodzinne.

FOT. ARCHIWUM KATARZYNY VADANOSOWEJ

– Wczesnym rankiem do domu mamy przyszli ludzie po cywilnemu, przeprowadzili rewizję, grozili jej i poniżali. W ich obecności mama dostała zawału. Nie wezwali lekarza, za to później szantażowali mnie – pisali do mnie tutaj, do Polski, że jeśli nie zgodzę się na współpracę, moja mama umrze w więzieniu – wspomina Katarzyna Vadanosowa. Dziś jest szczęśliwa, że razem z mamą może mieszkać w Białymstoku

Jesteśmy jej rodziną

30 września br. Neli otrzymała zawiadomienie o tym, że przekazanie jej na Litwę zostało wyznaczone na 6 października. Między otrzymaniem pisma a planowaną datą wyjazdu było zaledwie siedem dni. W tym czasie obrońcy Neli złożyli skargę do sądu.

3 października br. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wstrzymał wykonanie decyzji o przekazaniu – do czasu rozpatrzenia sprawy merytorycznie. Posiedzenie wyznaczono na 28 października. Do tego czasu Neli pozostawała w Polsce pod ochroną sądu – decyzja o przekazaniu nie mogła zostać wykonana.

Przed sądem córka Neli - Katarzyna Vadanosowa - wystąpiła z listem, który wcześniej opublikowała na swojej stronie: „Moja mama ma 74 lata. Cierpi na wiele chorób - od artretyzmu po nadciśnienie, które często sięga 200 na 170. Jest wdową od 35 lat. Wychowywała mnie samotnie, ponieważ mój ojciec zmarł, gdy miałam cztery lata. Mama poświęciła całe swoje życie mnie, a później swoim wnukom. My - ja, moje dzieci i mąż - jesteśmy jej rodziną.

Mama uciekła z Białorusi po wizycie funkcjonariuszy KGB. Pewnie czytaliście w książkach o sowieckich represjach? W moim kraju dziś dzieje się to samo. Wczesnym rankiem do domu mamy przyszli ludzie po cywilnemu, przeprowadzili rewizję, grozili jej i poniżali. W ich obecności mama dostała zawału. Nie wezwali lekarza, za to później szantażowali mnie - pisali do mnie tutaj, do Polski, że jeśli nie zgodzę się na współpracę, moja mama umrze w więzieniu.

Powiedzieć, że się bałam, to nic nie powiedzieć. Oczywiście nie odpowiedziałam na ich groźby, ignorowałam listy, ale w tym samym czasie szukałam sposobu, by jak najszybciej wywieźć mamę z Białorusi.

Z Białorusi nie można wyjechać do Europy bez wizy. A Polska wtedy wiz nie wydawała - nikomu. Każdy mój poranek zaczynał się od pisania próśb o wizę dla mamy, ale nikt nie odpowiadał. A sprawa była pilna - jej serce nie przetrwałoby drugiej wizyty KGB.

W końcu, w rozpaczy, poprosiłam o wizę dla mamy przez jedną organizację praw człowieka. I udało się - ale otrzymała wizę litewską. Nie było jednak czasu na wybór - jaką dostała, na takiej musiała wyjechać.

Ja i moja rodzina mieszkamy w Polsce już trzy lata. Tutaj dowiedziałam się, że mam raka, tu przeszłam dwie operacje usunięcia piersi i węzłów chłonnych, chemioterapię, radioterapię, a obecnie jestem w trakcie hormonoterapii. Mój mąż ma cukrzycę typu 1 i jest insulinouzależniony. Moja córka to wzorowa uczennica, chodzi do ósmej klasy i kończy szkołę muzyczną. Mój jedenastoletni syn ma autyzm.

Pracuję jako dziennikarka i prezenterka telewizyjna, gram w amatorskim teatrze w Tykocinie, mam zespół muzyczny, w którym wykonuję własne piosenki oraz muzykę barokową. Zajmuję się również rekonstrukcją historycznych strojów - w Polsce miałam już trzy wystawy indywidualne, obecnie trwa czwarta, w Bielsku Podlaskim.

Moja mama przyjechała do nas ponad rok temu. Złożyła tu wniosek o ochronę międzynarodową, ponieważ nie może wrócić na Białoruś. Jest ciężko chora, a my jesteśmy jej rodziną.

Ale ma „grzech": litewską wizę, na podstawie której wjechała do Polski. Z tego powodu jej sprawę o udzielenie ochrony międzynarodowej chcą przekazać do Litwy. A to oznacza, że również ją chcą tam odesłać. W Litwie nie ma nikogo. Walczymy o to, by mama mogła zostać z nami. Niedawno była o krok od deportacji do Litwy - tylko dzięki rozgłosowi i Waszemu wsparciu udało się ją zatrzymać.

Teraz znowu potrzebujemy Waszej pomocy, Waszej solidarności i człowieczeństwa. Proszę Was, byście przyszli na rozprawę sądową, która zadecyduje o naszym losie. Wierzę, że solidarność i humanizm potrafią czynić cuda. Proszę, bądźcie naszym wsparciem - bo boli mnie patrzeć, jak moja mama gaśnie ze strachu i rozpaczy, w których żyjemy już od roku. To wszystko jest bardzo bolesne i przerażające. Nie prosimy o nic więcej, tylko o to, by nasza rodzina mogła pozostać razem, by nas nie rozdzielano.

Kiedyś moja mama oddała mi swoje życie - teraz ja muszę opiekować się nią".

Obrona Neli Vadanosowej zakwestionowała zarówno legalność, jak i zasadność przekazania - sposób zastosowania kryteriów rozporządzenia dublińskiego oraz kwestie proceduralne. Ponadto, zdaniem obrońców, organ państwowy nie uwzględnił indywidualnych okoliczności sprawy.

Sąd zgodził się z tymi argumentami. Wziął pod uwagę wiek, stan zdrowia, a także fakt, że rodzina Neli mieszka w Białymstoku.

Podobny przypadek, ale z innym finałem

23 października br. Polska przekazała Litwie sprawę innej Białorusinki - 60-letniej byłej więźniarki politycznej Natalii Padleuskiej. Urząd do Spraw Cudzoziemców, tak jak w przypadku Vadanosovej, zdecydował o przekazaniu sprawy Litwie, która wcześniej wydała kobiecie wizę. Tymczasem Padleuska również ma silne związki z Polską: jej córka posiada polskie obywatelstwo, a matka - urodzona w Polsce - ma kartę stałego pobytu.

Padleuska - podobnie jak Vadanosova - zaskarżyła decyzję w sądzie. Jednak w jej przypadku Straż Graniczna nie dała siedmiu dni na reakcję i natychmiast wykonała decyzję o przekazaniu kobiety na Litwę.

24 października br. sąd orzekł, że sprawa o udzielenie ochrony międzynarodowej Natalii Padleuskiej powinna pozostać w Polsce. Teraz obrona Padleuskiej szuka sposobów, by sprowadzić kobietę z powrotem z Litwy.

Tekst został przygotowany we współpracy z MOST (media Białorusinów w Polsce). Więcej informacji na mostmedia.io

eprasa.pl 59ee0da7a3

WIŚNIEWSKA: OBSŁUGUJEMY TYLE LINII, ŻE MOŻNA BY OBWIĄZAĆ NIMI CAŁY RÓWNIK I JESZCZE ZROBIĆ KOKARDKĘ

– Może zabrzmi to patetycznie, ale ten energetyk to taki cichy bohater. Bo gdy dzieją się katastrofalne zdarzenia, to nikt nie widzi pracy energetyków, a to oni w upale czy też mrozie przez całe noce pracują, by jak najszybciej przywrócić zasilanie – mówi Beata Wiśniewska, dyrektor białostockiego oddziału PGE Dystrybucja

Tomasz Maleta

Energetycy w służbie Białegostoku są od 115 lat. Jakie były początki?
Zaczęło się od uruchomienia elektrowni w Białymstoku. Od tamtej pory miasto miało stałe oświetlenie uliczne. Dzisiaj następca prawny zakładu energetycznego - białostocki oddział PGE Dystrybucja - to ponad 1100 osób, kilkadziesiąt tysięcy linii elektroenergetycznych różnych napięć, kilkanaście tysięcy stacji elektroenergetycznych obsługiwanych przez pracowników oddziału.

Na ostatnim Forum Energetycznym wspomniała pani o tych liniach porównując je do długości równika.
Tak. Nasze linie mają 57 tysięcy km, a równik ma 40 076 km. Nasi pracownicy obsługują tyle linii, że można by obwiązać nimi cały równik i jeszcze zrobić na nim kokardkę.

Ale to nie tylko na terenie województwa podlaskiego?
Białostocki oddział PGE Dystrybucja obsługuje całe województwo podlaskie, połowę województwa warmińsko-mazurskiego - wschodnią jego część i fragment województwa mazowieckiego. Dostarczamy energię do prawie 770 tysięcy odbiorców.

Czy ta rozpiętość geograficzna ma wpływ na to, jak szybko jesteście w stanie usuwać te awarie, które są zazwyczaj skutkiem sił natury?
Jak najbardziej, ma to duży wpływ. Nasze województwo podlaskie oraz Warmia i Mazury to piękne jeziora i lasy, ale w związku z tym musimy bardzo się starać, żeby zapewnić stabilne dostawy energii elektrycznej. Nasi pracownicy bardzo ciężko pracują, żeby sprawnie usuwać awarie, bo różnego rodzaju kataklizmy - wichury, burze czy silny mróz - często na naszym terenie występują. Pracują więc 24 godziny na dobę, przez 7 dni są dyspozycyjni, nie ma weekendów ani świąt. Dla energetyka nie ma złej pogody, są tylko gorsze warunki atmosferyczne. Usuwają te awarie i w deszcz, i w wiatr, i w upał. Tak, aby jak najszybciej uporać się z brakiem prądu i przywrócić zasilanie. Zarazem jednak wykonujemy wiele prac i zabiegów, by tych awarii było jak najmniej, czyli dbamy o bezpieczeństwo sieci. W 2024 roku nasi pracownicy dokonali oględzin ponad 11200 km linii różnych napięć. W wyniku tych oględzin zostały przeprowadzone różne zabiegi poprawiające bezpieczeństwo i niezawodność sieci. Takich zabiegów dokonano na ponad 2300 km linii. Standardem u nas jest czyszczenie pasów, czyli tzw. wycinka. Tylko w ubiegłym roku oczyściliśmy pas wzdłuż ponad 5300 km linii, co sprzyja temu, że tych awarii jest coraz mniej. Prowadzimy też bardzo ważny program kablowania, czyli zamieniamy linie średniego napięcia napowietrzne na linie kablowe. W 2024 roku udało nam się skablować 230 km. Cały program kablowania to już ponad 1000 km.

Docelowo wszystkie linie napowietrzne zostaną zastąpione kablami podziemnymi?
Staramy się kablować przede wszystkim tam, gdzie warunki otoczenia powodują, że tych awarii jest dużo, czyli szczególnie na terenach leśnych, narażonych na wichury. Dzięki kablowaniu jest znacznie mniej przerw w dostawach prądu.

Jakie inne inwestycje białostocki oddział PGE Dystrybucja planuje w naszym regionie?
Spółka jest teraz w samym epicentrum transformacji energetycznej. W białostockim oddziale w 2024 roku były to inwestycje rzędu 575,5 miliona zł. Dotyczą one przed wszystkim rozwoju i modernizacji sieci, ale koncentrujemy się także na automatyzacji, cyfryzacji. Realizujemy projekty z montażem liczników zdalnego odczytu, z elastycznością sieci, by zapewnić jej stabilne działanie i sprostać wyzwaniom obecnych czasów, czyli zwiększeniu udziału energii z odnawialnych źródeł i jej efektywnemu wykorzystaniu. Białostocka energetyka - kiedyś oparta na tradycyjnych źródłach energii - dzisiaj przeszła do nowoczesnych, niskoemisyjnych rozwiązań. Energetyka koncentruje się na zrównoważonym rozwoju, na efektywności energetycznej, ochronie środowiska. Bo przyszłość to tak naprawdę energetyka odpowiedzialna.

FOT. M. GRYGORUK

– Dla energetyka nie ma złej pogody, są tylko gorsze warunki atmosferyczne. Nasi pracownicy usuwają awarie i w deszcz, i w wiatr, i w upał. Tak, aby jak najszybciej uporać się z brakiem prądu – mówi Beata Wiśniewska

Te 115 lat, które minęło, to dopiero początek. Przed nami duże wyzwania związane z inteligentnymi sieciami, cyfryzacją, automatyzacją, przyłączaniem odnawialnych źródeł energii. Wszyscy obserwujemy rynek energii pochodzącej z tych źródeł. Do sieci energetycznej przyłączani są wytwórcy o dużych mocach, ale także prosumenci. Rozwój i działania PGE i naszego oddziału koncentrują się na efektywnym wykorzystaniu zielonej energii. To rozwój sieci dystrybucyjnych, zwłaszcza tych inteligentnych, tak, abyśmy od razu mogli reagować na przerwy w dostawach prądu, skracać czas awarii i przywracać zasilanie. Bez sieci energetycznych zmodernizowanych, elastycznych nie będzie możliwe przejście do gospodarki zeroemisyjnej.

Skąd Podlaskie czerpie prąd?
Mamy bardzo dużo mocy wytwórczych zarówno w wietrze, jak i w słońcu, czyli odnawialne źródła energii.

Fotowoltaika i wiatraki.
Tak, ale jeszcze energia konwencjonalna, którą otrzymujemy od operatora systemu przesyłowego, czyli Polskich Sieci Energetycznych.

Wspomniała pani o wymianie liczników, bo to jest chyba ten element, z którym w najbliższym czasie będą mieli styczność mieszkańcy naszego regionu.
Mamy do wymiany tyle liczników, ilu jest odbiorców. PGE Dystrybucja obsługuje w kraju blisko 6 mln odbiorców. To ponad 40 proc. powierzchni kraju. Tylko na terenie naszego oddziału wymieniamy 100 tys. liczników rocznie. Generalnie odbywa się to na zasadzie wymian legalizacyjnych. Tam, gdzie kończy się ważność licznika, od razu wstawiany jest nowy.

Dwukierunkowy, do odczytu wysłanej energii z fotowoltaiki?
Tak. Jest to licznik zdalnego odczytu. Docelowo bardzo poprawi to jakość naszych usług, czyli dostarczanej energii. Będziemy mogli na bieżąco reagować na różnego rodzaju awarie. Wchodzimy w zupełnie nową erę energetyki. Wszystko to jednak dzieje się dzięki naszym pracownikom. Energetyka to tak naprawdę ludzie - nie urządzenia, ani maszyny. Za każdą kilowatogodziną stoi człowiek. To są monterzy, którzy w każdych warunkach jadą w teren, by jak najszybciej usunąć awarię. To są inżynierowie, którzy pracują na co dzień przy inwestycjach, projektują sieci. To są dyspozytorzy, którzy dbają o to, aby bezpieczne dostawy prądu były przez 24 godziny na dobę. To jest w końcu cały personel wspierający, operacyjny. To dzięki nim przez 24 godziny na dobę dostarczamy energię do przemysłu, do instytucji, do mieszkańców. To są ludzie, którzy obecnie realizują inwestycje warte miliardy złotych, bo jesteśmy w trakcie transformacji energetycznej. Kolejne lata przyniosą w oddziale Białystok jeszcze większe inwestycje, bo sięgające docelowo rocznie miliarda złotych. To ludzie tworzą tę branżę. W energetyce wymagane jest specjalistyczne doświadczenie. Kadra, która pracuje, to nie tylko doświadczeni specjaliści, ale też nauczyciele, liderzy, mentorzy, którzy tak naprawdę budują przyszłe pokolenia energetyki.

A odnośnie przyszłych pokoleń - czy młodzi garną się do energetyki, czy też branża bazuje na doświadczonej, ale też starszej już kadrze?
Przychodzą także nowi pracownicy. Ten jubileusz, który obchodziliśmy w tym roku, to był moment, by podziękować i uhonorować wszystkich zasłużonych dla białostockiej energetyki. To był moment, w którym mogliśmy się zatrzymać, spojrzeć wstecz na dokonania i na to, w jakim momencie jesteśmy oraz z uznaniem podziękować starszym pracowników. Dla młodzieży zaś to był moment, by zobaczyć, jak ważna jest praca energetyka. To nie jest tylko zawód, ale i odpowiedzialność za bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców. Może zabrzmi to patetycznie, ale ten energetyk to taki cichy bohater. Bo gdy dzieją się katastrofalne zdarzenia, to nikt nie widzi pracy energetyków, a to oni w upale czy też mrozie przez całe noce pracują, by jak najszybciej przywrócić zasilanie. My jesteśmy dzisiaj przyzwyczajeni do komfortowego życia. Nieustanie korzystamy z energii, internetu, ciepła, a to wszystko jest przecież zależne od tego, czy mamy prąd. I dlatego energetycy pracują przez całą dobę. Oni są tym fundamentem rozwoju regionu, zasilania przemysłu, różnych instytucji, mieszkańców.

No właśnie. Na Forum Energetycznym podawała pani przykład Białegostoku, jako jednego z trzech miast, w którym praktycznie nie ma przerw w dostawach prądu.
W ramach białostockiego oddziału PGE Dystrybucja mamy sześć rejonów. Jednym z nich jest Białystok-miasto. W skali kraju jest on w czołówce pod względem świadczonych usług i stabilności w dostarczaniu energii elektrycznej. Wynika to także z tego, że jest to rejon, w którym mamy bardzo dużo linii średniego napięcia już skablowanych. Są one więc odporne na zewnętrzne zdarzenia.

Z kolei Białystok-teren jest największy, a przez to chyba najtrudniejszy w utrzymaniu?
Jest to rejon bardzo duży obszarowo, wychodzący poza powiat białostocki, z dużymi terenami leśnymi. I to tutaj w kolejnych latach będziemy kierować ogromne środki związane z realizacją programu kablowania. Tak, by polepszyć stabilność dostaw prądu.

eprasa.pl 59ee0da7a3

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE DYSTRYBUCJA S.A.

115 lat Energetyki Białostockiej

II KALENDARIUM WYDARZEŃ

1910

Uruchomienie elektrowni, w której zainstalowano dwie maszyny parowe o mocy 600KM każda z generatorami po 329kW/3kV, dwa kotły parowe firmy Bobcock-Wilcox oraz zabudowano linie przesyłowe w obrębie miasta. Elektrownia wybudowana została przez Towarzystwo Przedsiębiorstw Energetycznych w Berlinie.

Budynek elektrowni

1914

Wybuch pierwszej wojny przerywa działalność Białostockiego Towarzystwa Elektryczności.

1919

Elektrownia przechodzi pod zarząd państwowy. W białostockiej energetyce rozpoczyna się okres formowania załogi i prowadzenia małych napraw sieci i urządzeń. Wszechwiedzącym majstrem sieciowym jest Stanisław Ostaszewski.

Stanisław Ostaszewski w pełnej gali monterskiej

1921

Zarząd nad elektrownią odzyskuje Białostockie Towarzystwo Elektryczności. Rozpoczyna się okres odbudowy i rozbudowy energetyki na terenie ówczesnego województwa białostockiego.

1922

Oprócz Elektrowni Białystok pracuje wiele małych elektrowni dostarczających energię elektryczną na potrzeby lokalnej ludności. Do największych z nich należą elektrownie w Grodnie, Suwałkach Wołkowysku i Łomży. W Białymstoku istnieje kablowa sieć elektryczna 3 kV.

1926

Zbudowana zostaje napowietrzna linia o napięciu 3 kV do Wasilkowa. Linia wykonana jest na słupach drewnianych z miedzianymi przewodami.

1930

Wybudowana zostaje pierwsza linia napowietrzna o napięciu 15 kV. Dostarcza ona energię elektryczną do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach. Linię budował warszawski oddział niemieckiej firmy Siemens. Linię zbudowano na słupach drewnianych z miedzianymi przewodami a jej długość wynosiła 25 km.

1932

Białostockie Towarzystwo Elektryczności z uwagi na swą pozycję monopolisty w mieście niemal bezkarnie dyktuje ceny. Na tle wysokości opłat powstają zatargi z magistratem i mieszkańcami miasta. Cena energii elektrycznej w Białymstoku jest o ¼ wyższa niż w Warszawie. Brak rezultatu w pertraktacjach o obniżenie stawek doprowadza do strajku energetycznego. Odbiorcy białostoccy organizują bojkot cen energii. Wygaszają światła i nie używają elektryczności. Mieszkańcom, którzy nie podporządkowali się temu bojkotowi, wybijano szyby zmuszając w ten sposób do solidarności. Organizatorem bojkotu jest sekretarz Sądu Okręgowego w Białymstoku. Walka ciągnie się do 1933 roku. Spór po wielu pertraktacjach przynosi obniżkę cen za energię.

1934

Zdjęcie holu budynku administracyjnego z 1934 roku

Zakończona zostaje budowa nowego budynku administracyjnego. W miejsce rozebranego drewnianego budynku przy ul. Elektrycznej wybudowany zostaje murowany z dużym holem. Budynek po kilku modernizacjach istnieje do dziś, mieszczą się w nim m.in. Biura Obsługi Dystrybucji dwóch białostockich zakładów sieci.

1936

Filia firmy Siemens rozpoczyna budowę następnej linii przesyłowej o napięciu 15 kV do Michałowa. Po elektrowni krążą pogłoski, że pracownicy niemieckiej firmy Siemens są szpiegami, którzy robią mapy polskich terenów. Budowa linii zostaje zakończona i Michałowo otrzymuje światło i siłę elektryczną.
Zakupiony zostaje pierwszy samochód ciężarowy. Do tej pory słupy energetyczne rozwożone są „konką", czyli popularnym w mieście tramwajem ciągniętym przez konia.

1939

Moc zainstalowana elektrowni wynosił 10 700kW. Długość linii przesyłowych:

- o napięciu 15 kV – 97 km,
- o napięciu 3 kV – 83 km,
- o napięciu 220/110 V – 242 km.

1944

Wycofujące się z Białegostoku wojska niemieckie zniszczyły znaczną część Białegostoku, w tym obiekty na terenie elektrowni. Po budynkach, turbinach i kotłach elektrowni zostaje jedno wielkie rumowisko.

Widok zniszczonej elektrowni

Całkowitemu zniszczeniu ulegają: hala maszyn wraz z turbinami, kocioł parowy, dwie chłodnie kominowe, z których jedna zostaje spalona, a druga wysadzona w powietrze. Zniszczone zostały także transformatory zabudowane na placu między elektrownią a budynkiem administracyjnym. Z warsztatów mechanicznych zabrane zostają i wywiezione wszystkie narzędzia i maszyny. Poza tym Niemcy niszczą większość linii przesyłowych i urządzeń rozdzielczych.
Do odbudowy energetyki zgłasza się znaczna część załogi. Pracę rozpoczęto od zabezpieczenia walących się murów i stropów elektrowni.

1949

Przy Z.E.O.B. powstaje Dział Elektryfikacji Rolnictwa. Na przestrzeni 1949 roku w okolicach Bielska Podlaskiego zelektryfikowanych zostaje 29 wsi.
Wchodzą do eksploatacji kable aluminiowe.
W listopadzie zakończony zostaje pierwszy etap odbudowy budynków mieszkalnych przy ul. Lipowej i przekazane zostają pierwsze pracownicze mieszkania.

Odbudowane budynki mieszkalne przy ul. Lipowej

1954

Na białostocczyznę dociera napięcie 110 kV. Uruchomiona zostaje linia 110 kV Ostrołęka – Łomża i Łomża – Ełk.

1955

Zakład Sieci Elektrycznych rozpoczyna budowę GPZ-1. 24 grudnia uruchomione zostają dwa pola 30 kV na rozdzielni GPZ-1. W Białymstoku powstaje pierwsza rozdzielnia 110 kV i linia 110 kV Białystok-Łomża. W sieci kablowej 3 kV podniesione zostaje napięcie do 6 kV.

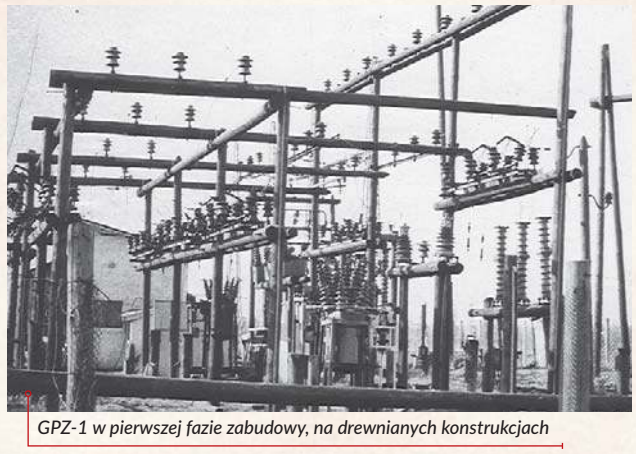

GPZ-1 w pierwszej fazie zabudowy, na drewnianych konstrukcjach

1960

Struktura organizacyjna ZE Białystok i zatrudnienie przedstawiają się następująco:

Centrala ZEB	120 osób
Rejon Białystok	163 osoby
Rejon Łomża	99 osób
Rejon Bielsk Podlaski	76 osób

eprasa.pl 59ee0da7a3

0011421113

Na przestrzeni ostatnich 115 lat energetyka w Polsce przeszła ogromną transformacę - od lokalnych niewielkich źródeł zasilania do złożonego i zintegrowanego systemu elektroenergetycznego. Kolejne lata pokazują wciąż zmieniającą się twarz eergetyki, jej ciągłe przeobrażenia.

PGE Dystrybucja

Rejon Ełk	148 osób
Elektrownia Białystok	100 osób
Warsztaty, transport i brygady inwestycyjne	204 osoby

Wśród 910 zatrudnionych jest: 39 inżynierów, 65 techników, 38 pracowników ze średnim wykształceniem ogólnym i 263 pracowników bez wykształcenia podstawowego.
Działalnością swoją zakład obejmuje całe województwo białostockie o powierzchni 24 535 km^2.

1965

Utworzono zostają dwa nowe rejony energetyczne: Rejon Łapy wydzielony z Rejonu Białystok i Rejon Augustów wydzielony z Rejonu Ełk.
Rozpoczyna się największa inwestycja energetyczna na terenie Białostocczyzny od 1944 roku- budowa Elektrociepłowni II. 31 maja ZEB przekazuje teren budowy Elektrociepłowni II generalnemu wykonawcy „Warszawskiemu Przedsiębiorstwu Budowy Elektrowni i Przemysłu Beton-Stal".

Pierwsze partie urządzeń na placu budowy

1966

Z Rejonu Energetycznego Białystok wydzielony zostaje nowy Rejon Sokółka.

1970

ZEB obsługuje 310 884 odbiorców energii elektrycznej woj. podlaskiego i 1505 odbiorców woj. warszawskiego. Zatrudnia 1536 osób w tym 140 młodocianych uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej ZEB.

1974

Oddane zostaje do użytku zaplecze Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego (SOWI).

Budynek SOWI-6 Białystok, w tle komin Elektrociepłowni II

1980

Powołano do życia nowy Rejon Energetyczny Suwałki.
27 października utworzony zostaje Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność"

1987

Utworzenie Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego.

1990

Powstają Polskie Sieci Elektroenergetyczne S.A.

1993

1 sierpnia przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą Zakład Energetyczny Białystok zostaje przekształcone w jednoosobową spółkę akcyjną Skarbu Państwa. Przekształcenia dokonano
na podstawie ustawy z dnia 5 lutego1993r. o przekształceniach własnościowych niektórych przedsiębiorstw państwowych o szczególnym znaczeniu dla gospodarki państwa oraz zarządzenia Nr 184/Org/93Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 9 lipca 1993 roku i ustawy z dnia 13lipca 1990r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Komercjalizacji dokonał działający w imieniu Skarbu Państwa pełnomocnik Ministra Przemysłu i Handlu w formie aktu notarialnego Rep. A 2413/93 sporządzonego dnia 12 lipca 1993 roku. Następnie, na mocy postanowienia Sądu Rejonowego VIII Wydziału Gospodarczego w Białymstoku z dnia 1 sierpnia 1993 roku, Spółka zostaje wpisana do rejestru handlowego w dziale B Nr 1172.
W Turośni Kościelnej k/Bialegostoku uruchomiona zostaje stacja 400kV Narew, dzięki czemu podniesiona zostaje pewność zasilania układu sieci wysokich napięć na północno-wschodnim terenie kraju.

1995

Powstaje Rejon Energetyczny Białystok Miasto i Rejon Energetyczny Białystok Teren.
Zostają one utworzone poprzez podział Rejonu Energetycznego Białystok i Rejonu Energetycznego Łapy.

1997

W życie wchodzi ustawa Prawo Energetyczne, która zmienia podstawy formalno-prawne funkcjonowania energetyki.

2000

22 października w sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Świętej Wodzie k. Wasilkowa wzniesiony zostaje krzyż energetyków ufundowany przez:

- Zakład Energetyczny Białystok S.A.
- Elektrociepłownię Białystok S.A.
- Zakład Wykonawstwa Sieci Elektrycznych PP
- ENERGOBUD w Szepietowie
- TEHMAR w Suwałkach
- Przedsiębiorstwo Transportowo – Handlowe „Kurpiewski" w Łomży.

Każdego roku w ostatnią niedzielę sierpnia miejsce to jednoczy energetyków, którzy we wspólnej modlitwie dziękują za doznane łaski i proszą o błogosławieństwo na przyszłość.

Krzyż energetyków, konstrukcja krzyża oparta jest na kratowym słupie energetycznym z poprzecznikiem, na wzór rozpiętych ramion Chrystusa

Poligon szkoleniowy

2004

Powstaje poligon szkoleniowy, na którym znajdują się fragmenty linii napowietrznej nN wraz z przyłączem, odcinek linii SN, stacja napowietrzna SN/nn oraz przęsło linii wysokiego napięcia. Zamontowane jest typowe przyłącze kablowe.

2007

9 maja – powstaje Polska Grupa Energetyczna S.A. – poprzez wniesienie przez Skarb Państwa 85% akcji spółek PGE Energia S.A. i PGE Górnictwo i Energetyka S.A. do Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A.

2009

Rozpoczyna się proces konsolidacji spółek w poszczególnych liniach biznesowych GK PGE.
Debiut giełdowy PGE Polskiej Grupy Energetycznej S.A.

2012

Przyłączenie zakładu IKEA w Orli. Zakończono jedną z kluczowych inwestycji – przyłączenie odbiorcy o mocy 25 MW.

2016-2017

Rozpoczęcie pilotażowego programu montowania liczników zdalnego odczytu. Od sierpia 2016 roku do lutego 2017 zrealizowano pilotaż w RE Łodź i RE Suwałki.

Wymiana Licznika Rzeszów

2019

Nowe stacje 110/15kV Kolno i Grajewo 2 zbudowane z myślą o przyłączeniu farm wiatrowych i PV.

2022

Energetyka zaczyna funkcjonować w nowej rzeczywistości, rozpoczyna się wojna w Ukrainie, która ma też wpływ na białostocki Oddział Spółki. Pracownicy Oddziału Białystok angażują się w pomoc – zbierają dary, organizują transporty pomocowe.

2025

Dalszy rozwój inteligentnych sieci elektroenergetycznych na potrzeby przyłączania nowych Odbiorców oraz zwiększenia udziału energii elektrycznej generowanej przez OZE.

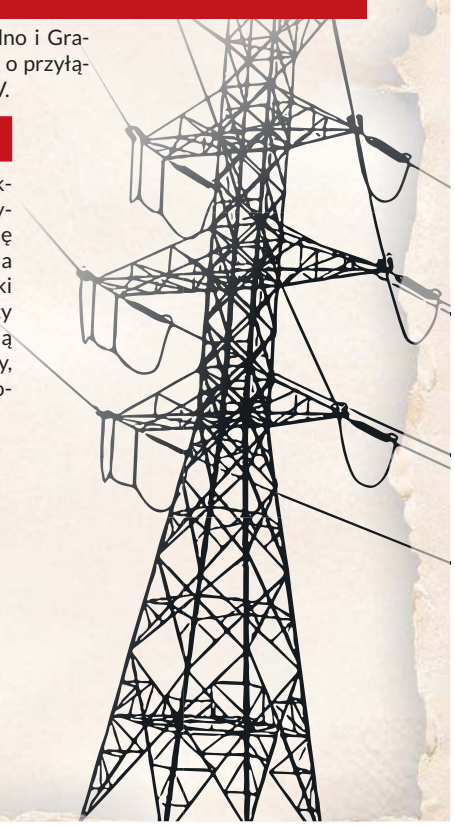

eprasa.pl 59ee0da7a3

Galerie handlowe w erze zakupów online to już nie tylko miejsce handlu

E-commerce zmienia zasady gry w handlu detalicznym, a tradycyjne galerie handlowe stają przed koniecznością redefinicji swojej roli. Jak przyciągnąć klientów, którzy mogą zrobić zakupy online, i jednocześnie stworzyć przestrzeń, do której chcą wracać? W rozmowie z Anetą Nowicką, manager ds. marketingu w Nhood Polska, dowiadujemy się, jak nowoczesne centra łączą zakupy, rozrywkę i doświadczenia, wspierają najemców, odpowiadają na potrzeby różnych grup klientów i przygotowują się na przyszłość, w której galeria to znacznie więcej niż tylko sklepy

Jakub Wróblewski

E-commerce rozwija się w imponującym tempie i coraz częściej mówi się o tym, że tradycyjny handel detaliczny traci przez to swoją pozycję. Jak w tym kontekście zmienia się rola galerii handlowych? Czy ta transformacja dotyka również państwa centrum?
Zdecydowanie tak – wpływ e-commerce jest wyraźnie odczuwalny. Widzimy to zarówno w liczbie odwiedzających nas klientów, jak i w czasie, jaki spędzają oni w centrum handlowym. Zakupy online przyciągają, ponieważ są niezwykle wygodne i oszczędzają czas – nie trzeba dojeżdżać, szukać miejsca parkingowego ani przemierzać całej galerii w poszukiwaniu konkretnego produktu. To naturalnie przełożyło się na spadek tradycyjnych wizyt zakupowych. Dlatego naszym zadaniem jest zaoferowanie klientom czegoś, czego nie da się doświadczyć w internecie. Oprócz szerokiej oferty handlowej staramy się tworzyć przestrzeń do spędzania wolnego czasu i budowania relacji. Organizujemy wydarzenia kulturalne i rodzinne – przykładem może być nowy cykl teatrzyków dla dzieci w CH Auchan Hetmańska, który spotkał się z bardzo pozytywnym odzewem. Dzięki temu dzieci chętnie do nas wracają, a rodzice mają możliwość połączyć czas rodzinny z zakupami. Innymi słowy, przekształcamy centrum handlowe z miejsca czysto zakupowego w przestrzeń, w której klienci chcą być, spędzać czas i do której wracają nie tylko po produkty, ale i po doświadczenia.

Jakie działania marketingowe okazują się dziś najbardziej skuteczne w przyciąganiu klientów do galerii handlowych, biorąc pod uwagę zmieniające się potrzeby i oczekiwania konsumentów?
Najlepiej sprawdzają się akcje dopasowane do konkretnych grup klientów, a nie uniwersalne działania kierowane do wszystkich. My również podążamy w tym kierunku. Organizujemy wydarzenia dla dzieci, które przyciągają całe rodziny, a także inicjatywy prozdrowotne – na przykład bezpłatne badania profilaktyczne, takie jak pomiar ciśnienia czy poziomu cukru. Dla wielu osób to ogromna wartość, bo często brakuje im czasu, aby takie badania wykonać w innym miejscu, a w centrum handlowym mogą je połączyć z codziennymi zakupami. Staramy się więc, aby każda akcja miała wyraźnie określonego odbiorcę i realną wartość dodaną – wtedy klienci chętniej wracają i traktują centrum jako coś więcej niż tylko przestrzeń handlową.

FOT. NADESŁANE

Aneta Nowicka: Oprócz szerokiej oferty handlowej staramy się tworzyć przestrzeń do spędzania wolnego czasu i budowania relacji

Jak w ostatnich latach zmieniły się oczekiwania klientów wobec centrów handlowych? Na jakie elementy zwracają dziś największą uwagę?
Klienci stali się zdecydowanie bardziej świadomi i wymagający. Wiedzą dokładnie, czego oczekują, i nie akceptują kompromisów, jeśli chodzi o komfort zakupów czy jakość obsługi. Coraz większe znaczenie mają dla nich nie tylko same produkty, ale całe doświadczenie związane z wizytą w centrum handlowym. W naszym przypadku dużą przewagą jest przestronny, bezpłatny parking. To element, który klienci bardzo doceniają – daje im poczucie swobody i komfortu, bo mogą robić zakupy bez presji czasu czy dodatkowych kosztów. Dzięki temu centrum staje się miejscem, do którego chętnie wracają, bo wiedzą, że cała wizyta będzie dla nich wygodna i pozbawiona stresu.

Czy galerie handlowe pełnią dziś przede wszystkim funkcję zakupową, czy może coraz częściej przejmują rolę przestrzeni rozrywkowo-lifestylowych?
Coraz wyraźniej przesuwamy się w stronę funkcji rozrywkowo-lifestylowej. Klienci odwiedzają galerie nie tylko po to, aby zrobić zakupy, lecz także, by spędzić czas w atrakcyjny sposób. Bardzo dużą popularnością cieszą się strefy gastronomiczne – to miejsca spotkań ze znajomymi, rodzinnych

Ciąg dalszy na str. 28

Złota Setka Podlaskiego
PARTNERZY STRATEGICZNI
MLEKOVITA
Podlaskie
PARTNER WSPIERAJĄCY
Białystok
ORGANIZATOR
Kurier Poranny
PARTNERZY MERYTORYCZNI
dun & bradstreet
pwc
PARTNER
BGK BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
PARTNER GALI
arp Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.
PATRONAT HONOROWY
ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PARTNER MEDIALNY GALI
Polskie Radio Białystok

eprasa.pl 59ee0da7a3

PULS
#189

Młody Polak na stałe w domu
Str. 20-21

BT/GETTY IMAGES

eprasa.pl 59ee0da7a3

Dwie piąte młodych ludzi wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nawet jeśli już pracują, nie stać ich na własne mieszkanie albo zarabiają zbyt mało, żeby się utrzymać. Są sami, bo ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat nie ma stałego partnera czy partnerki, a po co wyprowadzać się z rodzinnego domu, skoro nie ma z kim dzielić swoich czterech kątów? Poza wszystkim: młodym dobrze u mamy

Dorota Kowalska

MŁODZI DOROŚLI, CZYLI NIE MA JAK U MAMY...

Kacper, 29 lat, czarne, króciutkie włosy, ciemne oczy, korpulentny. Wrocławianin z dziada pradziada. Skończył technikum elektroniczne, potem trzy lata studiował pedagogikę. Pracuje, całkiem nieźle zarabia. Mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z młodszym bratem Antkiem i rodzicami. Ci właśnie zrezygnowali z sypialni i przerobili ją na pokój dla Antka, żeby bracia nie musieli już spać na piętrowym łóżku.

- Nie myślę o wyprowadzce - przyznaje Kacper. - Sam też włożyłem trochę pieniędzy w remont mojego pokoju, po tym, jak Antek mnie opuścił - wybucha śmiechem. I dodaje, że to był dla niego wielki dzień, bo dzielenie z kimś piętnastu metrów kwadratowych do łatwych nie należy. Swój pokój odmalował, kupił w Ikei nową szafę, biuro i porządne łóżko.

- Niby po co miałbym się wyprowadzać? Poza tym nie stać mnie na to. Kredyt czy wynajem, to dwa tysiące złotych mniej w portfelu, co najmniej. Do tego dochodzą opłaty, wyżywienie, jakieś ciuchy. Niewiele by mi z pensji zostało - tłumaczy.

- Dwa tysiące na rozrywki to mało? - dopytuję.

- Mało. Przecież musiałbym coś jeszcze odłożyć na wyjazdy, czy wakacje - tak odpowiada.

I dodaje, że nie ma dziewczyny, więc nie ma ciśnienia na intymność, jak to określa. Rodzice są w porządku, nie suszą mu głowy, kiedy wraca późno, w końcu jest dorosły. Zresztą, nie szaleje. Po pracy najczęściej gra na komputerze, obejrzy jakiś serial na Netfixie, dwa razy w tygodniu chodzi na siłownie, w weekendy spotyka się z kolegami, czasami wychodzi na większą imprezę.

- Daję mamie 500 złotych na życie, tyle chciała - mówi. Brudne ciuchy wrzuca do wspólnej pralki, obiad ma ugotowany, opłatami się nie martwi. Na mieście jada od czasu do czasu, najczęściej, kiedy wychodzi z kumplami. Ci też mieszkają u rodziców. Tylko Kuba wziął kredyt i kupił kawalerkę w starej kamienicy. Właśnie ją remontuje.

- Nie wiem, po co mu to było. Będzie ten kredyt spłacał do końca życia - Kacper wzrusza ramionami.

Na razie nie myśli o przyszłości, o tym, kiedy się wyprowadzi od rodziców. Przyjdzie na to czas, pozna kogoś, wtedy będzie myślał. Czasami, jak mówi, życie samo pisze scenariusze.

Zbyt droga dorosłość

Typowy młody człowiek przed trzydziestką, chciałoby się powiedzieć. Z najnowszego badania CBOS wynika, że od 2005 roku z 29 proc. do 39 proc. wzrosła liczba młodych Polaków stanu wolnego mieszkających z rodzicami lub opiekunami. To prawie dwie piąte!

„Niezależnie od grupy wiekowej to mężczyźni nieco częściej niż kobiety pozostają w domu rodzinnym. Zauważyć jednak można, że wraz z wiekiem odsetek mężczyzn gniazdowników spada, a kobiet - wzrasta" - podkreślili autorzy badania.

„Gniazdownicy", jak tłumaczy CBOS, to osoby w przedziale wiekowym 25-34 lata, które mieszkają z rodzicami, nie mają współmałżonka i same nie są rodzicami. Zgodnie z przyjętą definicją do gniazdowników nie zalicza się osób rozwiedzionych i wdowców.

Badanie wykazało, że 59 proc. gniazdowników to osoby w przedziale wiekowym 25-29 lat. „Można przypuszczać więc, że gniazdownicy to częściej osoby, które stosunkowo niedawno skończyły studia i nie mają jeszcze stabilnych dochodów, co wiąże się z koniecznością korzystania ze wsparcia rodziców" - oceniło CBOS.

Autorzy badania zauważają, że osoby pracujące nie zawsze zarabiają tyle, by móc samodzielnie się utrzymać. Może dlatego 13 proc. pytanych częściowo lub w pełni korzysta z materialnej pomocy rodziców. Zdecydowana większość pracujących (87 proc.) ma jednak zarobki pozwalające na całkowitą niezależność finansową, a mimo to nadal mieszka z rodzicami.

Dwie trzecie niepracujących (66 proc.) częściowo korzysta ze wsparcia finansowego rodziców.

Największy odsetek badanych zadeklarował, że nie planuje wyprowadzać się od rodziców albo że zrobi to w bliżej nieokreślonej przyszłości (po 32 proc.). 18 proc. ankietowanych planuje opuszczenie rodzinnego domu w nadchodzącym roku, a 15 proc. w ciągu dwóch, trzech lat.

Dlaczego właściwie gniazdownicy zostają w rodzinnych domach?

„Najliczniejsza grupa wymienia jako powody czynniki ekonomiczne, a więc brak mieszkania (51 proc.), niższe koszty utrzymania (42 proc.), brak wystarczających dochodów (39 proc.) oraz brak pracy (4 proc.)" - czytamy w raporcie. Niektórzy wciąż studiują, chodzą na uczelnię, zdają egzaminy, nie mają więc szans na samodzielność, taki właśnie powód mieszkania u rodziców wskazał co dziesiąty gniazdownik (11 proc.).

Niemal połowa odkłada start w samodzielne życie z powodu dobrych warunków mieszkaniowych w domu rodziców (48 proc.), a co piąta - z powodu wsparcia w codziennych obowiązkach z ich strony (21 proc.). Jedna trzecia pytanych (32 proc.) uzasadnia swoje pozostawanie w rodzinnym gnieździe brakiem własnej rodziny, 21 proc. nie opuszcza domu ze względu na przywiązanie emocjonalne do rodziców, a 14 proc. ze względu na to, że wymagają oni pomocy.

Najrzadziej wymienianym powodem jest sprzeciw rodziców wobec wyprowadzki dziecka (1 proc.).

Grunt to samodzielność

Julia, 28 lat: wysoka, szczuplutka, wygadana. Wyprowadziła się od rodziców na drugim roku studiów. Pomimo że mieszkają w tym samym mieście - Poznaniu - i również tam studiowała, pomyślała, że to był dobry czas na zmiany.

- Dzięki temu, że zaczęłam pracować prawie na cały etat, byłam w stanie wynająć pokój. Choć łączenie dziennych studiów i pracy w takim wymiarze wydawało się ciężkie, paradoksalnie, było to możliwe dzięki pandemii i przeniesieniu nauki do Internetu, studiowałam tak naprawdę online - opowiada. - Nie wyobrażam sobie, żeby w wieku dwudziestu paru lat cały czas mieszkać z rodzicami - dodaje szybko.

Jej zdaniem czas studiów to odpowiedni czas na stawianie pierwszych kroków w „dorosłym" życiu, uczeniu się odpowiedzialności.

- Moi rodzice są w porządku, tolerancyjni, ale mimo wszystko potrzebowałam więcej prywatności, intymności. Mieszkając w bloku, miałam oczywiście u rodziców swój pokój, ale nie czułabym się dobrze, gdyby znajomi siedzieli u mnie do północy, wychodzili do ubikacji czy kuchni - tłumaczy.

„Na swoim" musiała radzić sobie sama: prać, sprzątać, gotować i trzymać rękę na kieszeni. Skrupulatnie notowała wydatki: ile idzie na jedzenie, na opłaty, na rozrywki. Próbowała oszczędzać, choćby po to, aby dwa razy do roku wyjechać na wakacje.

- Życie na własny koszt, samodzielnie, wiele mnie nauczyło, ale też pozwoliło lepiej zrozumieć rodziców, zwłaszcza mamę, która wiecznie się denerwowała, kiedy właśnie skończyła sprzątać, a ja w buciorach wchodziła do swojego pokoju, bo czegoś zapomniałam - wybucha śmiechem. Oczywiście ma świadomość, że zawsze może poprosić rodziców o pomoc, także tę finansową, ale stara się tego nie robić. Chociaż tata, owszem, często przyjeżdżał reperować jej zepsuty kran czy kontakt.

Po niecałych dwóch latach, dzięki dziadkom i rodzicom, mogła kupić coś swojego. Dzisiaj mieszka w dwupokojowym mieszkaniu.

- Bez ich wsparcia nie byłoby to możliwe - przyznaje. - Myślę, że dużo osób w moim wieku nie może sobie pozwolić na komfort, jakim jest posiadanie własnego mieszkania - dodaje.

Wszystkie osoby z jej otoczenia, które mają własny kąt, albo dostały go od rodziców, albo w spadku po dziadkach. I tak, Ewa ma mieszkanie po rodzicach, którzy sami wybudowali sobie dom. Jej siostrze, Kasi - żeby nie była poszkodowana - kupili kawalerkę. Maciek, chłopak z ich paczki, dostał 400 tys. od dziadka. Kupił w Poznaniu dwa małe pokoje z kuchnią. Alicja wciąż mieszka z rodzicami, ale więcej czasu spędza u chłopaka, no, prawie narzeczonego.

- Jednak cały czas większość z moich znajomych wynajmuje mieszkania ze swoimi partnerami bądź samodzielnie, jeśli pozwala na o ich budżet. W moim otoczeniu zaledwie kilka osób mieszka cały czas z rodzicami. Głównie dlatego, że wciąż studiują i nie mają pracy. Nie są w stanie pozwolić sobie nawet na wynajęcie pokoju - opowiada Julia.

Co ciekawe, nawet znajomi, którzy posiadają własne mieszkania i są w związkach, nie zdecydowali się jeszcze na ich sformalizowanie. Nie czują takiej potrzeby. Nie są gotowe emocjonalnie, finansowo, by zakładać rodzinę. Inna sprawa, że ślub i wesele to spory wydatek.

- Nie mówiąc o dziecku. Niestety, dziecko to dobro luksusowe, na które młodzi dorośli nie są w stanie sobie pozwolić. Jednocześnie w dzisiejszych czasach kobiety nie odczuwają przymusu, by zakładać rodzinę i rodzić dzieci. Mogą to zrobić, gdy poczują się gotowe - tłumaczy Julia. I dodaje, że można żyć, mieszkać ze swoim partnerem bądź partnerką przez wiele lat bez ślubu i bez dzieci.

Inne priorytety

Priorytety młodych ludzi mocno się zmieniły. Badanie przeprowadzone przez prof. Dominikę Maison z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego wykazało, że w młodszych pokoleniach wyraźnie maleje znaczenie rodziny i rodzicielstwa. O ile jeszcze w pokoleniu tzw. baby boomers, czyli osób urodzonych przed 1965 roku, około 70 proc. respondentów wskazało rodzinę jako jeden z życiowych priorytetów, to w generacji Z (urodzeni w latach 1995-2012) było to tylko 45 proc. Młodzi - jak wynika z badania - częściej stawiają na cele materialne - 35 proc. chce mieć dużo pieniędzy, a 30 proc. zakłada osiągnięcie sukcesu zawodowego.

Także badanie „Zdrowie emocjonalne osób z pokolenia Z i milenialsów, co porusza młode Europejki i młodych Europejczyków", przeprowadzone w czerwcu 2023 roku przez firmę Merck wśród osób w wieku 19-25 i 26-36 lat z 12 europejskich krajów, w tym z Polski, pokazuje, że pokolenie Z i milenialsi stawiają dziś na relacje osobiste, zdrowie emocjonalne i fizyczne.

Młodzi cenią sobie kontakty z drugim człowiekiem. Te rzeczywiste, a nie wirtualne, tworzone w mediach społecznościowych. W trosce o dobrą kondycję fizyczną dbają o odpowiednią ilość snu i odpoczynku (79,2 proc.), regularnie ćwiczą (76,5 proc.), wdrażają zdrowe nawyki żywieniowe i odpowiednią dietę (66,1 proc.).

Rodzina, dzieci - nie są dla nich priorytetem. Młodzi mają plan na swoje zawodowe kariery, bo praca jest dla nich ważna. Oczekują w niej dobrej atmosfery (90 proc. badanych), możliwości zachowania równowagi między życiem prywatnym i zawodowym (86 proc.), zaufania, wsparcia i nowych wyzwań (85 proc.), możliwości awansu i dalszego rozwoju (82 proc.)

Kolejni naukowcy tylko potwierdzają te obserwacje, bo także z badań przeprowadzonych przez IRCentrum oraz Katarzynę Krzywicką-Zdunek i Dorotę Peretiatkowicz, twórczynie

WIĘKSZOŚĆ PRACUJĄCYCH (87 PROC.) MA ZAROBKI POZWALAJĄCE NA NIEZALEŻNOŚĆ FINANSOWĄ, A MIMO TO NADAL MIESZKA Z RODZICAMI

eprasa.pl 59ee0da7a3

FOT. 123RF

Z badania CBOS wynika, że młodzi zostają z rodzicami głównie z powodów ekonomicznych, ale zdaniem socjologów i demografów powód jest jeszcze jeden. W Polsce mamy dzisiaj około ośmiu milionów singli

platformy instagramowej socjolozki.pl. wynika, że trzech na czterech młodych dorosłych w wieku od 16. do 35. roku życia wśród najważniejszych wartości w życiu wymienia zdrowie psychiczne, poczucie bezpieczeństwa, akceptację partnera lub partnerki oraz wolność.

Wyprowadzać się czy nie?

Tymczasem wyprowadzka z domu to poważna decyzja i widać to także w sieci.

Intewrnauta1: „Moja sytuacja wygląda następująco. Mieszkam w Warszawie z dwa lata starszą siostrą i rodzicami. Od dłuższego czasu zastanawiam się nad wyprowadzką. Obecnie pracuję w jednej firmie od roku, na umowę-zlecenie. W domu z rodzicami mam średni kontakt, szczególnie z ojcem, który ma dosyć autorytarne podejście. Tzn. wszystko powinno być po jego myśli. Do 18. roku życia musiałem jeździć z rodzicami wszędzie. Nie miałem wyboru. Rodzice nigdy nie jeździli na wakacje. Zawsze jeździliśmy do babci na wieś. Dosłownie kilka razy nad morze i to tylko dlatego, że moja mama ma tam siostrę, u której mogliśmy zamieszkać. W obecnym mieszkaniu mam swój pokój. W lodówce jest zawsze podstawowe jedzenie, nie muszę dokładać do rachunków. Z drugiej strony, o ile w tygodniu wracam z pracy, rodzice się mnie czepiają o małe rzeczy typu: porządek w pokoju (są strasznymi pedantami), ojciec się czepia nawet, jak talerze się suszą na suszarce do naczyń przy zlewie, bo według niego powinno się je od razu wycierać i chować do szafki. Lubię sobie przynajmniej raz w tygodniu zrobić coś niezdrowego np. pizzę w piekarniku i ojciec mnie straszy, że mi odłączy ten piekarnik, bo za duże rachunki przeze mnie przychodzą. Muszę się z tym kryć jak gówniarz. Są to drobne rzeczy: np. pralka nie może być włączona po 22.00, nie mogę powiesić roweru na ścianie w pokoju, bo takich rzeczy na ścianie się nie wiesza. W praktycznie każdy weekend słyszę pytanie, czy jadę na wieś, jak mówię, że nie – to mają pretensje, że się odłączam do rodziny. Powiem szczerze, że zrobiłem się na tyle dziki, że w przypadku, gdy zostaję sam na weekend w sobotę i niedzielę siedzę w domu,oglądając filmy, mecze i tą samotnością się po prostu napawam. Czasami myślę, że potrzebuję odpocząć, oderwać się. Ostatnio rozmawiałem z nimi o wyprowadzce, byli strasznie zaskoczeni i stwierdzili, że skoro mam za dużo pieniędzy i mi źle z nimi, to mogę się wyprowadzić. Ojciec zapytał tylko, kiedy ma mnie wymeldować jak taki mądry jestem i żebym nie liczył na żadną pomoc jak się zdecyduję. Wyprowadzić się według nich powinienem dopiero wtedy, jak skończę szkołę i znajdę żonę. Tylko sytuacja wygląda tak, że ja nawet dziewczyny nie miałem do tej pory i czuję się strasznie ograniczony. Powiem szczerze, że na co dzień są to duperele, które wyolbrzymiam i w mojej rodzinie nikt się nie wyprowadzał, jeżeli nie musiał np. na studia czy do pracy, więc to jest trochę dzwon dla rodziców i pewnego rodzaju pionierstwo z mojej strony. Miał ktoś podobną sytuację, warto się wyprowadzać? Na początek myślę, że będzie to pokój, może kiedyś kawalerka gdzieś pod Warszawą. Co daje według Was wyprowadzka? Czy warto podjąć ryzyko?

Internauta2: „Mój syn miał nadopiekuńczą mamę… Po trzecim roku wziął dziekankę i z kolegami pojechał do Anglii, do roboty. Jak stwierdził po powrocie, dopiero tam zobaczył, jak wygląda samodzielne życie. W ciągu półtora roku poszedł „na swoje”. Początkowo wynajem. Ja ci radzę: rób jak chcesz, ale ja bym się wyprowadził! Im szybciej, tym lepiej. Z rodzicami nie zrywaj, bo czasem bywają pomocni w potrzebie. Powodzenia”

Internauta3: „W twoim wieku wyprowadzka z rodzinnego gniazda to normalna rzecz. Czujesz się stłamszony przez apodyktycznych rodziców, pragniesz niezależności i życiowej swobody, więc usamodzielnienie się jest logiczną decyzją. Jeśli tylko zarobki pozwalają ci na samodzielne utrzymanie, to się wyprowadzaj. Tylko nie pal za sobą mostów, tzn. nie pokłóć się z rodzicami na pożegnanie, nie czyń im wyrzutów, tylko spokojnie zakomunikuj im swoją decyzję i wyjaśnij jej przyczyny, tak jak opisałeś je tutaj. Nigdy nie wiadomo, czy nagle nie stracisz pracy albo nie zachorujesz i nie będziesz musiał wracać w rodzinne pielesze. Myślę, że twój apodyktyczny ojciec w końcu zaakceptuje twoją decyzją i zrozumie, że wychował zdrowego emocjonalnie, samodzielnego syna, a nie maminsynka kurczowo trzymającego się rodziców. W tym co piszesz nie podoba mi się tylko jeden szczegół: „W lodówce jest zawsze podstawowe jedzenie, nie muszę dokładać do rachunków”. Nie dobrze, że nie dokładasz się do rachunków. Jesteś dorosłym człowiekiem, pracujesz i zarabiasz, więc w miarę swoich możliwości finansowych powinieneś uczestniczyć we wspólnych wydatkach, a nie żyć na koszt innych. W ten sposób także pokażesz rodzicom, że już nie jesteś nastolatkiem na ich utrzymaniu, tylko zdolnym do samodzielnego życia młodym mężczyzną”

Internauta4: „Jak masz znaleźć żonę, skoro mieszkasz z rodzicami i to jeszcze takimi, którzy Cię mocno kontrolują? A, już wiem, rodzice Ci znajdą. Nieistotne, czy Tobie się będzie podobała, ważne, żeby pasowała rodzicom. Przelicz dokładnie, czy będziesz w stanie sam się utrzymać, zrób sobie poduszkę finansową w wysokości półrocznych wydatków i idź na swoje”.

Epidemia singli

Wprawdzie z badania CBOS wynika, że młodzi zostają z rodzicami głównie z powodów ekonomicznych, ale zdaniem socjologów i demografów, powód jest jeszcze jeden. Mateusz Łakomy, ekspert ds. demografii w programie „To nie takie proste” Grzegorza Sroczyńskiego wypowiedział się na temat dzietności w Polsce. Jego zdaniem wpływ na niską demografię ma między innymi sposób dobierania się w pary oraz wyższe wykształcenie kobiet, które nie chcą się wiązać z mężczyznami o niższym statusie.

– Dzisiaj prawdopodobnie mamy ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat, czyli w wieku, gdzie rodzi się zdecydowana większość dzieci, które nie są w związku – stwierdził ekspert.

Dokładnie tak. W Polsce mamy dzisiaj około ośmiu milionów singli. Już w cztery lata temu naukowcy z Politechniki Warszawskiej przewidywali, że do 2030 roku aż 36 proc. populacji w Polsce będą stanowić osoby żyjące w pojedynkę. Według danych część z nich świadomie decyduje się na samotność, postrzegając ją jako komfortową alternatywę wobec budowania relacji. Inni chcą, ale nie potrafią znaleźć odpowiedniego dla siebie partnera. Przyczyn „singlozy” jest wiele, rolę grają i zmiany społeczne i indywidualne postawy. Poza tym małżeństwo, o czym wspomniała Julia, nie jest już postrzegane jako obowiązek, ale jako wybór. Młodzi ludzie żyją w przekonaniu, że trwały związek wcale nie musi zapewnić im szczęścia i spełnienia. Są bardziej skoncentrowani, o czym już wspomnieliśmy, na samorealizacji, karierze zawodowej, rozwoju osobistym, relacji z innymi. Niektórzy mają złe doświadczenia związane z trwałymi związkami nie tylko swoimi, ale też tymi znajomych czy przyjaciół.

Więc wielu singli, jak Kacper, zdaje sobie pytanie: Po co wyprowadzać się z rodzinnego domu, skoro nie ma z kim dzielić swoich czterech kątów?

Anna mieszka z rodzicami w małej miejscowości, właściwie wiosce, pod Lublinem. Jest singielką.

– Ale nawet, gdybym z kimś była, mieszkałabym z rodzicami – tak mówi. I tłumaczy, że w jej miejscowości domy są wielorodzinne i z rodzicami zawsze ktoś zostaje. Siostra i brat już się wyprowadzili, wynajmują mieszkania w Lublinie, padło na nią.

– W naszym rodzinnym domu mogą mieszkać dwie rodziny, w ogóle sobie nie przeszkadzając, nie wchodząc sobie w drogę – tłumaczy.

Nie ciągnie ją „na swoje”. Tu ma własny pokój, a pewnie jak kiedyś założy rodzinę, dostanie całe piętro. Ma z kim pogadać, poradzić się, bliscy są obok. Dokłada się do rodzinnego budżetu, co miesiąc daje mamie tysiąc złotych, nie chce być na czyimś garnuszku. I tak, jak mówi, jest do przodu. Nie spłaca kredytów, nie płaci za wynajem, nie opłaca rachunków.

– Nie szukam męża na siłę, to już nie te czasy, że trzeba było wyjść za mąż przed trzydziestką, bo inaczej wszyscy wytykali cię palcami – wybucha śmiechem.

Skończyła studia, ma pracę. Wychodzi ze znajomymi do kina, na imprezy, jeździ na koncerty, spotka kogoś – to dobrze, nie spotka – trudno. Rodzice w niczym jej nie przeszkadzają, nie marudzą, nie zrzędzą, nawet lepiej, że są obok. Czuje się pewniej, bezpieczniej.

– A kiedyś rodzice i tak będą wymagać pomocy, więc tak czy tak ktoś z nas, z rodzeństwa, musiałby być blisko – mówi.

Więc dobrze jest jak jest. Mieszka z rodzicami i to się nie zmieni.

eprasa.pl 59ee0da7a3

KAŻDY Z NAS MOŻE ZNALEŹĆ SIĘ PO TEJ DRUGIEJ STRONIE I CZEKAĆ NA PRZESZCZEP NARZĄDU

– Praca jest odpowiedzialna i obciążająca psychicznie, ale myślę, że najtrudniejszy jest kontakt z rodzinami potencjalnych dawców, z ich stresem i cierpieniem – mówi Sebastian Wiślicki, łódzki lekarz, który od 18 lat pracuje jako koordynator do spraw przeszczepów i rozmawia z rodzinami pacjentów, od których lekarze mają pobrać narządy do transplantacji

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Jak wygląda rozmowa z rodziną pacjenta ze stwierdzoną śmiercią mózgu?
Rodzina jest już uprzedzona przez lekarza o tym, w jakim stanie jest ich bliski. Wiedzą, że wysunięto takie podejrzenie i trwa diagnostyka. Często zdają sobie sprawę, że będziemy z nimi rozmawiać o transplantologii. Rozmawia z nimi lekarz z oddziału intensywnej terapii, który bierze udział w orzekaniu o śmierci mózgu oraz koordynator transplantacyjny.

Dlaczego ludzie nie wyrażają zgody na pobranie narządów?
W polskim prawie chodzi przede wszystkim o wolę zmarłego za życia. Pracuję jako koordynator ponad 18 lat i wydaje mi się, że świadomość społeczna jest coraz większa. Dzięki różnym akcjom medialnym ludzie wiedzą, że są sytuacje, gdzie po rozpoznaniu śmierci mózgu chorego uznaje się za zmarłego, pomimo że jest podłączony do monitora, bije jego serce, jest ciepły i ma naturalny kolor, chociaż często tę temperaturę ciała musimy już na tym etapie utrzymywać sztucznie, a oddech jest zastąpiony przez maszynę. Jest odsetek społeczeństwa, który nie wyraża zgody i zdecydowanie się sprzeciwia, najczęściej nie uzasadniając swojej decyzji. Ludzie mówią „nie, bo nie", chcą pochować swojego bliskiego w całości.

W jaki sposób staracie się przekonać rodziny?
W tej chwili w całym kraju około 1800 osób czeka na przeszczep narządu i dodatkowo ok. 3000 na przeszczep rogówki. Przy niewydolności nerek pacjenci mają czas, mogą się dializować, ale przy niewydolności wątroby np. po zatruciu grzybami, przy niewydolności serca czy płuc często są w stanie zagrożenia życia i tylko pilny przeszczep może im to życie ocalić. Jako biorców w pierwszej kolejności kwalifikuje się właśnie pacjentów, którzy jeśli nie dostaną przeszczepu w krótkim czasie, to umrą i żadne urządzenie medyczne nie będzie w stanie im życia uratować. To jest ten kluczowy argument, którego używamy. Podobnie wśród osób oczekujących na przeszczep rogówki. U części z nich jeśli szybko nie wykona się transplantacji, mogą stracić wzrok na zawsze. Ważnym argumentem jest również to, że Kościół katolicki jest za transplantacjami - nie zabierajcie narządów do nieba, one są potrzebne tutaj na ziemi.

FOT. LILIANA GBOGUSIAK-JÓŹWIAK

Jako biorców w pierwszej kolejności kwalifikuje się pacjentów, którzy jeśli nie dostaną przeszczepu w krótkim czasie, to umrą – mówi Sebastian Wiślicki

Czy zdarza się, że rodzina zgadza się na pobranie narządów z wyjątkiem np. serca?
Tak. W swojej praktyce kilka razy spotkałem się z taką prośbą, w naszej kulturze serce często ma szczególne znaczenie jako „dom duszy", w takich przypadkach szanujemy prośbę rodziny.

Co w przypadku, kiedy jeden z członków rodziny jest za pobraniem, a drugi zdecydowanie się temu sprzeciwia?
Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że w polskim prawie chodzi przede wszystkim o wolę zmarłego za życia. W takim przypadku prosimy, żeby wszyscy brali to pod uwagę. Jeśli mamy czas, to dajemy rodzinie trochę czasu, żeby przemyśleli tą decyzję, oswoili się z tą sytuacją. Niekiedy kilka godzin wystarczy, żeby bliscy otrząsnęli się z szoku i bardziej racjonalnie mogli podjąć decyzję. Choć trzeba tutaj powiedzieć, że nie zawsze mamy ten czas.
W chwili, gdy mózg obumiera dość szybko dochodzi do dezintegracji neurohormonalnej i całego organizmu. Układ krążenia, choć wspomagany farmakologicznie, działa coraz gorzej i serce w każdej chwili może przestać bić, co uniemożliwi pobranie narządów. Zależy nam, żeby rodzina zgodnie podjęła decyzję. Życie toczy się dalej i nie powinno to być na przyszłość powodem kłótni, wzajemnych pretensji czy rozpadu relacji rodzinnych. Działamy po dobrej stronie.

Ile osób mogą uratować pobrane narządy od osoby ze stwierdzoną śmiercią mózgu?
Policzmy. Serce, nerki (każda do innego biorcy), wątroba, płuca , trzustka - często przeszczepiana jednoczasowo z jedną nerką osobom, które mają uszkodzone nerki w w wyniku cukrzycy. Należy pamiętać, że od osoby zmarłej można pobrać również fragmenty skóry. Robi się to z części ciała, które będą niewidoczne kiedy zmarły będzie ubrany. Robi się to również po akceptacji rodziny. Skóra, wbrew pozorom, również ratuje życie i jest przeznaczona dla mocno poparzonych pacjentów z Siemianowic Śląskich. Niestety, nieczęsto się zdarzają takie pobrania wielonarządowe, gdyż wymaga to dość surowych kryteriów medycznych. Najczęściej pobierane są nerki z wątrobą. I tak, jak wspomniałem, oprócz ratowanie życia ratujemy też jego jakość. W tej chwili w Łodzi trzy ośrodki przeszczepiają rogówki. W całym województwie łódzkim około 300 osób oczekuje na ich przeszczep. Jedni mogą czekać, inni wymagają przeszczepu pilnie.

Co znaczy pojęcie śmierć mózgu?
Wbrew powszechnej opinii do śmierci mózgu nie doprowadzają najczęściej wypadki motocyklowe czy inne urazy, najczęstszą przyczyną są masywne dewastujące krwotoki wewnątrzczaszkowe, np. z pękniętych tętniaków.
U pewnego odsetka pacjentów obrzęk mózgu po takim krwotoku jest na tyle duży (pomimo intensywnego leczenia), że ciśnienie, które powstaje w czaszce, mówiąc w uproszczeniu, zaciska wszystkie naczynia, którymi w normalnych warunkach przepływa krew, powodując jego dramatyczne niedokrwienie i zniszczenie. Większość osób jest w stanie zrozumieć że jeśli przez jakiś narząd zupełnie nie przepływa krew, to ten organ obumiera, szczególnie jeśli jest to mózg, tak wrażliwy na niedotlenienie. W procesie diagnostyki często wykonuje się badanie obrazowe, które właśnie wykazuje brak krążenia, ale to tylko jeden z etapów badania. Cały proces trwa najczęściej kilka lub kilkanaście godzin i algorytm postępowania jest dokładnie określony przez polskie prawo. We wszystkich krajach rozwiniętych jest tak, że jeśli komisja lekarska rozpozna śmierć mózgu, to jest to równoznaczne z formalnym stwierdzeniem zgonu.

Jakie jest prawo w naszym kraju dotyczące zgody albo sprzeciwu na pobranie narządów?
W Polsce istnieje prawo zgody domniemanej. Oznacza to, że człowiek za życia może wyrazić swój sprzeciw na pobranie narządów czy tkanek po śmierci, a jeśli tego nie zrobi, to zakładamy, że się zgadza. Swój sprzeciw można wyrazić na trzy sposoby: w obecności dwóch świadków np. przy niedzielnym obiedzie, pisemnie na kartce i zaopatrzyć w swój podpis (przy czym nie musi to być poświadczone notarialnie) i trzeci sposób to jest wpis w tzw. Centralnym Rejestrze Sprzeciwów za pośrednictwem Poltransplantu. Oczywiście w procedurach przeszczepowych przestrzegamy ściśle prawa, jednak czynnik ludzki i emocjonalny jest dla nas równie ważny. Zdajemy sobie sprawę, że rodzina osoby zmarłej często nagle znajduje się w ciężkiej sytuacji, traci najbliższego członka rodziny. Dlatego w decyzji o kwalifikacji do przeszczepu zawsze również bierzemy pod uwagę wolę rodziny.

Co jest najtrudniejsze w pracy koordynatora? Pana rola nie kończy się przecież na rozmowie z rodziną potencjalnego dawcy...
Praca jest odpowiedzialna i obciążająca psychicznie, ale myślę, że najtrudniejszy jest kontakt z rodzinami potencjalnych dawców, z ich stresem i cierpieniem.
W proces kwalifikacji i diagnostyki dawców, orzekaniu śmierci mózgu, pobraniu i przeszczepu narządów oraz opieki nad biorcami zaangażowanych jest kilkadziesiąt osób oraz Poltransplant, czyli państwowa organizacja, która nadzoruje przeszczepy w naszym kraju. Rolą koordynatora ds. przeszczepów jest między innymi koordynowanie i działań tych zespołów i wymiana między nimi informacji, ale również opieka nad dawcą i udział w organizacji badań.

Kto może być koordynatorem ds. przeszczepów?
Może zostać nim osoba z wyższym wykształceniem medycznym. Najczęściej jest to lekarz lub pielęgniarka, często z doświadczeniem pracy w intensywnej terapii, która ukończyła odpowiedni kurs organizowany przez Poltransplant lub ukończyła studia podyplomowe organizowane przez niektóre uczelnie medyczne. Pamiętajmy, że każdy z nas może kiedyś być po tej drugiej stronie i czekać na ten dar życia, jakim jest przeszczep narządu.

eprasa.pl 59ee0da7a3

CO Z PIENIĘDZMI PO NASZEJ ŚMIERCI?

Myślenie o śmierci nie jest łatwe. Jednak warto zawczasu zadbać o to, aby po naszym odejściu bliscy nie mieli problemów formalnych i finansowych. Przeczytaj nasz poradnik koniecznie!

Agnieszka Domka-Rybka

Liczby nie kłamią, a świadczą, jak bardzo chcemy uniknąć tematu, że nasze życie kiedyś się skończy. Tylko co 10. Polak sporządził testament. Ba, połowa z tych osób nie ma nawet takiej potrzeby, a prawie 40 proc. wychodzi z założenia, że ma jeszcze czas... Zaledwie co czwarta złożyła w banku dyspozycję wypłaty pieniędzy z konta na wypadek śmierci. Co to może oznaczać? Duże kłopoty dla bliskich, gdy odejdziemy z tego świata. Okrutna, ale prawda.

Jakie to są problemy, przekonała się np. pani Dominika, która od 15 lat mieszka i pracuje w Wielkiej Brytanii: - W Polsce zmarł mój tata, nagle, nie miał 60 lat. Rodzice byli po rozwodzie, więc na mnie spadły wszelkie formalności. Wsiadłam w samolot i przyleciałam zorganizować pogrzeb. Poszłam do banku z aktem zgonu, ale pani w okienku stwierdziła, że nie może mi wypłacić pieniędzy, które tata miał na koncie i nawet nie podała mi kwoty jego oszczędności. Tata nikogo do niczego nie upoważnił i nie zostawił testamentu. Długo trwało, zanim dostałam pieniądze, dopiero po postępowaniu spadkowym. Za pogrzeb zapłaciłam sama, zasiłek nie wystarczył.

Zadbaj o spadek

Tych kłopotów można było uniknąć, gdyby ojciec pani Dominiki zadbał za życia o swoje sprawy finansowe na wypadek śmierci. W tej konkretnej sytuacji, w której ona się znalazła (i wiele innych osób), warto rozpocząć od sprawdzenia, czy zmarły posiadał konta i gdzie.

- Można to zrobić, składając wniosek w dowolnym banku o dostęp do Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych - podpowiada Paweł Majtkowski, analityk eToro. - Otrzymamy wykaz instytucji, w których znajdowały się konta, lokaty lub rachunki wspólne. Jeżeli istnieje podejrzenie, że zmarły inwestował na giełdzie, warto wysłać pytania do domów maklerskich lub platform inwestycyjnych. Należy także sprawdzić Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, który prowadzi rejestr polis na życie. W przypadku nieruchomości pomoże elektroniczna wersja ksiąg wieczystych. Nie wolno też zapominać, że dziedziczeniu podlegają częściowo pieniądze zgromadzone w ZUS, PPK czy dawnym OFE, więc i tam należy zwrócić się o informacje.

To warto zrobić za życia

Radzi naszym Czytelnikom Związek Banków Polskich:

- Lista rachunków i zobowiązań. Zrób spis wszystkich swoich kont bankowych, lokat, kart, kredytów, pożyczek i polis ubezpieczeniowych.

Do listy możesz dodać numery rachunków oraz nazwy banków, ale nigdy nie zapisuj loginów, haseł ani PIN-ów!

Tę listę przechowuj w bezpiecznym miejscu, np. w kopercie w domu lub u zaufanego notariusza.

Regularnie aktualizuj dane (np. raz w roku).

Nie zostawiaj informacji umożliwiających logowanie - to niebezpieczne i ryzykowne.

- Zapis bankowy. To dyspozycja wkładem na wypadek śmierci. Każdy posiadacz konta lub lokaty może bezpłatnie złożyć w banku zapis bankowy, czyli dyspozycję wypłaty pieniędzy na wypadek śmierci.

W dyspozycji wskazujesz osoby, które otrzymają pieniądze po twojej śmierci, a mogą mogą to być tylko: małżonek/małżonka oraz dzieci, wnuki, prawnuki (zstępni), a także rodzice, dziadkowie, pradziadkowie (wstępni) albo rodzeństwo zmarłego.

Limit wypłaty z takiej dyspozycji to obecnie ok. 175 000 zł (20-krotność przeciętnego wynagrodzenia na miesiąc poprzedzający datę śmierci). Dotyczy wszystkich banków. Zasada ma na celu ochronę spadkobierców, żeby nie omijać przepisów o postępowaniu spadkowym i nie rozdysponować wszystkich pieniędzy. Pieniądze wypłacane z zapisu nie wchodzą do spadku, więc bliscy mogą je otrzymać szybciej, tzn. bez czekania na zakończenie postępowania spadkowego.

SPISANIE TESTAMENTU I ROZMOWA O FINANSACH OGRANICZY RYZYKO WYZWAŃ, Z KTÓRYMI RODZINA BĘDZIE MUSIAŁA ZMIERZYĆ SIĘ W PRZYSZŁOŚCI.

FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

Wiele osób zupełnie nie zdaje sobie sprawy, jakie konsekwencje dla bliskich może mieć brak uregulowania za życia swoich spraw finansowych i spadkowych.

Dyspozycję możesz w każdej chwili zmienić lub odwołać. Jednak warto zaznaczyć, że tutaj działa zasada: późniejsze dyspozycje mają pierwszeństwo. Czyli, jeżeli na przykład kiedyś ustanowiliśmy zapis na rzecz osoby A i zmieniliśmy na rzecz osoby B, a kwota przekroczyła wartość pieniędzy zgromadzonych na koncie, to osoba, na rzecz której później został ustanowiony zapis, będzie otrzymywała wypłaty jako pierwsza.

- Pełnomocnik do konta. Możesz nadać zaufanej osobie pełnomocnictwo do swojego konta - pozwoli jej wykonywać operacje finansowe.

Pełnomocnictwo traci ważność w chwili śmierci, ale może pomóc w codziennych sprawach w czasie choroby.

Zakres uprawnień można ograniczyć (np. tylko do wpłat i wypłat gotówki). Możesz nadać zaufanej osobie pełnomocnictwo do swojego konta - pozwoli jej wykonywać operacje finansowe.

- Wspólne konto z małżonkiem (lub innym bliskim, np. dzieckiem).

Jeśli macie wspólny rachunek, sprawdźcie w banku, co stanie się po śmierci jednego z was. Upewnij się, czy małżonek jest współposiadaczem konta, a nie tylko pełnomocnikiem. W większości banków rachunek wspólny zostaje przekształcony w indywidualny i wtedy współmałżonek ma pełen dostęp do pieniędzy.

W innych bankach rachunek może być zamknięty, a finanse zablokowane do czasu zakończenia postępowania spadkowego. Jeżeli macie wspólność majątkową, połowa środków zostanie przekazana żyjącemu małżonkowi, a reszta zostanie zablokowana i wejdzie do spadku. Warto poprosić bank o wyjaśnienie zasad obowiązujących w takiej sytuacji na podstawie umowy i regulaminów.

- Gdzie są rachunki. Możesz poinformować bliskich, w jakich bankach masz konta - bez przekazywania im danych logowania.

W razie śmierci spadkobiercy będą mogli uzyskać zbiorczą informację o rachunkach z Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych. CIR pozwala sprawdzić, w jakich bankach i spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (SKOK-ach) prowadzono twoje rachunki (szczegóły: https://www.kir.pl/nasza-oferta/klient-indywidualny/centrum-wymiany-informacji/centralna-informacja).

Spadkobierca musi okazać w banku prawomocne postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku lub zarejestrowany akt poświadczenia dziedziczenia oraz wykazać, że jest spadkobiercą wskazanym w tym dokumencie, np. w oparciu o dowód osobisty.

- Kredyty i karty. Jeśli masz kredyt, zapytaj bank, czy jest on objęty ubezpieczeniem na wypadek śmierci i jakie są warunki polisy - wówczas zobowiązanie może zostać spłacone przez ubezpieczyciela.

Możesz też poinformować współkredytobiorców o szczegółach umowy, by w razie potrzeby wiedzieli, co robić.

Pamiętaj, że po śmierci kredytobiorcy dług przechodzi na spadkobierców, ale tylko do wartości majątku, który dziedziczą.

- Tzw. „Koperta bezpieczeństwa". W niej możesz umieścić listę banków, ubezpieczeń i inwestycji, kopie umów i polis, dane kontaktowe do notariusza lub prawnika, informacje o osobach, które mają być powiadomione po twojej śmierci. Kopertę przechowuj w miejscu znanym bliskim lub u notariusza.

W kopercie nie trzymaj loginów, haseł czy PIN-ów!

- Testament. To najpewniejszy sposób, by wskazać, kto i co po tobie dziedziczy. Pozwoli uniknąć sporów między spadkobiercami.

W testamencie możesz też wskazać, że złożyłeś zapis bankowy, by ułatwić jego realizację. Rozważ sporządzenie testamentu u notariusza, bo to jest jego najbezpieczniejsza forma i może ułatwić dziedziczenie.

- Stan konta i ewentualne długi. Po śmierci posiadacza rachunku bank ma obowiązek zachowania tajemnicy bankowej - oznacza to, że nie może udzielać informacji o stanie konta ani o kredytach komukolwiek poza osobami uprawnionymi. Takimi osobami są spadkobiercy, którzy przedstawią w banku tytuł prawny do spadku, czyli: notarialny akt poświadczenia dziedziczenia lub prawomocne postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku. Po przedstawieniu tych dokumentów, bank musi udzielić informacji o rachunkach, lokatach i zobowiązaniach zmarłego (np. kredytach, kartach kredytowych). Nie wystarczy sam akt zgonu czy dowód pokrewieństwa - konieczne jest formalne potwierdzenie dziedziczenia.

Jeśli spadkobiercy chcą poznać, czy zmarły pozostawił długi, mogą też: wystąpić do banków, w których przypuszczalnie miał zobowiązania lub skorzystać z Centralnej Informacji o Rachunkach Bankowych (CIR) - pozwala ona sprawdzić, w jakich instytucjach finansowych zmarły posiadał rachunki.

- Jeśli nie złożono zapisu bankowego? Środki na jego rachunkach wchodzą do masy spadkowej i podlegają ogólnym zasadom dziedziczenia. Wyjątki od tej zasady wynikają z art. 55 Prawa bankowego i dotyczą: zwrotu kosztów pogrzebu - bank może wypłacić pieniądze osobie, która udokumentuje poniesione wydatki (np. rachunkami z zakładu pogrzebowego). Jednak ta kwota nie może przekroczyć zwyczajowych kosztów pogrzebu. Dotyczą też zwrotu nienależnych świadczeń emerytalno-rentowych - bank ma obowiązek zwrócić do ZUS lub KRUS środki przelane po śmierci posiadacza rachunku. Pozostałe pieniądze są wypłacane spadkobiercom, którzy przedstawią w banku dokumenty potwierdzające ich prawa (akt notarialny lub postanowienie sądu). Określają krąg spadkobierców, wysokość ich udziałów oraz podstawę dziedziczenia. Nie wskazują, jak podzielić składniki majątku, dlatego konieczne może być przeprowadzenie działu spadku. Jeżeli spadkobierca jest jeden - bank po przedstawieniu dokumentów może wypłacić pieniądze. ©℗

eprasa.pl 59ee0da7a3

CEZARY TOMCZYK: SYSTEM ANTYDRONOWY I POLSKIE SATELITY ZMIENIĄ OBRONĘ POLSKI

Polska będzie miała wkrótce jeden z najlepszych i najnowocześniejszych systemów obrony powietrznej na świecie. Jeszcze w tym miesiącu pokażemy przełomowy na skalę europejską system, który będzie komplementarny z dotychczasowym systemem obrony powietrznej kraju i będzie dotyczył w głównej mierze zwalczania dronów. A 10 listopada na orbitę trafią polskie satelity PIAST – zapowiada w rozmowie z Dawidem Kamizelą ze „Strefy Obrony" Cezary Tomczyk, wiceminister obrony narodowej

Dawid Kamizela

Niemal dwa miesiące temu nad terytorium Polski zestrzelono drony, które wtargnęły w naszą przestrzeń. Jak pamięta Pan ten dzień?
Nigdy go nie zapomnę. To dzień historyczny, który pokazał, że Wojsko Polskie ma zdolności i nie boi się ich użyć. Noc z 9 na 10 września dla mnie zaczęła się od walenia drzwi żołnierzy, którzy zabrali mnie do Dowództwa Operacyjnego. Kiedy usłyszałem słowa „clear to engaged", potem „fire, fire, fire", to było coś niezapomnianego. Pierwszy przypadek w historii NATO. Myślę, że będzie on rozpatrywany przez wiele dowództw, wiele instytucji zajmujących się bezpieczeństwem. Tu oczywiście zadania wykonywał dowódca operacyjny, a ja mogłem to obserwować. Trzeba było szybko też informować opinię publiczną. To też jest kwestia budowania odporności społecznej. Żołnierze w pierwszej kolejności zajmują się walką i to jest ich zadanie. Natomiast trzeba zadbać o to, by ludzie wiedzieli, co się dzieje, czego mogą się spodziewać. To dla nas wszystkich jest duża lekcja.

Jesteśmy w miejscu przełomowym, czerwona linia została przekroczona. Czy wówczas było przekonanie, że coś się zmieniło?
Myślę, że to moment w historii, który dużo zmieni. Jednocześnie jest też tak, że my nie byliśmy zaskoczeni. Dokładnie obserwujemy, co jest wystrzeliwane z terytorium Rosji, w jakim kierunku zmierza. Kiedy rozpoczyna się ostrzał Ukrainy, wszystkie systemy u nas są bardzo wysoko, jeżeli chodzi o stopień gotowości. A kiedy jest tak masowy ostrzał, jak tamtej nocy, to jesteśmy gotowi do tego, że coś się może pojawić też na terytorium naszego kraju. Chciałbym też to jasno powiedzieć: na 100 proc. wiadomo, że te drony były wystrzelone z terytorium Rosji albo terytorium okupowanego przez Rosję. Wiemy dokładnie skąd, w jakich sekwencjach. One były śledzone przez systemy ukraińskie, NATO-wskie, potem przez polskie. Tu nie ma żadnych zagadek. Wiemy, że to była intencja, prowokacja, atak, i też taką informacją dzielimy się z naszymi partnerami.

To pierwszy raz, kiedy nastąpiło zestrzelenie. Wiemy, że wynika to z działań Federacji Rosyjskiej. Od 2022 roku zagrożenie jest duże. Czy decyzja zawsze była w gestii dowódcy operacyjnego i po prostu w tym momencie, kiedy stwierdzono, że dronów jest dużo, że mogą zagrażać ośrodkom ludzkim, to została podjęta?
Nie mogę opowiedzieć o całości tego procesu. Natomiast z mojego punktu widzenia i punktu widzenia ministra obrony narodowej najważniejsze jest, by dowódca operacyjny miał pełną zdolność do podejmowania samodzielnej decyzji. Musi wiedzieć, że stoi za nim państwo i że jeżeli on użyje uzbrojenia przeciwko statkom powietrznym, które wtargnęły do Polski - to ma do tego prawo. Oczywiście rozmawiamy przecież o różnych wariantach i rozmawiamy z dowódcami o ich perspektywie, o narzędziach, których potrzebują. Co więcej, by sprawę uprościć, to dowódca ma możliwość wydania preautoryzacji, czyli poinformowania pilota, że w związku z tym, że on leci na cel i wiemy, że tam są cztery drony, to jeżeli on zobaczy albo uzna, że to są szahedy, które mogą nam zagrozić, to ma prawo użycia ognia bez pytania dowódcy operacyjnego. Zmieniamy też prawo po to, żeby dowódcy Marynarki Wojennej na Bałtyku, w naszej wyłącznej strefie ekonomicznej mogli również używać siły w taki sposób, albo wówczas, kiedy np. stracą łączność. I wtedy też dowódca okrętu powinien mieć możliwość, jeżeli np. działa w samoobronie, móc użyć siły, kiedy uzna za stosowne.

Skracamy łańcuch decyzyjny, by te sekundy albo minuty urwać i żeby zyskać czas potrzebny pilotowi myśliwca czy dowódcy okrętu?
Wchodzą nowe typy uzbrojenia. Na przykład użycie baterii Patriot zakłada pewien automatyzm, który jest wpisany w działanie systemu. W związku z tym zmieniamy prawo, by taką preautoryzację można było wbudować w system i maksymalnie skrócić ciąg dowodzenia. Wystrzelony z Królewca Iskander do Warszawy leci około 4 minut, może 3,5. Gdybyśmy mieli sytuację, że dowódca na miejscu pyta, a dowódca operacyjny z powrotem przekazuje informację do systemu o zestrzeleniu, to bylibyśmy o kilka minut spóźnieni. Zmieniamy prawo tak, by dowódcy na poziomie nawet poszczególnej baterii, w określonych sytuacjach, mogli użyć siły, jeżeli to jest na przykład zagrożenie rakietowe.

Czyli właściwie prawo musi nadążyć za możliwościami systemu?
Tak. Kupujemy te systemy, by działały, a nie po to, żeby stały. Więc jeżeli rakieta leci trzy minuty, a okno decyzji jest na przykład na poziomie minuty, to nie możemy pozwolić sobie na to, żeby ktoś do kogoś musiał się dodzwaniać. To byłby absurd. Zresztą takie ćwiczenia też są przeprowadzane, by zobaczyć, jak te procedury działają. Pewne ćwiczenie odbywało się kilka lat temu, więc mogę o tym powiedzieć. Dotyczyło jednej z sytuacji na morzu. I sprawdzenie, jak działa to w praktyce, pokazało, że potrzeba było tak naprawdę kilku godzin, żeby przeprowadzić cały proces. Dzisiaj trzeba działać natychmiast, szczególnie tam, gdzie zagrożenie jest pewne.

W działaniu przeciwko dronom zaangażowano nasze F-16 i F-35 sojuszników. Ale jeśli tej broni będziemy używać przez dłuższy czas, to możemy mieć problem w kwestii ekonomii użycia środków. Słyszymy, że są prace, aby środki zwalczania dronów były po pierwsze tańsze, po drugie bardziej przystępne i co bardziej liczne. Ile potrwa budowa takiego systemu?
Polska jest krajem czasu pokoju. I oby tak zostało na zawsze. I wtedy, kiedy dowódca operacyjny decyduje o użyciu siły, musi używać tej siły tak, by nie narażać w miarę możliwości mieszkańców, którzy mieszkają w miejscowościach przy granicy czy blisko granicy. Dowódca operacyjny i dowódcy poszczególnych statków powietrznych powinni dobierać siły i środki w taki sposób, by neutralizować zagrożenie tak, by cel napadu nie mógł być osiągnięty, a jednocześnie myśleć o ludziach na dole. Jak teraz działa Ukraina? Jest w czasie wojny. Używa wszystkich dostępnych środków, niezależnie od życia ludzi, od cywilów. Dla nich w pierwszej kolejności celem jest neutralizacja obiektu, by nie trafił w fabrykę broni, nie trafił w rafinerię, w jakiś ciąg komunikacyjny. Jeżeli przy tym ktoś ucierpi, to to jest cena, którą oni płacą, to jest cena wojny. Czy my się zamienimy albo chcielibyśmy być w takiej sytuacji? Nie chcielibyśmy. Zostajemy w stanie pokoju. Nasze zdolności muszą być budowane na czas wojny, co nie znaczy, że wszystkie muszą być w czasie pokoju używane. I teraz system, który jest na horyzoncie, ma pewne założenia bazowe. Nie ma dzisiaj systemów antydronowych, które działają w stu procentach. Nie ma też takich sensorów, które działają w stu procentach. Więc z punktu widzenia państwa trzeba budować różne sensory i różne efektory, i nałożyć to na cały system obrony powietrznej państwa. Polska będzie miała wkrótce jeden z najlepszych i najnowocześniejszych systemów obrony powietrznej na świecie: Wisła, Narew, Pilica, Pilica Plus. Potrzebujemy radykalnego wzmocnienia, jeżeli chodzi o tę najniższą warstwę. Bo dzisiaj to, co zbudowaliśmy, jest dla ochrony sił własnych w dużej mierze, a potrzebujemy też takich elementów, które pozwolą na ochronę naszego terytorium. Jeszcze w tym miesiącu, czyli w listopadzie, pokażemy no myślę, że przełomowy na skalę europejską system, który będzie komplementarny z dotychczasowym systemem obrony powietrznej kraju i będzie dotyczył w głównej mierze systemu zwalczania dronów.

Czyli można powiedzieć, że ta budowa systemu obrony powietrznej i przeciwrakietowej to jest rzecz, która trwa, właściwie chyba jest bliżej końca niż początku, co jest dobrą wiadomością?
Na pewno.

Ukraina pokazała, że są pewne słabości, których właściwie chyba nikt wcześniej nie mógł do końca przewidzieć. Przynajmniej w tej skali wykorzystania takich środków. I jak rozumiem, my w tej chwili chcemy te najniższe piętra ukompletować?
To wniosek, który płynie z całej wojny. Czy Ukraina używa patriotów do zestrzeliwania dronów? Używa. Czy używa myśliwców do zestrzeliwania dronów? Używa wszystkiego, co możliwe. I my musimy zrobić wszystko, żeby mieć jak najszerszy wachlarz wyboru. Im więcej jest tych obiektów, tym bardziej też śmiercionośne narzędzia muszą być używane, by je zestrzelić. Jeśli jest to kilka obiektów, to najprościej użyć po prostu samolotów. Ale jeżeli tych obiektów byłoby kilkadziesiąt albo kilkaset, to siłą rzeczy zwiększa się ten wachlarz. Czerpiemy z tego, co widzimy, też z naszych kontaktów ze stroną ukraińską, ale też z amerykańską. Myślę, że w listopadzie zamkniemy sprawę. Chcemy, żeby możliwie szybko te nowe i sensory, i efektory weszły na stan Sił Zbrojnych.

Czy i w jakim stopniu będzie to system składający się z komponentów zagranicznych i polskich?
Zasada, którą przyjęliśmy, jest dość prosta. Jeżeli możemy kupić sprzęt w Polsce, to kupimy go w Polsce. Jeżeli jest taka zdolność. Dlatego, że ciągi dostaw i miejsca pracy, i technologia muszą być rozwijane tutaj. Drugie założenie jest nadrzędne - to bezpieczeństwo państwa. Budujemy zdolność,

eprasa.pl 59ee0da7a3

w pierwszej kolejności myśląc o polskim przemyśle obronnym. Jeżeli takich zdolności nie ma, korzystamy z zagranicznych kontrahentów, ale w taki sposób, by oni przenosili produkcję do nas, byśmy z tego korzystali. Staramy się, żeby w kontraktach, które podpisujemy, albo będą podpisywane, jeżeli to jest możliwe, pułap udziału polskiego przemysłu był na poziomie minimum 50 proc. Uważam, że to zdrowy standard. To jeszcze pułap, którego nie osiągnęliśmy i nie jest to takie proste. To jest około 35 proc. w tej chwili, jeżeli chodzi o wydatki w polskim przemyśle zbrojeniowym. Za czasów rządu PiS-u to było około 24 lub 25 proc. Krok po kroku staramy się do tego poziomu dojść.

Jeszcze pojawi się kwestia finansowania. W tym momencie przyszła pomoc dla budżetu MON. Chodzi o pożyczki europejskie, program SAFE. Czy to jest źródło finansowania tego systemu?
Jest to jedno ze źródeł finansowania. Będziemy chcieli oczywiście użyć naszego budżetu i pierwsze wydatki poniesiemy jeszcze w tym roku. I chcemy też osiągnąć pierwsze zdolności albo w tym roku, albo na początku przyszłego. Natomiast gros z tego będziemy chcieli sfinansować z programu SAFE. I wszystko to, co dotyczy rażenia, rozpoznania, walki radioelektronicznej, kontrmobilności i mobilności, zawiera się w projekcie Tarcza Wschód, czyli Narodowym Programie Odstraszania i Obrony.

Wiemy, jaki jest harmonogram czasowy, do kiedy ma zostać przekazana lista tych wielu różnych systemów, sprzętu, które chcielibyśmy pozyskać. Czy my w tym miesiącu dowiemy się, że resort obrony wyspecyfikował listę sprzętu, który ma być sfinansowany z SAFE?
Dowiemy się. To kwestia tygodni. Do 30 listopada musimy zamknąć naszą aplikację. De facto musimy złożyć nasz program wydatków do połowy listopada. Potem będą konsultacje z Komisją Europejską. Będzie prezentacja tego, co znajduje się w naszej aplikacji. Chodzi o to, żebyśmy zbudowali dzięki temu programowi unikalne zdolności dla sił zbrojnych, które będą zarówno tymi dużymi projektami, jak i uzupełnieniem mniejszych.
Nad wnioskiem za MON pracuje Sztab Generalny razem ze wszystkimi dowództwami i robimy to od wielu, wielu miesięcy.

Czy powiedział Pan o tych dużych programach? Jeden znam. System antydronowy jednak jest duży w kwestii kwoty. Czy coś może Pan zdradzić w tej kwestii?

FOT. ROBERT SZULC

Cezary Tomczyk: Obrazowanie satelitarne i obrazowanie radarowe wreszcie będzie naszą polską zdolnością, a nie tylko zdolnością, z której korzystamy dzięki umowom podpisanym z innymi państwami czy firmami

Oczywiście nie mogę dzisiaj powiedzieć o kosztach, to zależy od podpisanych kontraktów. Mówimy o wielomiliardowym projekcie, który będzie dotyczył obrony powietrznej państwa w zakresie głównie systemów antydronowych.
I kiedy Polska go zbuduje, a chcemy te zdolności osiągnąć dość szybko, to Polska będzie jedynym krajem w NATO, w Europie, który będzie takie zdolności na tym poziomie posiadał. Bo żaden kraj takiego systemu dzisiaj w taki sposób nie buduje. Buduje się poszczególne zdolności, ochronę sił, ochronę baz, ale nie buduje się masywnej odpowiedzi na zagrożenie dronowe ze wschodu. Robi to dzisiaj tylko właściwie Ukraina.

W takim wypadku - skoro mówimy o tym, że ten nasz projekt byłby, czy będzie największym, takim znaczącym - czy myślicie o tym, aby np. w ramach SAFE też takie narzędzia tam się znalazły, czy zaproponować innym krajom udział w tym projekcie, partycypację, by zmniejszyć koszty zakupu, eksploatacji?
Wszystkie projekty, które zostały zaproponowane przez Sztab Generalny, są też proponowane naszym partnerom. Chcemy to partnerstwo budować. W wielu miejscach będzie to możliwe. Myślę, że to jest w ogóle problem trochę Unii Europejskiej. Jesteśmy w niej państwami narodowymi. Ale problem wynika z tego, że mamy różne systemy zakupowe. W niektórych krajach są specjalistyczne agencje, które zajmują się eksportem. W niektórych krajach wymagane są umowy rządowe. To trudne, żeby osiągnąć porozumienia wielopaństwowe, dwupaństwowe, trzypaństwowe. Jeszcze to jest możliwe, ale jeżeli chodzi o takie większe projekty, to one zazwyczaj po prostu się nie udają. Rozmawialiśmy wcześniej z Komisją Europejską. Sam rozmawiałem z komisarzem Serafinem. I ta zdolność się tam znalazła, że przez pierwszy rok możemy realizować też projekty, które dotyczą tylko Polski. Jeżeli uznamy, że nie ma możliwości zbudowania tego z innymi partnerami.

Czy coś może Pan zdradzić o innych dużych projektach, które mogłyby się znaleźć w SAFE?
Mogę powiedzieć o jednym, bo mówiłem o tym w Sejmie. Ale te rozmowy trwają. Ale żeby dać przykład, rozmawiamy chociażby o pierwszym polskim satelicie komunikacyjnym. To by był przewrót kopernikański z punktu widzenia łączności bezpiecznej dla naszego kraju. I zdolność nie tylko dla wojska, tylko dla państwa. To jest też wielomiliardowa inwestycja. Jest dzisiaj niewiele państw, które mogą się poszczycić własną łącznością satelitarną. Jest geostrategiczny satelita, który byłby dla nas ogromnym wzmocnieniem. Więc mówimy o tego typu projektach, które w sposób strategiczny zmieniłyby polskie możliwości.

Wracając do Tarczy Wschód. Należy zadać pytanie, czy jest i jaka jest szersza wizja tego, aby Wojska Obrony Terytorialnej, ale może i inne podmioty, radziły sobie z zagrożeniem antydronowym?
Oczywiście. Między nami a ministrem spraw wewnętrznych istnieje specjalny zespół. Tak, byśmy wymieniali się doświadczeniami. Bo na samym końcu to minister obrony odpowiada za ochronę granicy powietrznej państwa. Tarcza Wschód jest projektem nie ministra obrony, tylko jest projektem rządowym. Tu jest miejsce i dla ministra klimatu, jeżeli mówimy o kwestii zalesienia, melioracji, różnego rodzaju spraw, które dotyczą terenu, przez ministra rolnictwa i obrony. Jeżeli chodzi o Tarczę Wschód, to projekt będzie się rozwijał. Dzisiaj zawiera kwestię infrastruktury wojskowej, mobilności, kontrmobilności, z drugiej strony za chwilę kwestie rażenia i sensorów, za chwilę walki radioelektronicznej i obrazowania, wszystkiego, co dotyczy odstraszania i prowadzenia ewentualnej operacji obronnej.

I pewna część tych projektów w ramach Tarczy Wschód również z SAFE-em będzie miała dużo wspólnego?
SAFE jest projektem kluczowym. Chcemy, by gros tych projektów, które przy Tarczy Wschód powstają w ramach zespołów wojskowych, było finansowane z programu SAFE.

Wspomniał Pan o walce radioelektronicznej. Tutaj wiemy, że jest to pięta achillesowa Sił Zbrojnych RP.
Inwestycje w walkę radioelektroniczną to kropla w morzu potrzeb. Były nawet w ostatnim czasie inwestycje, które dotyczyły na przykład możliwości zagłuszania sygnałów satelitarnych. Agencja Uzbrojenia te przetargi rozstrzygnęła, ale potrzebujemy zrobić znacznie więcej. I tu dla wszystkich entuzjastów dobra wiadomość, bo w ramach programu SAFE też będzie część, która dotyczy walki radioelektronicznej.

Mam jeszcze pytanie o WOT. Ostatnio słyszymy, że powstaje Komponent Obrony Pogranicza. Czy tu myśli się w kontekście zdolności antydronowych o tym, co rozwija Ukraina: nazwijmy to w uproszczeniu, ludowej obronie przeciwlotniczej? By tych żołnierzy wykorzystać, zapewnić im sprzęt, by mogli partycypować w środku kryzysu i wojny w tego typu działaniach?
Tak, zdecydowanie. Zobaczmy, jak działa na przykład Izrael. Izrael posiada albo rozwija zdolności na poziomie każdego żołnierza z punktu widzenia zwalczania dronów, na przykład umieszczając na karabinach specjalne nakładki, które powodują, że można dość łatwo zostać snajperem. Więc na poziomie WOT-u, z punktu widzenia ochrony granicy, trzeba budować również zdolności antydronowe. Budujemy system dla państwa. Jest jeszcze jeden ciekawy projekt, który dotyczy społecznej tarczy antydronowej, która była opisana zresztą ostatnio w mediach społecznościowych. My się spotkaliśmy z tą grupą inicjatywną, zorganizowaliśmy spotkanie też z Polskim Funduszem Rozwoju. Jak do mnie docierają jakieś informacje, że coś ciekawego się pojawia na rynku, to natychmiast każę to sprawdzić, wolę, żeby w naszej stajni było jak najwięcej koni. A z których skorzystamy, na których będziemy galopować, to już niech żołnierze decydują.

Z tego co kojarzę, mówimy o sieci czujników, prawda? Która miałaby wspomóc też rozwiązanie, które na Ukrainie się pojawiło, bardzo ciekawe.
To jest do uruchomienia bardzo szybko i w bardzo prosty sposób, ale dyskutujemy o tym, czy włączyć w to na przykład samorządy, jeżeli chodzi na przykład o obronę cywilną. W skali mikro, mniejszą niż całego państwa. Tak, widzimy tutaj przestrzeń i wszystkie takie formuły innowacyjne będą na pewno mile widziane.

Jak wdrożenie tych narzędzi wygląda w perspektywie czasowej?
Dowódca operacyjny w każdym miesiącu dostaje jakieś dodatkowe narzędzia, system modernizacji trwa i ciągle napływa nowy sprzęt, również w zakresie ochrony przestrzeni powietrznej. Z punktu widzenia projektu, który za chwilę będzie przedstawiany, chcemy, by pierwsze zdolności były osiągnięte po trzech miesiącach, kolejne po sześciu, potem po dwunastu i po dwudziestu czterech miesiącach. Czyli po dwóch latach będziemy w momencie, kiedy powiemy, że na optymalnym poziomie zbudowaliśmy całą nową warstwę obrony powietrznej kraju, a pierwsze zdolności, tak jak powiedziałem, po trzech miesiącach.

Rozkład jazdy, trzeba przyznać, ambitny.
Nie ma na co czekać. Pamiętajmy, że obiekty takie jak szahid czy jakieś wabiki, to są stosunkowo proste rzeczy do zestrzelenia. Problem polega na tym, że całe systemy, które były przygotowywane przez lata na Zachodzie, dotyczyły samolotów, nie dotyczyły małych obiektów. I to jest ta trudność. Natomiast to też jest pewna zaleta, bo na proste obiekty bardzo często potrzebne są proste narzędzia. I chodzi tylko o to, żeby te narzędzia były powszechne, by były komplementarne z całością podejścia do rozwoju sił zbrojnych. Myślę, że będziemy mieli wkrótce bardzo dobre informacje. W ciągu najbliższych kilku dni ruszy wreszcie - mówię wreszcie, bo opracowywaliśmy to bardzo długo - projekt, który dotyczy powszechnych szkoleń obronnych.

Oczywiście jeszcze czekam na Orkę (zakup okrętów podwodnych - red.), to już na marginesie.
Tak, ja też czekam, ale jeszcze jedną rzecz powiem. 10 listopada, przynajmniej wstępnie, bo ta data może się jeszcze zmienić, będziemy mieli w kosmosie historycznego, pierwszego polskiego satelitę narodowego. A właściwie nawet cztery, bo satelity z konstelacji PIAST i satelita firmy ICEYE będą na orbicie w tym samym dniu. Obrazowanie satelitarne i obrazowanie radarowe wreszcie będzie naszą polską zdolnością, a nie tylko zdolnością, z której korzystamy dzięki umowom podpisanym z innymi państwami czy firmami. Będziemy mieli polskie zdolności satelitarne już za tydzień.

eprasa.pl 59ee0da7a3

Bo chwile, które zostają w sercu, trwają dłużej niż lekcje

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Za każdą lekcją, klasą, i szkolnym dzwonkiem kryją się historie, które zostają w pamięci na zawsze. Pokazują, że praca w edukacji to coś więcej niż zawód - to misja i droga pełna emocji.

Plebiscyt Edukacyjny 2025 to nie tylko ranking imion i nazwisk wspaniałych uczestników tej akcji. To przede wszystkim ludzie oświaty, którzy każdego dnia inspirują młode pokolenia, dzielą się swoją wiedzą i sercem. Wspierają uczniów w ich rozwoju i pokazują, że nauka może być prawdziwą, niezwykłą przygodą. A ponieważ to ludzie są dla nas najważniejsi, właśnie dlatego przedstawiamy bliżej uczestników naszej akcji - oddając im głos na naszych łamach (kolejna publikacja już 14.11). Każdy z uczestników plebiscytu ma wyjątkowe historie zapisane w pamięci. Niektórzy pamiętają swój własny pierwszy dzień w szkole - tremę, niepewność oraz uczniów, którzy dziś są już dorosłymi ludźmi. Inni wspominają moment, gdy jakieś dziecko po raz pierwszy uwierzyło w siebie. Doskonale pamiętają te małe, ale wielkie zwycięstwa.

My wiemy, że edukacja to przede wszystkim tworzący ją ludzie - dlatego tak ważne są dla nas opowieści tych, którzy z pasją uczą i wychowują. Każdy uczestnik plebiscytu ma swoją historię - każda jest warta opowiedzenia i każda inna. Ich wspólny mianownik? Wielkie serce i pasja! To właśnie dzięki takim osobom szkoła staje się miejscem, gdzie dzieci uczą się nie tylko wiedzy, ale również odwagi, empatii, wiary w siebie. To do takich nauczycieli, pedagogów czy dyrektorów szkoły wraca się po latach w uśmiechu pełnym wdzięczności czy ciepłym „dzień dobry" na ulicy...

Chce, aby Jej uczniowie opuszczali klasę z poczuciem zachwytu

- Chcę, aby moi uczniowie opuszczali klasę z poczuciem podziwu, zachwytu i wdzięczności dla świata, w którym żyją - mówi Dorota Krystosiak (Zespół Szkół im. Armii Krajowej, Brańsk).

Oświata jest dla Niej procesem, który służy wszechstronnemu rozwojowi każdego: dziecka, nauczyciela, rodzica - całego społeczeństwa. To możliwość ciągłego doskonalenia się, uczenia nowych rzeczy, podnoszenia swoich kwalifikacji. Została nauczycielką w klasach 0-III, bo chciała wspierać dzieci w ich rozwoju. Co sprawia, że ta praca jest wyjątkowa? - To zadowolenie, kiedy widzę sukcesy swoich uczniów i poczucie, że moja praca daje efekty. To również dzielenie się swoją wiedzą i pasją, a także inspirowanie uczniów do własnego rozwoju - mówi. A z czego czerpie satysfakcję? Przede wszystkim obserwacja rozwoju uczniów, jak zdobywają wiedzę i rozwijają się. Nawiązywanie i budowanie z nimi pozytywnych relacji, opartych na zaufaniu i współpracy - odpowiada.

W tej pracy może być przewodnikiem, autorytetem i przyjacielem

Karolina Tałałaj (Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. Wacława Rabczyńskiego, Wasilków) walczy o tytuł Nauczycielka klas IV-VIII w naszym Plebiscycie edukacyjnym.

- Praca w oświacie jest dla mnie bardzo ważna, gdyż mogę być przewodnikiem, autorytetem jak i przyjacielem - wyznaje. Jak podkreśla, związała się z oświatą dzięki wspaniałym pedagogom, których spotkała na swojej drodze, kiedy sama była uczennicą. - Do dzisiaj wspominam świetną panią od matematyki czy panów od geografii i fizyki - wymienia. Najwięcej satysfakcji dają Jej chwile, kiedy słabsi uczniowie odnajdują w matematyce coś dla siebie i w końcu udaje im się odnieść chociaż mały sukces. W pamięci pozostaje współpraca z uczniami. Także zajęcia dodatkowe, gdzie nie tylko robią matematykę, ale i się poznają. - Od uczniów nauczyłam się cierpliwości. Nie wszystko można mieć od razu, na niektóre sukcesy trzeba poczekać i przejść przez parę porażek, aby móc się finalnie cieszyć - mówi pani Karolina.

Chociaż czasem decybele w sali wychodzą poza skalę - to warto!

- Praca w oświacie to dla mnie coś znacznie więcej niż zawód, to również pasja - zapewnia Magdalena Brysiewicz (Prywatne Przedszkole Kids'Academy, Białystok).

Każdego dnia ma wpływ na rozwój dzieci. Może wspierać ich ciekawość świata, budować poczucie bezpieczeństwa. - Praca w oświacie daje mi również szansę na ciągły rozwój i odkrywanie mocnych stron swoich i wychowanków - mówi nominowana w kategorii Nauczyciel Przedszkola. Co skłonił Ją do wyboru tego zawodu? - Od zawsze miałam dobry kontakt z dziećmi. Lubię również słuchać oraz poznawać ludzi poprzez rozmowę więc to idealny zawód dla mnie. Chociaż czasem decybele w sali są wysokie, to nie żałuję - tłumaczy pani Magdalena. Co daje najwięcej satysfakcji? - Możliwość obserwowania, jak dzieci stają się samodzielne i jak zyskują pewność siebie - mówi. A radość dają wszystkie karteczki „KOHAM PANIOM" i komplementy, np. że ma takie mięciutko rączki do przytulania i że pachnie jak waniliowe ciastko.

LIDERZY RANKINGÓW

Oto lista nauczycieli, którzy od początku głosowania do czwartku, do godz. 10 zdobyli najwięcej głosów wśród liderów z powiatów oraz lista liderów głosowania na dyrektorów, nauczycieli akademickich, psychologów i pedagogów szkolnych oraz placówki edukacyjne

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA

1. **Magdalena Brysiewicz**, Prywatne Przedszkole Kids'Academy, Białystok
2. **Magdalena Ignaciuk**, Zespół Szkolno-Przedszkolny, Tykocin
3. **Magdalena Syczewska**, Przedszkole Gminne Magiczne Miejsce, Siemiatycze
4. **Kinga Maszkiewicz**, Dwujęzyczne Bajkowe Przedszkole, Łomża
5. **Paulina Koneszko**, Oddział Przedszkolny przy Szkole Podstawowej w Poćkunach, Poćkuny

NAUCZYCIEL KLAS 0-III

1. **Katarzyna Konaszewska**, Zespół Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II, Grajewo
2. **Dorota Krystosiak**, Zespół Szkół im. Armii Krajowej, Brańsk
3. **Agnieszka Wyrwa**, Szkoła Podstawowa nr 5 im. Władysława Broniewskiego, Białystok
4. **Bożena Dzienisiuk**, Szkoła Podstawowa nr 1 Im.Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, Siemiatycze
5. **Maja Sosnowska**, Niepubliczna Dwujęzyczna Szkoła Podstawowa Let's Talk, Suwałki

NAUCZYCIEL KLAS IV-VIII

1. **ks. Mateusz Gąsowski**, Szkoła Podstawowa nr 7 im. Adama Mickiewicza, Łomża
2. **Sergio Aparicio Peralta**, Szkoła Podstawowa nr 24 z Oddziałami Dwujęzycznymi, Białystok
3. **Katarzyna Grajewska**, Szkoła Podstawowa im. Stanisława Staszica, Suchowola
4. **Anna Łapińska**, Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II, Kleosin
5. **Anita Wasilewska**, Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Aleksandry Piłsudskiej, Suwałki

NAUCZYCIEL SZKOŁY PONADPODSTAWOWEJ

1. **Edyta Truszkowska**, VIII Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego, Białystok
2. **Bogdan Tarkowski**, Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, Ciechanowiec
3. **Wojciech Kulas**, I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza, Kolno
4. **Konrad Krzywicki**, Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Stanisława Staszica, Sejny
5. **Monika Chorko**, Zespół Szkół Mechanicznych im. Stefana Czarnieckiego, Łapy

NAUCZYCIEL AKADEMICKI

1. **prof. dr hab. Cezary Szyfman**, Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina, Białystok
2. **mgr Magdalena Selewońko**, Uniwersytet Medyczny, Białystok
3. **Mateusz Łajewski**, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok

DYREKTOR PLACÓWKI EDUKACYJNEJ

1. **Bożena Sokołowska**, Zespół Szkół im. Bolesława Podedwornego, Niećkowo
2. **Lucyna Szymańska**, Przedszkole nr 5, Sokółka
3. **Małgorzata Sycewicz**, Przedszkole Sióstr Sercanek, Brańsk

PSYCHOLOG LUB PEDAGOG SZKOLNY

1. **Sylwia Gogolewska**, Technikum nr 3, Białystok
2. **Agnieszka Puszko**, Przedszkole nr 5, Sokółka
3. **Martyna Szymańska**, Szkoła Podstawowa im. Królowej Bony Sforzy, Obrubniki

PRZEDSZKOLE ROKU

1. **Przedszkole Niepubliczne Norlandia**, Białystok, Sybiraków 8A
2. **Przedszkole Niepubliczne Bajkowy Świat**, Kolno, Wojska Polskiego 46 T
3. **Przedszkole Słoneczne**, Wasilków, Polna 1/4

SZKOŁA ROKU

1. **VIII Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego**, Białystok, Piastowska 5
2. **I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza**, Kolno, Wojska Polskiego 34
3. **Zespół Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II**, Grajewo, Ełcka 11

SZKOŁA JĘZYKOWA ROKU

1. **An American Way - nauka języka angielskiego**, Białystok, Powstańców 1/4
2. **English Kids Club**, Białystok, Pogodna 39/2A
3. **English Odyssey**, Białystok, św. Rocha 5/102A

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.poranny.pl/nauczyciel oraz www.wspolczesna.pl/nauczyciel

eprasa.pl 59ee0da7a3

KOMIKS

Detektyw Herkules Poirot wygląda jak żywy

Egmont wypuścił „Wigilię Wszystkich Świętych" – kolejny komiks na kanwie powieści kryminalnej Agathy Christie. Powieść wydano w Wielkiej Brytanii w 1969 roku. Autorem scenariusza tej adaptacji jest Francuz Dominique Ziegler, natomiast rysunki wykonał pochodzący z Chile Cristián Montes.

Poirot patrzy i już wie

Podczas przyjęcia dla dzieci z okazji halloween zostaje popełnione morderstwo, którego ofiarą pada nastoletnia dziewczyna, Joyce Reynolds. Ktoś wepchnął jej głowę do miski z wodą i przytrzymał. Jedyną wskazówką jest to, że dziewczyna wcześniej głośno chwaliła się, że była świadkiem morderstwa.

Dochodzenie w tej sprawie podejmuje – co oczywiste – Herkules Poirot. Mimo podeszłego wieku i choroby, detektyw wytrwale dąży do rozwiązania sprawy. Niestety, ofiar przybywa: w podobny sposób zamordowany zostaje również młodszy brat Joyce, Leopold. Poirot szybko odkrywa, że kluczem do rozwiązania zagadki musi być jakaś dawna miejscowa zbrodnia, o której wiedziały dzieci. Wszczyna więc śledztwo w sprawie kilku zawiłych spraw z przeszłości.

Ubrany jak dandys

Herkules Poirot, as kryminologii, który pojawia się w ponad 30 książkach Agathy Christie, to powstać estetycznie rozpoznawalna na pierwszy rzut oka. To przede wszystkim zasługa filmów, w których go widzieliśmy, ale też wskazówek samej pisarki. Wiemy zatem, że jest niski, ma jajowatą głowę, starannie pielęgnowane wąsy i „ubiór dandysa", choć z urodzenia jest Belgiem.

Podobnie jak wielu innych detektywów z tzw. złotego wieku powieści kryminalnych, jest stanu wolnego (jak np. panna Marple czy Sherlock Holmes). Wie wszystko i zna wszystkich. Poza tym jest bogaty jak nabab. W jednej z powieści okazuje się wręcz, że jest jedną z najbardziej wpływowych osób w Anglii – kuma się z rodziną panującą i pije herbatki z premierem i arystokratami.

„Cóż za wąsy, Herkulesie!"

W Egmontowym komiksie Poirot pojawia się już na okładce, ale szczegółowiej możemy mu się przyjrzeć na str. 14. Stoi tam w całej swej detektywistycznej okazałości. Okazuje się, że wcale nie jest niski – kawał z niego chłopa. Cristián Montes ubrał go w garnitur koloru dark brown (zmienia go na str. 59 na jasną marynarkę), buty z getrami i wyposażył w muchę i dewizkę. Na głowie ma kapelusz.

Najbardziej istotna jest kwestia wąsów. Wąsy Herkulesa Poirota są gęste, krótko przycięte i charakterystycznie zakręcone do góry na końcach, tworząc elegancki, symetryczny kształt. Ich stylizacja wymaga przycinania do równej długości około jednego centymetra i użycia wosku do uformowania końcówek w charakterystyczny łuk. Można się spierać, czy to wąsy typu imperial, czy bardziej handlebar (co ciekawe, Kenneth Branagh grający detektywa w serialu „Poirot" nosi wąs typu hungarian), ale trzeba przyznać, że Cristián Montes wyrysował je tutaj idealnie. **grab**

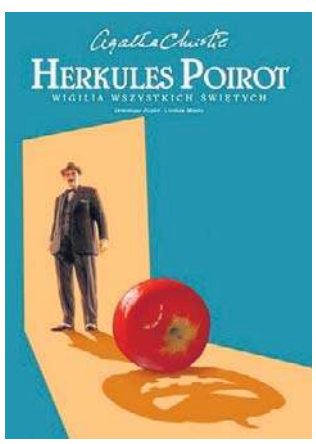

Agatha Christie, Dominique Ziegler, Cristián Montes, „Wigilia Wszystkich Świętych", wyd. Egmont, Warszawa 2025, cena 39,99 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

EWA CHODAKOWSKA

Jest właśnie inwigilowana

„Gazeta Wyborcza" ujawniła niedawno wyniki badań fundacji Pro-Test, która wzięła pod lupę dziewięć przekąsek należących do marek Ewy Chodakowskiej i Anny Lewandowskiej. Najgorzej wypadł batonik firmowany przez pierwszą z celebrytek – BeRaw! Kids, w którym znaleziono ślady aż jedenastu różnych pestycydów. W odpowiedzi Chodakowska napisała na Faceboku: „Jestem prześwietlana i inwigilowana na każdym kroku. Nie mogę popełniać błędów. I gdyby moje produkty były szkodliwe, zostałyby zdjęte z rynku. Kup sobie owoce, zmiksuj z orzechami, miodem, ziarnami kakao, daktylami – będziesz miała taki sam skład jak moje przekąski. To nie są produkty przetworzone".

MACIEJ KURZAJEWSKI

Miał gorący doping

Tuż po ślubie dziennikarz poleciał z żoną do Nowego Jorku, aby wziąć udział w tamtejszym maratonie. Kurzajewski nie biegł sam – towarzyszył mu młodszy syn Julian, z którym chętnie pozował do zdjęć przed startem. Na trasie mogli liczyć na gorący doping Kasi Cichopek, która z entuzjazmem kibicowała mężowi i pasierbowi. Przy okazji małżonkowie zwiedzili miasto – od tętniącego życiem Times Square, przez Rockefeller Center z kultowym lodowiskiem, po słynne Radio City Music Hall. Wybrali się też do muzeum Madame Tussauds, gdzie Kasia miała okazję wtulić się w muskularne ramiona Dwayne'a Johnsona. W programie wizyty nie zabrakło też wypadu na Broadway, gdzie podziwiali słynny musical „Moulin Rouge".

DOMINIKA GAWĘDA

Wszystko przed nią

Wokalistka grupy Blue Cafe przerwała milczenie po rozstaniu z Maciejem Szczepanikiem z zespołu Pectus, z którym była w małżeństwie przez osiem lat. W wywiadzie dla serwisu Jastrząb Post zdradziła, że rozwód przebiegł spokojnie za porozumieniem stron. – Nie wiem, jak będzie, ale najważniejsze jest to, że rozstaliśmy się w zgodzie i była to nasza wspólna decyzja. A teraz realizuję siebie w nowym etapie życia i myślę, że skończyłam 40 lat i piękne jest to, że wszystko jest przede mną – stwierdziła. Na koniec dodała, że czuje się gotowa na nową miłość: – Zainteresowanie jest duże. Pozdrawiam wszystkich mężczyzn.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Dorota Szelągowska przybrała nieco na wadze po rzuceniu palenia, ale już udało się jej schudnąć

DOROTA SZELĄGOWSKA

Kocha siebie niezmiennie

Celebrytka jakiś czas temu rzuciła palenie, co sprawiło, że przybrała nieco na wadze. Wtedy podjęła decyzję o wprowadzeniu zmian w swojej codziennej rutynie i z czasem zdecydowanie schudła. Stało się to pretekstem do wywiadu, jakiego właśnie udzieliła „Twojemu Stylowi". W rozmowie Szelągowska zauważyła, że podobnie jak w relacjach z bliskimi można mieć swoje preferencje dotyczące wyglądu, ale nie powinny one wpływać na uczucia, jakie żywimy wobec siebie. – Nie podobam się sobie, jak jestem grubsza, ale to nie zmienia faktu, że siebie kocham. Tak samo, jak nasz partner może nam się podobać w jednej fryzurze bardziej niż w innej, ale to nie zmienia naszej miłości do niego – stwierdziła.

IWONA PAVLOVIĆ

Ma wszystko ułożone

Jurorka „Tańca z gwiazdami" jest żoną biznesmena Wojciecha Oświęcimskiego. Kiedy w niedawnym wywiadzie dla Plejady zapytano ją, jak godzi obowiązki zawodowe z rodzinnymi, odpowiedziała: – Idealnie. Kiedy trzeba, przyjeżdżam tutaj, kiedy trzeba, jestem w domu, kiedy trzeba, prowadzę bardzo dużo gal, turniejów tańca, imprez, eventów. Mam wszystko naprawdę dobrze ułożone, a jeszcze w tym wszystkim bardzo pięknie pomaga mi mój mąż, który czasami staje się moim opiekunem, moim bezpieczeństwem, moim kierowcą, wszystkim.

MARTA NAWROCKA

Nie czuła żalu

Pierwsza dama RP udzieliła wywiadu „Vivie". Opowiedziała o tym, jak musiała zrezygnować z pracy zawodowej w związku z prezydenturą męża. – To nie była łatwa decyzja, bo przez osiemnaście lat byłam częścią służby celno-skarbowej. Pracowałam w zespole, który był jak rodzina, z ludźmi, z którymi tworzyliśmy coś trwałego. To była praca konkretna, wymagająca, ale uczciwa. Miała sens. Jako funkcjonariusz publiczny nie mogłam angażować się w kampanię prezydencką, więc złożyłam wniosek o urlop bezpłatny – wyznała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie ruszaj naprzód! Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny radzi zaufać jej całkowicie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Nie ulegaj emocjom. Horoskop na dziś radzi unikać pochopnych decyzji. Dzięki temu odzyskasz spokój.

Baran (21.03 - 19.04)
Kreatywność w zenicie! Horoskop dzienny na piątek wróży, że rozmowa z kimś bliskim przyniesie inspirację i nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje na pierwszym planie – nie uciekaj od nich. Horoskop dzienny zapowiada, że w szczerości znajdziesz siłę oraz zrozumienie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi, więc działaj. Horoskop na dziś wróży, że sukces jest w zasięgu ręki.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobiazgi mają znaczenie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że porządek w myślach przyniesie klarowność oraz satysfakcję z pracy.

Lew (23.07 - 22.08)
Równowaga jest kluczem do udanego dnia. Horoskop dzienny radzi postawić na harmonię w relacjach z innymi osobami.

Panna (23.08 - 22.09)
Dziś poczujesz intensywność uczuć. Kieruj nią mądrze. Horoskop na dziś zapowiada, że namiętność może dać Ci moc i spokój.

Waga (23.09 - 22.10)
Przygoda kusi! Zrób coś spontanicznego. Horoskop dzienny na piątek mówi, że los nagrodzi Cię uśmiechem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość dziś zaprocentuje. Nie zniechęcaj się. Horoskop dzienny zapowiada, że każdy krok przybliża Cię do wyznaczonego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Zaskoczy Cię nowe spojrzenie na stary problem. Otwórz się na zmianę. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz dzięki temu lekkość.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja poprowadzi Cię do celu. Zaufaj przeczuciom. Horoskop dzienny na piątek mówi, że one będą najlepszym drogowskazem.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk**,
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska**,
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos**,
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj**,
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26,
16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 59ee0da7a3

Ciąg dalszy ze str. 18

obiadów czy szybkich przerw w ciągu dnia. Nowością są również rozwiązania odpowiadające na zmieniający się styl życia, takie jak strefy coworkingowe. Coraz więcej osób pracuje w modelu hybrydowym czy zdalnym i szuka elastycznych przestrzeni do pracy poza domem. W odpowiedzi na te potrzeby galerie oferują miejsca przystosowane do pracy z laptopem, dostęp do internetu czy strefy ciszy. To pokazuje, że centra handlowe stają się wielofunkcyjnymi hubami - miejscami, w których można zrobić zakupy, zjeść, popracować, spotkać się i po prostu przyjemnie spędzić czas.

Jak wygląda dziś profil przeciętnego klienta galerii handlowej w Polsce? Czy można wskazać istotne różnice w porównaniu z rynkami zachodnimi?

Profil klienta w Polsce w dużej mierze zależy od wieku i przyzwyczajeń. Starsi konsumenci są mocno związani z tradycyjnym modelem zakupów - szczególnie weekendowych. To oni wciąż chętnie wybierają się do galerii, aby zrobić duże zakupy spożywcze, a przy okazji odwiedzić inne sklepy. Widać to bardzo wyraźnie w naszym Centrum Handlowym Auchan Produkcyjna, które było pierwszą galerią handlową w Białymstoku. Od lat sobota jest dla wielu naszych klientów synonimem dnia zakupowego - to swego rodzaju rytuał, który pozostał niezmienny mimo rozwoju e-commerce. Z kolei młodsi klienci traktują galerie przede wszystkim jako przestrzeń do spędzania wolnego czasu. Interesuje ich oferta rozrywkowa, gastronomiczna, eventy czy nowoczesne usługi. Często przychodzą nie tylko po zakupy, ale po doświadczenia - po to, aby spotkać się z przyjaciółmi, obejrzeć coś ciekawego czy po prostu zmienić otoczenie. Polskie galerie muszą odpowiadać na bardzo szerokie spektrum potrzeb - od tradycyjnych, rodzinnych zakupów po nowoczesne oczekiwania młodszych konsumentów.

Jakie najnowsze trendy można dziś zaobserwować w organizacji eventów i akcji promocyjnych w centrach handlowych?

Przede wszystkim widać coraz większą personalizację - działania są projektowane z myślą o różnych grupach klientów, bo każdy odwiedzający oczekuje czegoś innego. Dla rodzin z dziećmi kluczowe są atrakcje angażujące najmłodszych, inni klienci preferują akcje rabatowe i programy lojalnościowe, a jeszcze inni poszukują ciekawych wydarzeń edukacyjnych czy rozrywkowych. Świetnym przykładem są wakacyjne spotkania z ratownikami medycznymi, które zorganizowaliśmy w naszym centrum. Klienci mogli nauczyć się podstaw udzielania pierwszej pomocy czy przećwiczyć resuscytację. Odbiór przerósł nasze oczekiwania - uczestniczyli w nich zarówno młodsi, jak i starsi, a każdy wyniósł z tego praktyczną wiedzę, która może realnie pomóc w życiu codziennym. Właśnie takie inicjatywy pokazują, że centra handlowe nie są już tylko miejscem zakupów, ale także przestrzenią edukacji, rozwoju i integracji społecznej. Trend idzie w stronę eventów, które wnoszą wartość dodaną i odpowiadają na realne potrzeby klientów - od dobrej zabawy, przez rabaty, aż po poczucie, że można nauczyć się czegoś pożytecznego.

W jaki sposób galerie handlowe wspierają swoich najemców w zwiększaniu sprzedaży oraz budowaniu rozpoznawalności marek?

Staramy się działać na kilku poziomach. Po pierwsze, w materiałach promujących centrum eksponujemy obecnych u nas najemców - ich logotypy, marki i ofertę. Dzięki temu klienci mają jasną informację, jakie sklepy i usługi znajdą w naszym obiekcie, co przekłada się na większą rozpoznawalność i buduje pozytywne skojarzenia z centrum. Po drugie, angażujemy najemców w akcje marketingowe. Zachęcamy ich, aby wychodzili na pasaż i bezpośrednio prezentowali swoją ofertę klientom. To bardzo ważne, ponieważ wielu odwiedzających ma swoje ulubione sklepy i nie zawsze zagląda do innych części galerii. Bezpośredni kontakt - rozmowa, próbki, prezentacja produktu - daje szansę, by zaprezentować markę nowym klientom i zwiększyć sprzedaż. Trzecim obszarem są media społecznościowe. To dziś jeden z najskuteczniejszych kanałów komunikacji. Regularnie przygotowujemy materiały, w tym rolki wideo, które w atrakcyjny sposób pokazują aktualną ofertę centrum i naszych najemców. Dzięki temu zasięg komunikacji jest znacznie większy, a klienci mają łatwy dostęp do informacji o nowościach czy promocjach.

Które branże w galeriach handlowych radzą sobie obecnie najlepiej, a które wymagają szczególnego wsparcia ze strony zarządców centrum? Czy te światowe marki, obecne w Polsce, nie powinny się obawiać chińskiej konkurencji?

Naturalnie, najlepiej radzą sobie duże i rozpoznawalne sieci - zarówno modowe, jak i z segmentu elektroniki czy gastronomii. Ich siłą są rozbudowane kampanie marketingowe, rozpoznawalność marki oraz lojalna baza klientów, którzy często przychodzą do centrum właśnie z myślą o konkretnym sklepie czy restauracji. Nieco trudniej mają mniejsze sklepy i lokalne marki, które nie dysponują tak dużymi budżetami reklamowymi ani zasięgiem medialnym. To jednak nie oznacza, że pozostają w cieniu. Jako zarządca dbamy o to, aby wszyscy najemcy mieli równe możliwości promocji w ramach działań centrum - od wspólnej komunikacji marketingowej, przez eventy, aż po ekspozycję w przestrzeni galerii.

Czy, pani zdaniem, rynek galerii handlowych w Białymstoku jest już nasycony, czy wciąż istnieje przestrzeń na nowe inwestycje?

Patrząc na Białystok, można powiedzieć, że rynek dużych galerii handlowych jest już w dużej mierze nasycony. Powierzchnia handlowa przypadająca na jednego mieszkańca jest stosunkowo wysoka, a praktycznie każde większe osiedle ma swoje centrum lub łatwy dostęp do jednego z istniejących obiektów. Jednocześnie widzimy, że sytuacja nie jest statyczna - rynek ewoluuje wraz z rozwojem miasta. Powstają nowe osiedla i apartamentowce, a wraz z nimi pojawia się zapotrzebowanie na mniejsze centra osiedlowe, które oferują podstawowe usługi i zakupy blisko domu. W tym segmencie widać jeszcze pewne „okienka inwestycyjne". Podsumowując: Białystok jest miastem, gdzie duże galerie osiągnęły już swój punkt nasycenia, ale wciąż istnieje miejsce na mniejsze, bardziej wyspecjalizowane projekty handlowe, które odpowiadają na lokalne potrzeby mieszkańców nowych części miasta.

Jak pani zdaniem będą wyglądały galerie handlowe w perspektywie najbliższych 5-10 lat?

Przyszłość galerii handlowych będzie zdecydowanie bardziej związana z funkcją rozrywkowo-lifestylową niż wyłącznie handlową. Już dziś widzimy, że dla klientów zakupy to tylko część wizyty. Coraz częściej traktują centrum jako miejsce spotkań - czy to w kawiarniach, restauracjach, czy w przestrzeniach wspólnych. Młodsze pokolenie bardzo wyraźnie pokazuje ten trend: umawiają się w galeriach, aby wspólnie spędzać czas, a zakupy stają się dodatkiem do tej aktywności. Za 5-10 lat galerie mogą przypominać bardziej wielofunkcyjne huby społeczno-kulturalne niż tradycyjne centra handlowe.

Rozmawiał:
Jakub Wróblewski

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

B-STOK, os. Mickiewicza, 2-pok, 44m^2, IVp, balkon, 316.000zł, 573886133

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

B-STOK, os. Mickiewicza, 1-pok, balkon, IVp, 1000zł +prąd, 697725981

BIAŁYSTOK, ul.Narewska, 2-pokojowe, częściowo umeblowane 728-403-361

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

Budowlana, duża, piękna, ogrodzona, prąd na działce, 320.000zł, Kowalowce 663592532

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

MATERIAŁY OPAŁOWE

AB brzoza, dąb, grab, sosna, olcha- sprzedam. Dowóz gratis. 725-481-587

KUPIĘ : brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, tel. 725-481-587

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

KAŻDĄ starą toyotę i inne, od pierwszego właściciela. 500-100-099.

KUPIMY Twój samochód 2.000-50.000zł. Zadzwoń! 605-541-848

Praca

ZATRUDNIĘ

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie. 696-022-937.

Zatrudnimy pracowników Belgia przefabrykaty betonowe od 15 do 18 euro netto od zaraz, 668-878-340

Usługi

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów, laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

MONTAŻOWE

OKNA, drzwi, rolety -producent. Fachowy montaż, najtaniej -sprawdź, tel. 85/652-57-86, 514-505-507

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

SKUP ciągników rolniczych, każdy stan. 512-709-001

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

0011429565

Dnia 5.11.2025 r. zmarła w wieku 87 lat

Danuta Maria Grębowska

Wystawienie odbędzie się 8.11.2025 r. od godz. 8.30
w Domu Pogrzebowym Gąsowski i Gawrylik,
ul. Kazimierza Wielkiego 20
(przy parkingu cmentarza Farnego).
Ceremonia pożegnania rozpocznie się
8.11.2025 r. o godz. 11.00.
Pochowanie odbędzie się
na cmentarzu Miejskim w Białymstoku.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina

0011429765

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Danuty Marii Grębowskiej

Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej
w stanie spoczynku.

Wyrazy żalu i współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają
Prokurator Regionalny, Prokuratorzy i Pracownicy
Prokuratury Regionalnej w Białymstoku

eprasa.pl 59ee0da7a3

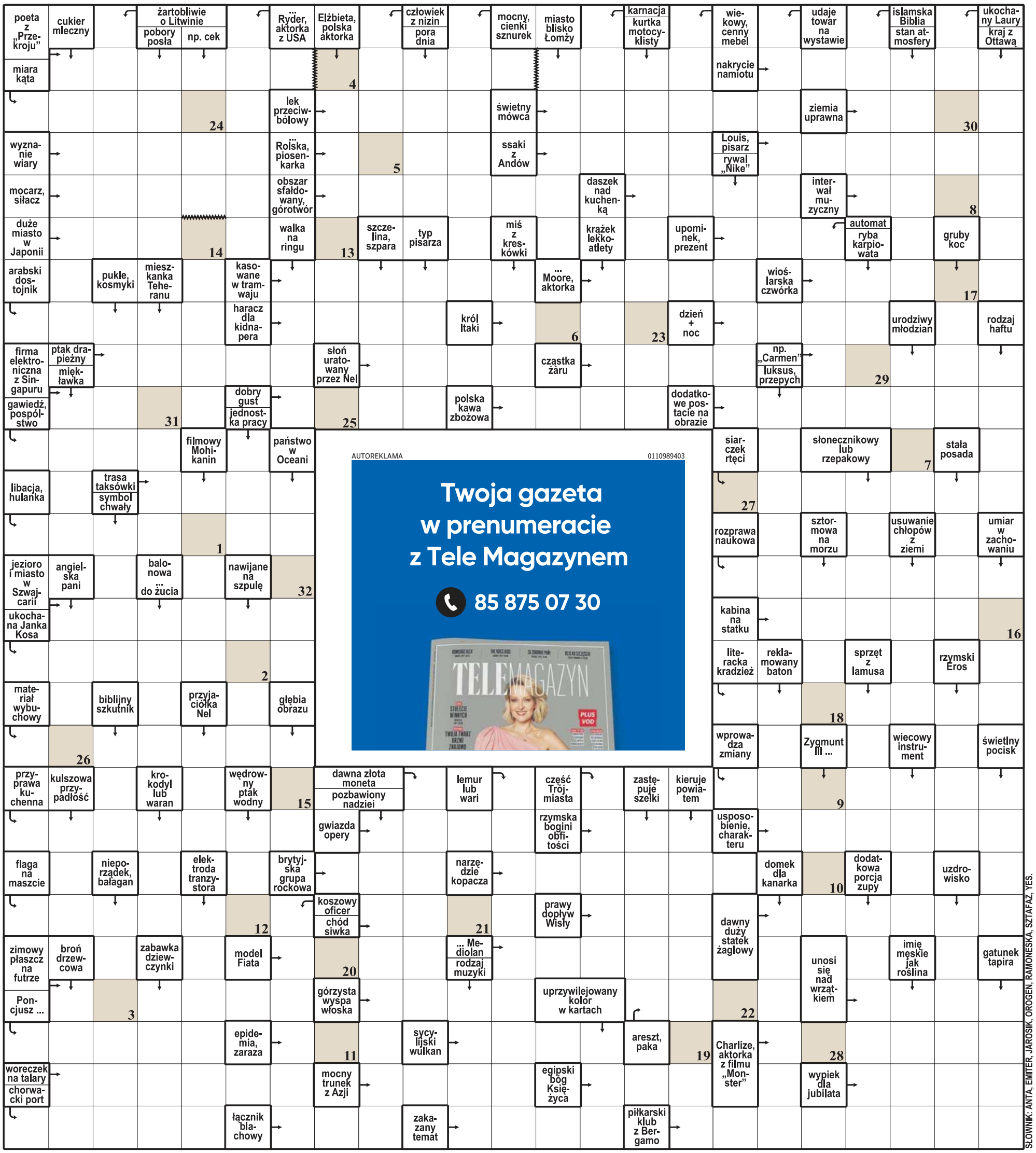

SŁOWNIK: ANTA, EMITER, JAROSIK, OROGEN, RAMONESKA, SZTAFAŻ, YES.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Wiesława Brudzińskiego.

ROZWIĄZANIE: NIEJEDEN WZÓR SKŁADA SIĘ Z SAMYCH PLAM.

eprasa.pl 59ee0da7a3

Krzyżówka panoramiczna

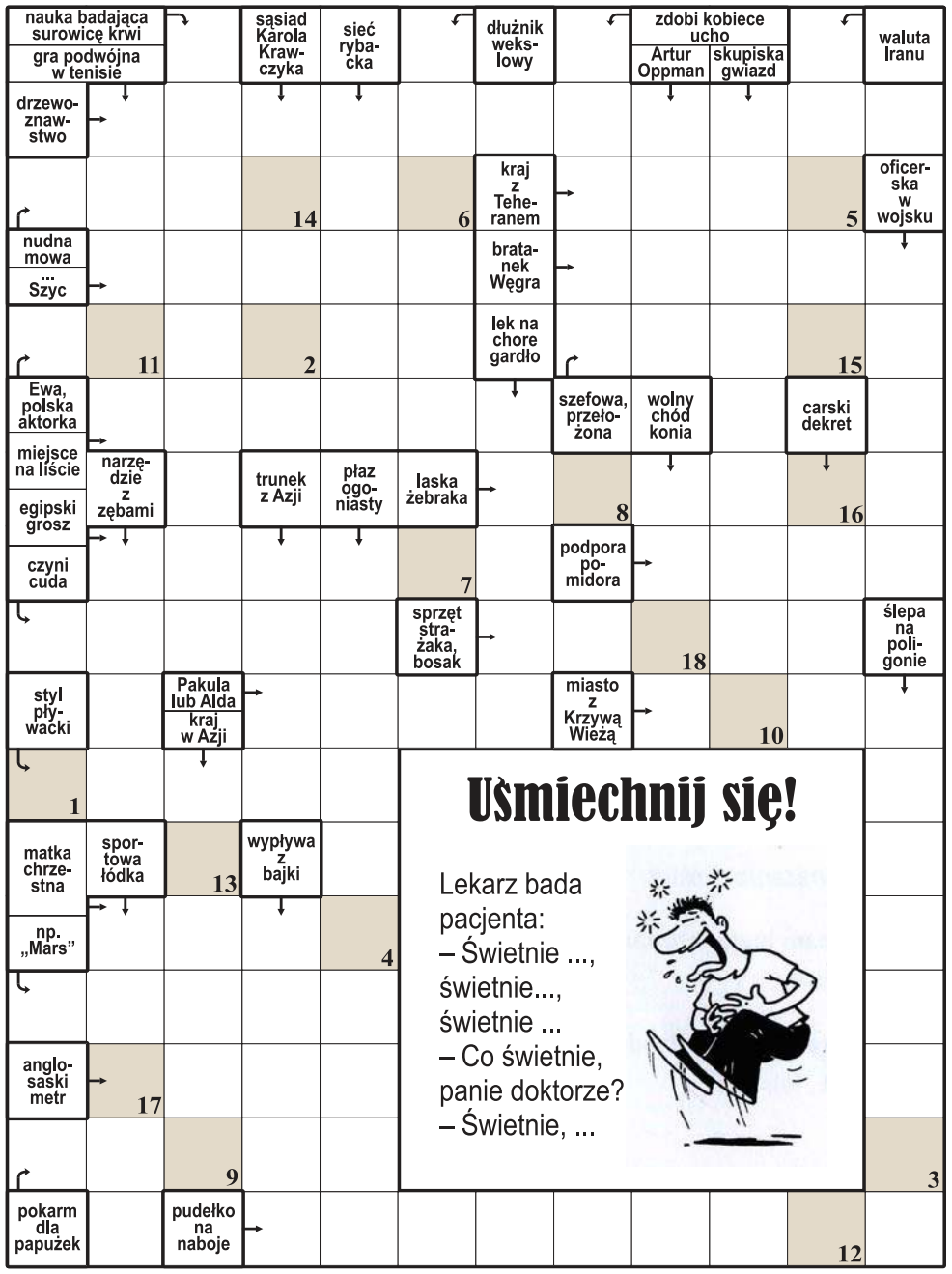

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) niemiecki producent sprzętu sportowego (6).
B) dwuczęściowy kostium plażowiczki (6).
C) wyspa w środkowej części Filipin (4).
D) drzewo iglaste, jedlica zielona (8).
E) zewnętrzna warstwa atmosfery (9).
F) wydarzenie w tym miejscu i czasie (4).
G) Greta, aktorka z filmu „Królowa Krystyna” (5).
H) ciężarki do ćwiczeń gimnastycznych (6).
I) stan w USA w Krainie Wielkich Jezior (8).
J) polski święty katolicki, pustelnik, prezbiter (3,1,5).
K) Anna, zagrała w filmie „Operacja Samum” (5).
L) auto z fabryki Daewoo (5).
Ł) Laura, aktorka w serialu „Klan” (4).
M) półkolisty budynek w parku lub na stadionie (6).
N) warstewka patynya na miedzi, śniedź (5).
O) barwna powieściowa relacja (4).
P) broń biblijnego Dawida (5).
R) czasem pozostaje z dzielenia (6).
S) jeden z zębów przednich (7).
T) ceniony, żółtawy kamień szlachetny (5).
U) owca stepowa z Azji (5).
W) nawałnica, huragan (6).
Z) lampka na nagrobku (5).
Ż) przez ... do serca (7).

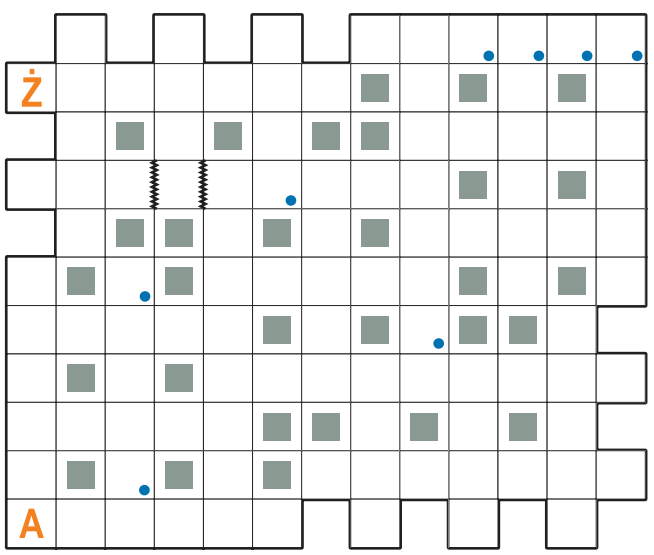

Krzyżówka z hasłem

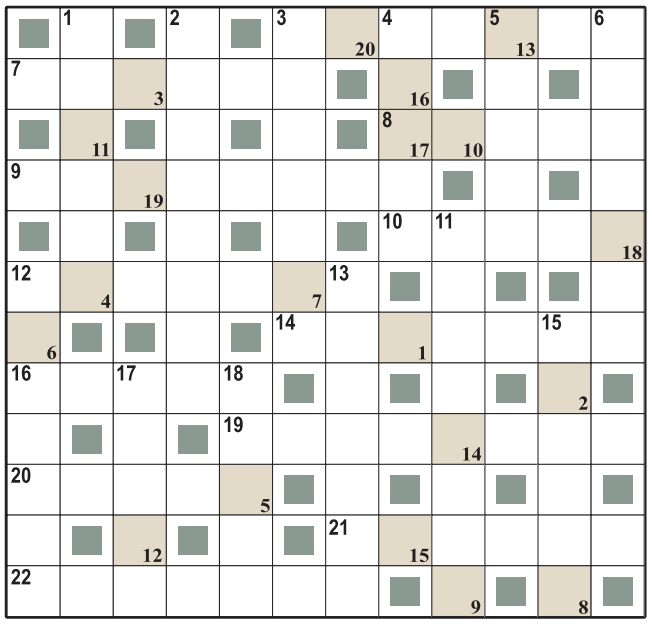

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – myśl „nieuczesaną” Stanisława Jerzego Leca.

Poziomo:
3) „Dziewczyna i ...”, serial,
7) małpa z Borneo,
8) broń pszczoły,
9) ozdobny koralik,
10) postać w sztuce,
12) poniesiony koszt,
14) mała grządka kwiatowa,
16) hiszpański burmistrz,
19) wąż dusiciel z Amazonii,
20) forma powitania,
21) tatarska czapka,
22) towar na pchlim targu.

Pionowo:
1) poroże łosia,
2) największy z gryzoni,
3) umowa o najem statku,
4) polowe w namiocie,
5) chybiony strzał na bramkę,
6) konkuruje z Wieliczką,
11) technika graficzna,
12) most nad autostradą,
13) butelka na nalewkę,
15) karny lub drogowy,
17) wydra morska,
18) firmowe w barze.

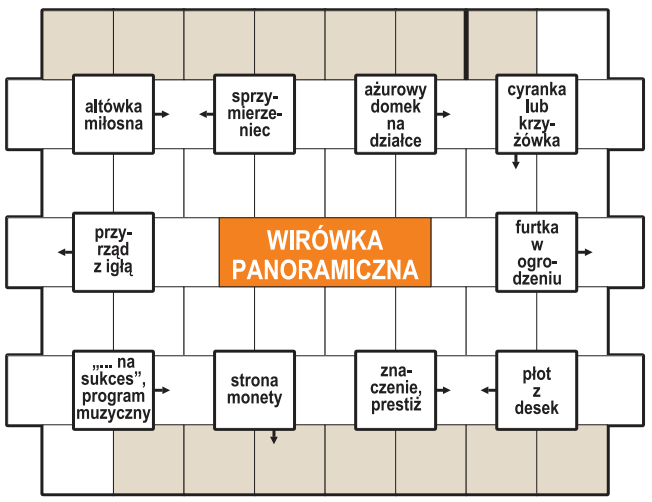

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek

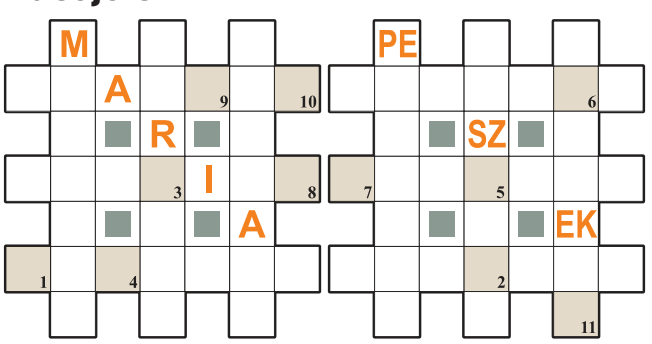

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 utworzą rozwiązanie.
W przypadkowej kolejności:
– królestwo pszczelarza
– ozdoba karty tytułowej
– słabeusz, chuchro
– zanik tkanek
– pseudonim Stefana Żeromskiego
– tłumienie pożaru
– budowla ze śmigami
– zbiór dzieł kilku autorów
– wodoodporny papier
– główna bohaterka sztuki
– duże miasto na Cyprze
– żona Dionizosa

Logogryf

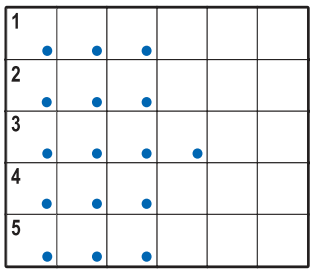

Litery w polach z kropką czytane rzędami utworzą rozwiązanie – tytuł powieści.
1) masa bez kształtu po zgnieceniu,
2) w piłce nożnej - środkowy obrońca,
3) płynie przez Żelazową Wolę,
4) siedziba Lucyfera,
5) bona, piastunka.

Krzyżówka

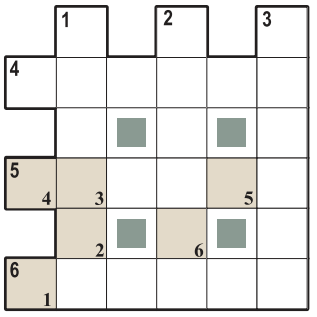

Litery pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) zielona na boisku,
5) rozwieszona za bramkarzem,
6) dwa słupki i poprzeczka.
Pionowo:
1) młodszy od seniora,
2) model anatomiczny ciała człowieka,
3) w berka, w klasy lub w chowanego.

Szyfr

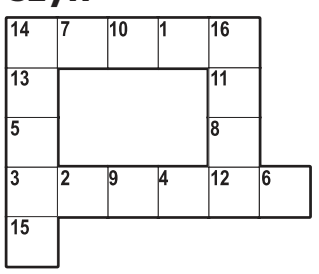

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora,
Poziomo:
14) fotel na biegunach,
3) chaszcze, zarośla.
Pionowo:
14) ... lęgowe dla ptaków,
16) ochronne nakrycie głowy strażaka.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... że ja na to nie chorujé; **wirówka panoramiczna:** „Kalina czerwona”; **krzyżówka z hasłem:** Bosy nie stąpa po różach; **logogryf:** „Miasto utrapienia”; **krzyżówka:** boisko; **duet jolek:** pioseńkarka; **szyfr:** Arkadiusz Jakubik; **krzyżówka A-Ż:** cherubin.

eprasa.pl 59ee0da7a3

TENIS MORDERCZY MECZ IGI ŚWIĄTEK Z AMANDĄ ANISIMOVĄ. NIESTETY, POLKA WRACA JUŻ DO DOMU

Wszystkiemu winna jest... karma

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

No i stało się. Drugi rok z rzędu Iga Świątek kończy udział w turnieju „WTA Finals" na fazie grupowej.

Triumfatorka sprzed dwóch lat zawodów dla ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, przegrała decydujące starcie w Rijadzie z Amerykanką Amandą Anismovą 7:6(3), 4:6, 2:6 i z bilansem 1-2 zajęła trzecie miejsce w „Grupie Sereny Williams".

A zaczęło się całkiem obiecująco. W pierwszym meczu prestiżowego turnieju w Arabii Saudyjskiej, Iga Świątek rozbiła w 61 minut Amerykankę Madison Keys 6:1, 6:2. Później przegrała jednak z Rosjanką z paszportem Kazachstanu - Jeleną Rybakiną 6:3, 1:6, 0:6 i w środę z 24-letnią, równo trzy miesiące młodszą, inną Amerykanką Amandą Anismovą.

- Szczerze mówiąc, zrobiłam wszystko, co mogłam, więc niczego nie żałuję. Czułam, że jestem w formie, miałam pozytywne nastawienie. Walczyłam i do końca się nie poddałam, ale to nie wystarczyło, i to mnie smuci. OK, może kilka piłek zagrałam za krótko, ale tenis nie jest taki, że będzie idealnie - twierdzi Świątek, cytowana przez stronę internetową WTA

Od początku, spotkanie w Rijadzie było bardzo zacięte. W pierwszym secie Anisimova pewniej wygrywała swoje gemy serwisowe. Świątek już w gemie otwarcia musiała bronić break pointa. Sytuacja powtórzyła się w gemie dziewiątym, a dwóch broniła w gemie numer 11.

W tie-breaku to jednak Polka szybko przejęła inicjatywę. Od stanu 1-1 wygrała trzy piłki z rzędu. Wypracowanej wówczas przewagi nie roztrwoniła. Po 64 minutach pierwsza partia padła jej łupem.

W drugim secie to Świątek początkowo serwowała bez zarzutu. W trzecim gemie miała trzy szanse na przełamanie Amerykanki, ale żadnej nie wykorzystała. Walka gem za gem toczyła się do stanu 5:4 dla Anisimovej. W tym momencie podanie zawiodło 6-krotną mistrzynię wielkoszlemową. Rywalka wykorzystała pierwszego break pointa, który jednocześnie był piłką setową.

FOT. FAYEZ NURELDINE/AFP/EAST NEWS

Iga Świątek na korcie twardym „King Saud University Indoor Arena" w Rijadzie nie sprostała Amandzie Anisimovej i pożegnała się z turniejem

W decydującej partii, od początku nakładała na Świątek dużą presję. W swoich dwóch pierwszych gemach serwisowych oddawała tylko po jednej piłce. Polka natomiast trzech break pointów musiała bronić już kiedy pierwszy raz serwowała. Wówczas podopieczna trenera Wima Fissette'a jeszcze wyszła z opresji, ale gdy czwartego gema zaczęła od stanu 0:40, to odwrócić już go nie zdołała i zrobiło się 1:3.

Świątek szansę na odrobienie straty miała tylko raz, ale nie wykorzystała jej w siódmym gemie. Chwilę później ponownie dała się przełamać, co oznaczało pożegnanie z turniejem.

- Kiedy robisz wszystko, a to i tak nie wystarcza, to chyba znaczy, że po prostu musisz poprawić swój tenis - podkreślała Iga Świątek.

Raszynianka próbowała zdiagnozować przedwczesną absencję z „WTA Finals 2025".

- Czułam się dobrze psychicznie i fizycznie - wyjaśniła. - Więc, naprawdę nie rozumiem, dlaczego nie mogłam wyjść z grupy. Nie wiem, może wygrałam za dużo w ubiegłym roku i to karma. Naprawdę trudno mi powiedzieć. To trochę dziwne. Nie spodziewam się tego, ale z moich doświadczeń wynika, że jeśli włożę w to tyle intensywności i determinacji i tak bardzo mi zależy, to zazwyczaj się to opłaca. Zobaczymy więc, czy będę dalej pracowała, czy to się opłaci, czy nie.

Zatem Iga Świątek wraca do kraju szybciej, niż planowała. I już w przyszłym tygodniu (14-16 listopada, Gorzów Wlkp.) poprowadzi reprezentację Polski w turnieju o awans do przyszłorocznych kwalifikacji Billie Jean King Cup. ©℗

Wielkie hity nie zawiodły, głośno o występie Wojciecha Szczęsnego

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W 4. kolejce fazy ligowej Ligi Mistrzów nie zabrakło niespodziewanych wyników oraz wielkich emocji. Hitowe starcia wygrały Bayern Monachium i Liverpool FC.**

Defensywa Dumy Katalonii w meczu wyjazdowym z belgijskim Club Brugge była dziurawa niczym szwajcarski ser. Stojący w bramce gości Wojciech Szczęsny po raz pierwszy skapitulował już w 6. minucie, a tuż po upływie pierwszego kwadransa ponownie wyciągał piłkę z bramki. W drugiej połowie Polak został pokonany po raz trzeci, a jego kolegom z ofensywy udało się wyciągnąć tylko remis.

- Wydaje się, że mógł zrobić o wiele więcej przy dwóch pierwszych golach. Przy tak wysoko ustawionej drużynie bramkarz musi grać znacznie dalej do przodu. Puścił trzecią bramkę w drugiej połowie i prawie narobił wielkiego bałaganu pod koniec - napisał o Polaku kataloński dziennik Sport.

W doliczonym czasie gry, przy stanie 3:3, były bramkarz reprezentacji Polski postanowił wdać się z drybling we własnym polu karnym. Stracił piłkę, która chwilę później zatrzepotała w siatce. Jednak prowadzący to spotkanie sędzia Antony Taylor uznał, że Wojciech Szczęsny był faulowany i trafienia Belgów nie uznał. Decyzja arbitra może jednak wzbudzać kontrowersje.

GEERT VANDEN WIJNGAERT/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

FC Barcelona z Wojciechem Szczęsnym w podstawowym składzie i Robertem Lewandowskim, który wszedł z ławki, zremisowała na wyjeździe z Club Brugge 3:3

- Jakiego bałaganu mógł narobić Szczęsny! - podkreślił dziennik Marca.

W 58. minucie na boisku zameldował się Robert Lewandowski, ale nie był to olśniewający występ kapitana reprezentacji Polski. Obrońcy Club Brugge nie pozwolili snajperowi w dojściu do jakiejkolwiek dobrej sytuacji strzeleckiej.

- Polski napastnik był odosobniony. Zastąpił Ferrana w ataku Barcelony, ale miał problemy z regularnym włączaniem się do gry - zaznaczył dziennik L'Esportiu.

Polscy piłkarze grali wyłącznie w środę. Oprócz wyżej wymieniowej dwójki cały mecz w barwach Interu Mediolan rozegrał Piotr Zieliński. Wicemistrz Włoch mocno męczył się z kazachskim Kairatem Ałmaty, ale ostatecznie udało mu się wygrać 2:1. Przy pierwszej bramce mediolańczyków spory udział miał pomocnik reprezentacji Polski, który kapitalnym prostopadłym podaniem rozpoczął akcję swojej drużyny.

Bramkarz Mateusz Kochalski zaliczył znakomity występ przeciwko londyńskiej Chelsea FC, a jego Karabach Agdam niespodziewanie wywalczył remis 2:2 z czołowym angielskim klubem. Polak w drugiej połowie spotkania popisał się dwoma kapitalnymi interwencjami, ratując swój zespół przed stratą bramek.

Niestety, cały mecz na ławce rezerwowych Atalanty Bergamo przesiedział Nicola Zalewski. Ekipa polskiego skrzydłowego pokonała na wyjeździe Olympique Marsylia 1:0.

We wtorek natomiast mieliśmy wieczór hitów. Angielski Liverpool FC przed własną publicznością zatrzymał hiszpański Real Madryt, wygrywając 1:0, natomiast niemiecki Bayern Monachium pokonał na wyjeździe francuskie PSG 2:1. Spore emocje były też w Madrycie, gdzie Atletico pokonało belgijskie Rayal Union SG 3:1, chociaż wynik mógł być zupełnie inny. Druga połowa spotkania obfitowała w ogromne emocje.

Do dużej niespodzianki doszło natomiast w środę na Cyprze, gdzie tamtejszy Pafos FC pokonał przed własną publicznością hiszpański Villarreal CF 1:0.

Wracając jeszcze na moment do polskich wątków, w 4. kolejce fazy ligowej Ligi Mistrzów 2 spotkania prowadziły polskie zespoły sędziowskie. Szymon Marciniak był arbitrem głównym pojedynku Manchester City - Borussia Dortmund, zakończony zwycięstwem The Citizens 4:1. Natomiast Damian Sylwestrzak prowadził starcie FK Bodo/Glimt z AS Monaco, wygrane przez gości 1:0. W tym drugim spotkaniu w 81. minucie Polak pokazał czerwoną kartkę zawodnikowi gospodarzy.

Po 4 kolejkach tych elitarnych europejskich rozgrywek tylko 3 zespoły pozostały z kompletem punktów. Są to Bayern Monachium, Arsenal FC oraz Inter Mediolan. Na samym dnie pozostają natomiast Benfica Lizbona oraz Ajax Amsterdam. To spore zaskoczenie, biorąc pod uwagę, że nawet debiutujący kazachski Kairat Amłaty ma na swoim koncie 1 „oczko".

Nie można nie wspomnieć również o fantastycznym występie 18-letniego Dominika Sarapaty w Młodzieżowej Lidze Mistrzów. Nastoletni polski pomocnik, grający w barwach duńskiej ekipy FC Kopenhaga, strzelił gola i zaliczył 2 asysty w wygranym 3:2 pojedynku z Tottenhamem Hotspur.

Faza ligowa Ligi Mistrzów zakończy się dopiero pod koniec stycznia przyszłego roku. Finał tej edycji rozgrywek odbędzie się 30 maja na Puskás Arénie w stolicy Węgier - Budapeszcie. ©℗

eprasa.pl 59ee0da7a3

SPORT

www.sportowy24.pl

SIATKÓWKA

Przełamali się po serii porażek. W II lidze mężczyzn pierwsze w tym sezonie zwycięstwo odniósł REA BAS Białystok, pokonując we własnej hali Metro Warszawa 3:1 (18:25, 25:21, 25:22, 25:19). Wygrana pozwoliła naszej drożynie opuścić ostatnie miejsce w tabeli Skład podlaskiej ekipy: Kucharczyk, Szewczyk, Makar, Stanisławajtis, Kardasz, Troc, Micewicz (libero) oraz Rejmer, Turkowski, Szubzda, Mróz i Zaworonek. **KW**

FOT. PAWEŁ BALEJKO

SIATKÓWKA

Odpadły z Pucharu Polski

W meczu 2. rundy Pucharu Polski siatkarki BAS-u KB Białystok przegrały na wyjeździe z pierwszoligowym rywalem - KSG Warszawa 2:3 (25:21, 26:28, 16:25, 25:23, 8:15) i odpadły z tych rozgrywek. **KW**

Kolejny szalony mecz siatkarzy Necko Augustów i wygrana w pięciu setach

Mariusz Klimaszewski, opr.
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Gdy grają siatkarze KS Necko Augustów emocje są gwarantowane. Nie inaczej było w środę. Necko pokonało, po szalonej walce, Lechię Tomaszów Mazowiecki 3:2 w meczu PLS 1. Ligi.**

FOT. KS NECKO AUGUSTÓW

Początek pierwszego seta to gra punkt za punkt. Po ataku w taśmę Adriana Kopija Necko objęło prowadzenie 12:11. Przewaga gospodarzy powiększała się. Necko wygrywało już 20:16, ale pozwoliło rywalom na doścignięcie się i od stanu 21:21 zaczęła się huśtawka emocji. Ekipa z Tomaszowa była w tej części spotkania skuteczniejsza, a seta atakiem zakończył Kopij (25:22).

W drugiej partii, po dwóch blokach augustowskich siatkarzy, prowadzili oni 11:9. Jednak kolejne pięć punktów padło łupem przyjezdnych (11:14) i Necko musiało gonić wynik. Po pięknym bloku Rudzewicza oraz asie serwisowym Radosława Sterny zrobiło się 18:18. Po chwili ponownie blokiem błysnął Rudzewicz (19:18) i już wszyscy byli gotowi na kolejną gorącą końcówkę. Necko najpierw obroniło dwie piłki setowe (24:24), potem jeszcze jedną (25:25). Ostatecznie w walce na przewagi lepsi okazali podopieczni trenera Dimy Skoryya, a decydujący punkt zdobył Radosław Sterna, który zablokował Jakuba Abramowicza (31:29).

W trzeciej partii lepszymi byli goście wygrywając 25:21.

Żeby myśleć o zdobyciu chociaż jednego punktu, gospodarze musieli coś zmienić w swojej grze. Tak też się stało, a prym w tej przemianie, poza Sterną wiedli m.in. zmiennicy - Kamil Kulbacki, Piotr Łukasik, czy rozgrywający Jakub Konieczny. Od stanu 6:6 gospodarze rozpoczęli marsz budując coraz większą przewagę. Rozpędzona augustowska machina, nie pozwoliła już rywalom na stworzenie zagrożenia i skończyło się zwycięstwem aż 25:16.

W decydującą partię obie ekipy weszły ze spokojem. Beniaminek z Augustowa odskoczył w pewnym momencie na trzy (9:6), a potem nawet na cztery punkty (11:7) i znowu rozpoczęły się nerwy, gdyż w samej końcówce Necko nie wykorzystało dwóch piłek meczowych, doprowadzając do stanu 14:13. Na szczęście nerwówkę zakończył atakiem z krótkiej Damian Baran, zapewniając swojej ekipie zwycięstwo 3:2.

Kolejnym rywalem KS Necko jest Sparta Grodzisk Mazowiecki. Mecz odbędzie się już w sobotę, 8 listopada o godz. 18.

KS Necko Augustów - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:2 (22:25, 31:29, 21:25, 25:16, 15:13).

KS Necko Augustów: Radosław Sterna (17), Kamil Kulbacki (14), Kacper Taudul (12), Piotr Łukasik (10), Patryk Rodek (9), Damian Baran (6), Łukasz Rudzewicz (5), Oleg Krikun (3), Jakub Konieczny (2), Konrad Buczek, Jakub Krupiński (l), Mariusz Szlejter, Jakub Cholewiński, Maksymilian Opioła (l).

Inne wyniki:

Czarni Radom - Astra Nowa Sól 3:0, Anioły Toruń - Avia Świdnik 3:0, SMS Spała - BKS Bydgoszcz 0:3, Stal Nysa - BBTS Bielsko-Biała 3:1, GKS Katowice - Sparta Grodzisk Maz. 3:0, MKS Będzin - MCKiS Jaworzno 1:3, Mickiewicz Kluczbork - KPS Siedlce 3:0.

1. GKS Katowice	8	23	24:4
2. Stal Nysa	8	21	24:8
3. MICKIEWICZ Kluczbork	8	19	22:10
4. CUK Anioły Toruń	8	18	19:7
5. BBTS Bielsko-Biała	8	14	17:14
6. MCKiS Jaworzno	8	13	16:15
7. BKS Bydgoszcz	8	13	17:15
8. Astra Nowa Sól	8	12	15:16
9. MKS Będzin	8	10	17:18
10. KS NECKO Augustów	8	9	12:18
11. Lechia Tomaszów Maz.	8	8	12:19
12. Czarni Radom	8	8	12:19
13. KPS Siedlce	8	8	12:19
14. Avia Świdnik	8	8	11:20
15. KS Sparta Grodzisk Maz.	8	6	10:21
16. SMS PZPS Spała	8	2	6:23

ŚCIĄGA KIBICA

Piłka Nożna

III liga: Jagiellonia II Białystok - GKS Bełchatów (sobota, godz. 12, na stadionie przy ul. Elewatorskiej 4).

ŁKS Łomża - KS CK Troszyn (sobota, godz. 13, na stadionie przy ul. Zjazd 18).

Wigry Suwałki - Warta Sieradz (sobota, godz. 17, na stadionie przy ul. Zarzecze 26).

IV liga (wszystkie mecze w sobotę): MOSP Białystok - Turośnianka Turośń Kościelna (godz. 12), KS Michałowo - Warmia Grajewo (12), Wissa Szczuczyn - Krypnianka Krypno (13), Sparta Augustów - KS Śniadowo (13), Olimpia Zambrów - Promień Mońki (13.30), Hetman Skłodowscy Tykocin - Tur Bielsk Podlaski (13.30), Pionier Brańsk - Orzeł Kolno (13.30), LZS Krynki - Czarni Czarna Białostocka (13.30), Ruch Wysokie Mazowieckie - Supraślanka Supraśl (16).

Futsal

Puchar Polski: BAF Bonito II Białystok - Constract Lubawa (sobota, godz. 19, w hali SP 24 przy ul. Antoniuk Fabryczny 5/7).

MOKS Słoneczny Stok II Białystok - Legia Warszawa (niedziela, godz. 18, w hali VI LO przy ul. Warszawskiej 8).

Koszykówka

II liga kobiet: Novaclear Batory Białystok - SMS PZKosz. II Łomianki (sobota, godz. 12.30, w hali ZSP 5 przy ul. Magnoliowej 13).

Tenis stołowy

Lotto Superliga Mężczyzn: SBR Dojlidy Białystok - Balta AZS AWFiS Gdańsk (sobota, godz. 16, w małej hali ZSRol. przy ul. Suchowolca 26).

KW

Szczecin to dla Jagi niezwykle ciężki teren

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Jagiellonia poniosła w PKO Ekstraklasie dwie porażki z rzędu. Powrotu na dobre tory białostoczanie poszukają w niedzielę w wyjazdowym starciu z Pogonią Szczecin.**

Dobrze by było na przerwę reprezentacyjną udać w się w dobrych nastrojach, ale poprzeczka zawiśnie bardzo wysoko, bo Szczecin to dla Żółto-Czerwonych niezwykle nieprzyjazny teren.

Jagiellonia na stadionie Pogoni ostatni raz wygrała 3 marca 2020 roku - 2:1, po golach Macieja Makuszewskiego i Ariela Borysiuka. Kolejne siedem wyjazdów przyniosło dwa remisy i aż pięć porażek.

Liderem Portowców jest ich kapitan Kamil Grosicki. Były piłkarz Dumy Podlasia często podkreśla szacunek do białostockiego klubu, a z drugiej strony z reguły gra przeciwko niemu bardzo dobrze. Powstrzymanie Grosika może być kluczem, do zwycięstwa. ©℗

PROGRAM 15. KOLEJKI

Piątek: Radomiak Radom - Cracovia (godz. 18), Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze (20.30).

Sobota: Lechia Gdańsk - Widzew Łódź (14.45), Motor Lublin - Wisła Płock (17.30), GKS Katowice - Piast Gliwice (20.15).

Niedziela: Korona Kielce - Raków Częstochowa (14.45), Legia Warszawa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (14.45), Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok (17.30), Arka Gdynia - Lech Poznań (20.15).

1. Górnik Zabrze	14	29	26-12
2. Wisła Płock	13	25	18-9
3. Jagiellonia Białystok	**13**	**24**	**25-17**
4. Cracovia Kraków	13	22	21-14
5. Lech Poznań	13	21	22-20
6. Korona Kielce	14	20	16-12
7. Raków Częstochowa	13	20	16-17
8. Radomiak Radom	14	19	25-24
9. Zagłębie Lubin	13	18	25-18
10. Legia Warszawa	13	17	15-13
11. Widzew Łódź	14	17	21-21
12. GKS Katowice	14	17	20-24
13. Pogoń Szczecin	14	17	20-25
14. Motor Lublin	13	15	18-23
15. Arka Gdynia	14	15	10-25
16. Lechia Gdańsk	14	10	23-31
17. Bruk-Bet Nieciecza	14	10	17-28
18. Piast Gliwice	12	8	10-15

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Liderem Pogoni jest były gracz Jagi Kamil Grosicki i to jego trzeba powstrzymać

Nasze drużyny mogą pójść w górę tabeli III ligi

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Najciekawszy mecz z udziałem naszych drużyn w III lidze będzie miał miejsce w Suwałkach, gdzie Wigry podejmą Wartę Sieradz (sobota, godz. 17).**

Suwalskie Wigry będą chciały do pięciu meczów przedłużyć swoją serię zwycięstw w III lidze. Zadanie nie będzie jednak łatwe, bo ich rywalami będą w sobotę piłkarze trzeciej w tabeli drużyny Warty Sieradz.

– Mam nadzieje, że cztery listopadowe mecze przyniosą nam tyle punktów, żeby w ostatni weekend listopada usiąść, sprawdzić tabelę i na urlopy rozjechać się w dobrych nastrojach z myślą, że ta czołówka jest blisko – mówił po ostatnim spotkaniu z KS Wasilków (4:1) szkoleniowiec Wigier Arkadiusz Szczerbowski.

Wygrana Wigier pomoże także pójść w górę tabeli piłkarzom ŁKS Łomża. Oczywiście pod warunkiem ich zwycięstwa z KS CK Troszyn. U siebie zagrają także rezerwy Jagiellonii II z GKS Bełchatów, a na wyjazd wybiera się tylko zespół KS Wasilków z Bronią Radom.

Program 16. kolejki

Piątek, 7 listopada: Lechia Tomaszów Mazowiecki - Mławianka Mława (18.00).

Sobota, 8 sobota: Jagiellonia II Białystok - GKS Bełchatów (12.00), ŁKS Łomża - KS CK Troszyn (13.00), Znicz Biała Piska - Olimpia Elbląg (13.00), Broń Radom - KS Wasilków (13.30), GKS Wikielec - Ząbkovia Ząbki (13.00), Wigry Suwałki - Warta Sieradz (17.00).

Niedziela, 9 listopada: Widzew II Łódź - Legia II Warszawa (12.00), Wisła II Płock - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12.00).

1. Legia II Warszawa	15	35	41-19
2. Ząbkovia Ząbki	15	34	50-25
3. Warta Sieradz	15	34	27-12
4. ŁKS Łomża	15	33	35-13
5. Wigry Suwałki	15	27	28-20
6. Wisła II Płock	15	23	25-23
7. Świt Nowy Dwór Maz.	15	23	25-27
8. Broń Radom	15	23	23-26
9. Widzew II Łódź	15	21	30-32
10. Lechia Tomaszów Maz.	15	18	25-22
11. Olimpia Elbląg	15	18	24-28
12. KS CK Troszyn	15	16	32-28
13. GKS Bełchatów	15	16	25-38
14. Jagiellonia II	15	14	16-25
15. GKS Wikielec	15	13	14-23
16. KS Wasilków	15	13	15-34
17. Mławianka Mława	15	11	23-33
18. Znicz Biała Piska	15	5	12-42

©℗

eprasa.pl 59ee0da7a3

EKOgmina

Kurier Poranny
GAZETA WSPÓŁCZESNA

EKOGMINA 2025. PRZEDSTAWIAMY LAUREATÓW W KATEGORIACH GMINY MIEJSKIE, WIEJSKIE, MIEJSKO-WIEJSKIE

STR. 4, 6, 8, 12

Podlaskie samorządy dbają o środowisko. Zostały za to nagrodzone podczas gali

Str. 2-3

NASZ RANKING. POZNAJCIE LAUREATÓW W KATEGORII „NAJAKTYWNIEJSZA GMINA – PROGRAM CZYSTE POWIETRZE”

STR. 10-11

POMPY CIEPŁA TO OSZCZĘDNOŚĆ, KOMFORT I NIEZALEŻNOŚĆ OD ZMIAN CEN PALIW

STR. 14

FOT. PIXABAY.COM

eprasa.pl 59ee0da7a3

Podlaskie samorządy dbają o środowisko. Zostały za to nagrodzone podczas gali

Gala. W czwartek, 30 października, rozstrzygnęliśmy trzecią edycję rankingu EkoGmina Województwa Podlaskiego. Gala połączona z wręczeniem dyplomów najlepszym samorządom odbyła się w białostockim Hotelu Mercure. Organizatorami wydarzenia były redakcje „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego", a partnerami merytorycznymi: Urząd Statystyczny w Białymstoku oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Przy okazji gali EkoGmina 2025 odbyły się dwie debaty: „Gmina ekologiczna - obowiązki i wyzwania" oraz „Między miastem a wsią – wyzwania i przyszłość transportu autobusowego w województwie podlaskim".

Tomasz Maleta

– Ranking EkoGmina jest ważny, ponieważ jest skierowany do gminy, czyli do tej najmniejszej jednostki terytorialnej naszego województwa – podkreślała wicemarszałek Wiesława Burnos podczas finału trzeciej edycji rankingu EkoGmina Województwa Podlaskiego.

Ranking EkoGmina 2025 ocenił podlaskie gminy za działania podjęte w 2024 roku na rzecz ochrony środowiska i zapobiegania zmianom klimatycznym. Samorządy zostały docenione w kategoriach: EkoGmina - Gmina miejska, EkoGmina - Gmina wiejska EkoGmina - Gmina miejsko-wiejska. Wskaźniki opracował Urząd Statystyczny w Białymstoku.

– Czym jest ekogmina? To jednostka, która podejmuje pewne działania, które później widzą mieszkańcy i które odczuwają w poprawie środowiska – wyjaśnia Dorota Wyszkowska, zastępca dyrektora Urzędu Statystycznego.

Przy ustalaniu rankingu zebrano dane statystyki publicznej i dane za 2024 rok z Urzędu Regulacji Energetyki (moc zainstalowanych odnawianych źródeł energii), a reszta to sprawa matematycznych obliczeń. Uwzględniono w nich 14 wskaźników, m. in.: zużycie wody na potrzeby gospodarki narodowej w przeliczeniu na jednego mieszkańca, udział odpadów zebranych selektywnie w odpadach komunalnych, odsetek osób korzystająca z kanalizacji lub oczyszczalni przydomowych (na 1000 mieszkańców). Brano także pod uwagę tereny zielone, wydatki gmin na ochronę środowiska (w przeliczeniu na mieszkańca), moc zainstalowaną z odnawialnych źródeł energii na 1000 mieszkańców czy też udział obszarów prawnie chronionych w ogólnej powierzchni gminy.

Nagrody przyznano też najaktywniejszym gminom w programie „Czyste Powietrze" w kategoriach: gmina wiejska, gmina wiejsko-miejska, gmina miejska. Patronem merytorycznym tych kategorii był Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku.

– W naszym zestawieniu staraliśmy się jak najbardziej uprościć kryteria. Postawiliśmy na aktywność mieszkańców pokazaną liczbą złożonych wniosków w stosunku do liczby domów jednorodzinnych – podkreślił Józef Klim, wiceprezes WFOŚiGW. – Czyste powietrze to jest potężny program, w którym przekazujemy duże środki dla mieszkańców poszczególnych gmin, po to, żeby likwidować „kopciuchy", po to, by dokonać termoizolacji budynków. Staramy się, żeby do gmin dochodziły środki, które są przeznaczone na szeroko rozumiane bezpieczeństwo .

Jak podkreślał Janusz Bobik, dyrektor departamentu ochrony środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, samorząd regionalny zachęca wszystkie samorządy do korzystania z dostępnych środków.

– Teraz ruszył nowy projekt strategiczny dla województwa podlaskiego. Będą granty przeznaczone tylko dla samorządów – w 100 procentach będą mogły otrzymać dofinansowanie, a my – jako departament ochrony środowiska – będziemy im pomagać w przygotowaniu i realizacji tych grantów – mówił Janusz Bobik.

Jak co roku nasz ranking podsumuje dokonane w ostatnich latach działania samorządów na rzecz środowiska.

– Województwo podlaskie w ostatnim czasie rozwija się w dynamicznym tempie, także pod względem działań proekologicznych. Tym bardziej chylę czoła przed włodarzami gmin, którzy potrafią łączyć rozwój z ochroną środowiska – podkreślił Tomasz Dworzańczyk, redaktor naczelny „Współczesnej" i „Porannego".

Oto lista samorządów- liderów w 3. edycji naszego rankingu Najaktywniejsza Gmina - program „Czyste Powietrze"

Gmina wiejska: 1.= Mały Płock, 2. Zawady, 3. Wiżajny;

Gmina wiejsko-miejska: 1. Stawiski, 2. Szczuczyn, 3. Mońki;

Gmina miejska: 1. Miasto Kolno, 2. Miasto Grajewo, 3. Miasto Sejny.

– My w ramach powietrza jak widać pracujemy dość intensywnie dzięki bardzo dobrej współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska – mówiła Agnieszka Rutkowska, burmistrz Stawisk, po odebraniu pamiątkowego dyplomu. – Jedyne zagrożenie, jakie widzę, to zamknięcie tego programu.

– Nie zostanie zamknięty – zapewnił wiceprezes Klim.

– To oby środków wystarczyło – powiedziała burmistrz.

– Nie zabraknie – zapewnił ponownie Józef Klim.

Andrzej Duda, burmistrz Kolna, które zostało laureatem w kategorii gmina miejska, przyznał, że – w ramach programu Czyste Powietrze – bardzo dużo wniosków wpływa na modernizację węzłów cieplnych. Ma nadzieję, że już niebawem miasto podpisze umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska na modernizację miejskiej ciepłowni, żeby była jeszcze bardziej ekologiczna. – I wtedy to już będziemy mieli już naprawdę czyste powietrze w mieście - zaznaczył Andrzej Duda.

Wyniki rankigu EkoGmina 2025 publikujemy na stronie obok, w tabelach.

Zaskoczenia nagrodą nie krył burmistrz Mielnika: –To potwierdza nasze działania, by być ekogminą. Chodzi o budowę i rozwój gospodarki wodno-kanalizacyjnej, staramy się, by bioróżnorodność została zapewniona w naszej gminie. W Mielniku wymieniliśmy też oświetlenie na inteligentne: ledowe - wymieniał burmistrz Urbański.

Oświetlenie uliczne wymieniła też gmina Suraż. – W tej chwili przeprowadzamy też termomodernizację budynków – wskazywał burmistrz Henryk Łapiński.

Wiele działań związanych z ochroną środowiska prowadzi też miasto Augustów. – Właśnie sadzimy 20 tys. roślin – powiedziała Agnieszka Kosobudzka, inspektor Wydziału Gospodarki Komunalnej, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Augustowie, odbierając pamiątkowy dyplom tegorocznej edycji naszego rankingu.

Laureaci EkoGminy 2025 w kategorii miasta otrzymali też dyplomy „Drzewa uznania" – z certyfikatem posadzenia drzewa. Każde drzewo otrzymało indywidualny numer oraz geolokalizację, dzięki której można je odnaleźć. Certyfikaty wręczył Szymon Rogaczewski, dyrektor Regionu Podlaskiego Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przy okazji gali rankingu 2025 odbyły się również dwie debaty. Pierwsza pod hasłem „Gmina ekologiczna - obowiązki i wyzwania", druga dotyczyła wyzwań i przyszłości transportu autobusowego w województwie podlaskim.

Wymiana oświetlenia ulicznego i starych „kopciuchów", montaż instalacji fotowoltaicznych, ale też inwestycje w gospodarkę wodno-ściekową czy nasadzenia drzew – m.in. za takie działania na rzecz ochrony środowiska doceniliśmy podlaskie samorządy.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Wyróżnienia w rankingu EkoGmina 2025 otrzymały te jednostki samorządu terytorialnego, które najlepiej i najefektywniej wykorzystały fundusze krajowe i unijne na realizację działań chroniących środowisko

eprasa.pl 59ee0da7a3

EkoGmina 2025.
Oto klasyfikacja najlepszych gmin woj. podlaskiego w naszym rankingu

GMINY MIEJSKIE

L.p.	Gmina	Wskaźnik rankingowy*
1.	Brańsk	0,4897237
2.	Augustów	0,468166834
3.	Bielsk Podlaski	0,46690427
4.	Siemiatycze	0,461543106
5.	Hajnówka	0,45044545
6.	Kolno	0,437464773
7.	Wysokie Mazowieckie	0,417188004
8.	Sejny	0,401771863
9.	Zambrów	0,38680548
10.	Grajewo	0,345399544

WSKAŹNIK RANKINGOWY*
Wskaźniki służące do obliczenia syntetycznego wskaźnika rankingowego „EkoGmina" to m.in.: udział obszarów prawnie chronionych w powierzchni ogółem, powierzchnia dzikich wysypisk na 100 km2 powierzchni ogółem, udział powierzchni lasów w powierzchni ogółem, zużycie wody na potrzeby gospodarki narodowej i ludności na 1 mieszkańca, zmieszane odpady komunalne zebrane w ciągu roku ogółem na 1 mieszkańca, odpady zebrane selektywnie w relacji do ogółu odpadów komunalnych, udział strat wody w łącznej ilości dostarczanej wody, odsetek ludności korzystającej z sieci kanalizacyjnej, oczyszczalnie przydomowe na 1000 mieszkańców niekorzystających z sieci kanalizacyjnej, udział ścieków komunalnych oczyszczanych w ściekach komunalnych odprowadzanych, powierzchnia terenów zieleni ogółem na 1 mieszkańca, średnioroczne wydatki gmin w wybranych rozdziałach działu gospodarka komunalna i ochrona środowiska, średnioroczne wydatki majątkowe inwestycyjne gmin w dziale gospodarka komunalna i ochrona środowiska na 1 mieszkańca, moc zainstalowana odnawialnych źródeł energii na 1000 osób.
ŹRÓDŁO DANYCH: Główny Urząd Statystyczny, Urząd Regulacji Energetyki.

GMINY WIEJSKIE

L.p.	Gmina	Wskaźnik rankingowy*
1.	Mielnik	0,625458877
2.	Narewka	0,618361692
3.	Suwałki	0,561206372
4.	Nowinka	0,54551115
5.	Wąsosz	0,530808066
6.	Hajnówka	0,529818812
7.	Orla	0,515093711
8.	Giby	0,514693286
9.	Bakałarzewo	0,509110451
10.	Płaska	0,507938703
11.	Dubicze Cerkiewne	0,499946226
12.	Czeremcha	0,49550787
13.	Wiżajny	0,49421483
14.	Rutka-Tartak	0,493613569
15.	Białowieża	0,488169522
16.	Filipów	0,475072264
17.	Narew	0,470628268
18.	Jeleniewo	0,469657714
19.	Gródek	0,464883456
20.	Rudka	0,46386886
21.	Przerośl	0,462661685
22.	Sztabin	0,460997298
23.	Zambrów	0,458560175
24.	Grajewo	0,457753495
25.	Raczki	0,455262288

GMINY MIEJSKO-WIEJSKIE

L.p.	Gmina	Wskaźnik rankingowy*
1.	Suraż	0,59682726
2.	Czarna Białostocka	0,547010833
3.	Supraśl	0,524078032
4.	Krynki	0,49950358
5.	Michałowo	0,496036708
6.	Nowogród	0,487548176
7.	Wasilków	0,484962493
8.	Rajgród	0,483009303
9.	Kleszczele	0,481232565
10.	Goniądz	0,47748498
11.	Łapy	0,466974646
12.	Lipsk	0,451956667
13.	Dąbrowa Białostocka	0,44576739
14.	Choroszcz	0,431804215
15.	Drohiczyn	0,420154317
16.	Mońki	0,413868791
17.	Suchowola	0,404103324
18.	Knyszyn	0,401059166
19.	Sokółka	0,396018274
20.	Stawiski	0,393764808
21.	Czyżew	0,381881187
22.	Szepietowo	0,381075978
23.	Tykocin	0,37229751
24.	Ciechanowiec	0,370084725
25.	Szczuczyn	0,368381471

REKLAMA 0011418807

eprasa.pl 59ee0da7a3

Liderzy ekologii wśród miast naszego województwa

EkoGmina 2025. Gminy miejskie. Działania proekologiczne wpływają pozytywnie nie tylko na środowisko, ale także na zdrowie mieszkańców, gospodarkę, a nawet wizerunek miast. Wiedzą o tym laureaci naszego rankingu. W kategorii gminy miejskie najlepsze okazały się: Brańsk, Augustów i Bielsk Podlaski.

Jakub Wróblewski

Pierwsze miejsce zajęło miasto Brańsk. Samorząd konsekwentnie stawia na działania, które łączą troskę o środowisko naturalne z poprawą jakości życia mieszkańców i rozwojem turystyki. Władze podkreślają, że priorytetem jest nie tylko rozwój infrastruktury, ale także kształtowanie świadomości ekologicznej wśród najmłodszych.

– Kładziemy duży nacisk na to, by zarówno mieszkańcy, jak i turyści mogli odkrywać naturalne piękno Brańska i otaczających nas terenów. Dbamy o to, by wokół zbiornika wodnego w mieście powstawały miejsca do wypoczynku i rekreacji. Równocześnie zależy nam, by dzieci od najmłodszych lat uczyły się troski o środowisko – mówi burmistrz Agata Puchalska.

W Zespole Szkół w Brańsku realizowane są liczne inicjatywy promujące proekologiczne postawy. Uczniowie poznają zasady segregowania odpadów, uczestniczą w akcjach sprzątania świata oraz zajęciach przyrodniczych prowadzonych na świeżym powietrzu.

Przy szkole powstał ogród botaniczny, który pełni funkcję edukacyjną i rekreacyjną – to miejsce, gdzie młodzi ludzie mogą na przerwach i po lekcjach obcować z naturą. W ramach jednego z programów zagospodarowano teren wokół szkoły, dokonano nasadzeń drzew i krzewów, zamontowano budki lęgowe dla ptaków, a także ustawiono altanę, ławki, kosze na śmieci i oświetlenie parkowe.

Z jednej strony powstała przyjazna przestrzeń dla mieszkańców, a z drugiej – środowisko naturalne zyskało kolejną strefę zieleni, sprzyjającą bioróżnorodności.

Miasto aktywnie uczestniczy w programie „Czyste Powietrze", którego celem jest poprawa jakości powietrza i ograniczenie emisji zanieczyszczeń. W urzędzie pracuje pracownik odpowiedzialny za pomoc mieszkańcom w składaniu wniosków i korzystaniu z programu. Regularnie organizowane są też spotkania informacyjne, podczas których mieszkańcy dowiadują się, jak w praktyce wdrażać rozwiązania proekologiczne. W ramach działań na rzecz ochrony klimatu miasto zainstalowało panele fotowoltaiczne na budynkach użyteczności publicznej.

Władze Brańska podkreślają, że wspieranie inicjatyw proekologicznych to nie tylko obowiązek, lecz również wyraz odpowiedzialności za przyszłość i troski o zrównoważony rozwój.

Dbają o zielony wizerunek

Ochrona środowiska i troska o klimat to jeden z najważniejszych kierunków rozwoju Augustowa. – Nasze miasto od lat inwestuje w zrównoważone rozwiązania, które poprawiają jakość życia mieszkańców, wspierają bioróżnorodność i budują nowoczesny, zielony wizerunek Augustowa - podkreślają jego przedstawiciele.

W latach 2024-2025 samorząd zrealizował szereg znaczących projektów proekologicznych. W ramach programu „Augustów dla bioróżnorodności", współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, posadzono dziesiątki drzew i krzewów, stworzono łąki kwietne o powierzchni ponad 1100 m oraz zamontowano domki i budki dla ptaków, jeży, nietoperzy i owadów.

Powstała także multimedialna ścieżka edukacyjna, zachęcająca mieszkańców i turystów do poznawania lokalnej przyrody.

– Kontynuowaliśmy rozwój zielonych przestrzeni miejskich, tworząc parki kieszonkowe i tereny rekreacyjne nad Kanałem Bystrym i Kanałem Augustowskim. Dzięki nowym nasadzeniom, elementom małej architektury i roślinności sezonowej te miejsca stały się prawdziwymi oazami wypoczynku w sercu miasta – przekazuje Kajetan Kłoczko z Urzędu Miejskiego w Augustowie.

Szczególnie ważnym elementem polityki ekologicznej miasta pozostaje program redukcji niskiej emisji „AIRGUSTÓW", w ramach którego dofinansowano wymianę ponad stu źródeł ciepła na ekologiczne rozwiązania. – Rozpoczęliśmy również nową inicjatywę - program „AQUAgustów", który wspiera mieszkańców w montażu zbiorników na wody opadowe – informuje urzędnik.

W 2025 roku Augustów rozpoczął także realizację dużego projektu w ramach programu Interreg Litwa-Polska, obejmującego zagospodarowanie i aranżację nowych terenów zielonych o łącznej wartości ponad 1,7 mln zł.

– Nie zapominamy również o działaniach edukacyjnych - w 2024 i 2025 roku odbyły się kolejne edycje festiwalu „Augustów is the Future", który łączy kulturę i muzykę z promocją postaw proekologicznych – przypomina miasto.

Patrząc w przyszłość, miasto zamierza konsekwentnie realizować przyjęty właśnie Miejski Plan Adaptacji do Zmian Klimatu. – Dbanie o środowisko, rozwój w harmonii z naturą i poszanowanie naszych naturalnych zasobów to nie chwilowa moda, lecz misja, która wyznacza kierunek rozwoju Augustowa na kolejne lata – zaznacza magistrat.

Inwestują w ekologię

Bielsk Podlaski należy do samorządów, które konsekwentnie inwestują w nowoczesne i ekologiczne rozwiązania energetyczne. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych miasto realizuje projekty wspierające odnawialne źródła energii, adaptację do zmian klimatu oraz poprawę efektywności energetycznej.

Miasto pozyskało w zeszłym roku ponad 4 miliony złotych z funduszy europejskich na budowę magazynów energii cieplnej i elektrycznej dla budynków mieszkalnych.

– To inicjatywa wynikająca z rzeczywistych potrzeb mieszkańców. Cieszę się, że udało nam się zdobyć te środki i dziękuję za wsparcie – podkreśla burmistrz miasta Bielsk Podlaski, Piotr Wawulski.

Dzięki tym funduszom planowany jest montaż 65 magazynów energii elektrycznej oraz 27 magazynów energii cieplnej na terenie miasta. Projekt obejmuje również działania edukacyjne i informacyjne dla dzieci i młodzieży, które poprowadzi ekspert w dziedzinie odnawialnych źródeł energii w formie warsztatów i konkursów.

Bielsk Podlaski przygotowuje się również do realizacji projektu małej retencji. Trwają prace projektowe i procedury administracyjne związane z uzyskaniem niezbędnych pozwoleń. 22 października 2025 r. Burmistrz Miasta wydał decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach dla planowanego przedsięwzięcia obejmującego budowę zbiornika małej retencji z elementami zielono-niebieskiej infrastruktury w dzielnicy Studziwody.

To ważny krok w przygotowaniach do inwestycji. Uzyskanie decyzji środowiskowej wymagało przeprowadzenia szczegółowych analiz wpływu inwestycji na środowisko oraz zasięgnięcia opinii wielu instytucji. Kolejnym etapem będzie uzyskanie pozwolenia wodnoprawnego.

Po zakończeniu całej procedury miasto planuje ubiegać się o dofinansowanie ze środków unijnych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021-2027.

Jednym z kluczowych przedsięwzięć jest realizowana przez Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej S.A. budowa kotłowni opalanej biomasą. Inwestycja obejmuje zaprojektowanie i wykonanie „pod klucz" nowoczesnego obiektu o mocy 8 MW, wraz z dostawą technologii, budową infrastruktury towarzyszącej oraz zagospodarowaniem terenu. Projekt jest finansowany niemal w całości ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Łączna wartość dotacji i pożyczki to 23,3 mln zł.

Głównym celem inwestycji jest „zazielenienie" miejskiej ciepłowni i rozpoczęcie procesu odchodzenia od paliw kopalnych. Dla mieszkańców oznacza to w przyszłości niższe koszty ogrzewania, ponieważ zmniejszą się wydatki na zakup uprawnień do emisji CO.

Zakończenie inwestycji planowane jest na wiosnę 2026 roku, a prace przebiegają zgodnie z harmonogramem.

Bielsk Podlaski prowadzi również działania edukacyjne i promocyjne w zakresie ochrony środowiska. Samorząd zachęca mieszkańców do właściwej segregacji odpadów, korzystania z programów proekologicznych i wdrażania rozwiązań ograniczających zużycie energii.

Dbanie o środowisko, rozwój w harmonii z naturą i poszanowanie naturalnych zasobów to nie chwilowa moda, lecz misja, która wyznacza kierunek rozwoju na kolejne lata

Gmina Brańsk została liderem ekologii wśród podlaskich miast w rankingu EkoGmina 2025

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

eprasa.pl 59ee0da7a3

REKLAMA

0011412230

Mobilne Moduły Reagowania Kryzysowego i Systemy Szybkiego Wsparcia Ludności

Nie kupujcie sprzętu kupujcie bezpieczeństwo to rozwiązanie gwarantuje pełną gotowość operacyjną w sytuacjach zagrożenia

Nie zostawiamy nikogo w kryzysie.

OFERUJEMY:

- Stacje uzdatniania wody kontenerowe oraz mobilną posiadającą m.in. atest Wojskowego Instytutu Techniki Inżynieryjnej (WITI)
- Paczkowarki do wody pitnej
- Beczkowozy do wody pitnej
- Agregaty prądotwórcze
- Maszty oświetleniowe LED
- Pojazdy terenowe oraz wielozadaniowe w formie zintegrowanych zestawów gotowych do użycia jako:
  - Mobilne Moduły Reagowania Kryzysowego (MMRK)

  oraz
  - Systemy Szybkiego Wsparcia Ludności (SSWL)

PROGRAM OCHRONY LUDNOŚCI I OBRONY CYWILNEJ NA LATA 2025–2026

Aqua-Soft Sp. z o.o.
ul. Welurowa 9
15-680 Białystok

www.aqua-soft.com.pl

Tel. **085 654 71 80**
Tel kom. **791 000 858**

eprasa.pl 59ee0da7a3

Gminy wiejskie łączą rozwój gospodarczy z dbałością o przyrodę

EkoGmina 2025. Gminy wiejskie. W kategorii gminy wiejskie ranking EkoGmina uwzględnia najwięcej ze wszystkich kategorii, bo aż 80 jednostek samorządowych z terenów województwa podlaskiego. Wśród nich najlepiej wypadły trzy gminy: Mielnik, Narewka i Suwałki.

Jakub Wróblewski

W kategorii gminy wiejskie pierwsze miejsce zajęła gmina Mielnik. Położona najdalej na południe województwa podlaskiego, to prawdziwa perła Nadbużańskiego Podlasia. Dla wszystkich, którzy szukają ciszy, czystego powietrza i bliskiego kontaktu z naturą, jest to miejsce wyjątkowe. Kiedy latem nadmorskie plaże i górskie szlaki wypełniają tłumy turystów, w Mielniku wciąż można odnaleźć to, czego dziś najbardziej brakuje – spokój i przestrzeń.

Jak podkreśla wójt gminy Marcin Urbański, Mielnik od lat konsekwentnie inwestuje w rozwiązania proekologiczne, łącząc rozwój gospodarczy z dbałością o przyrodę i komfort mieszkańców.

– Robimy wszystko, by dbać o środowisko, które nas otacza – nie tylko z obowiązku wynikającego z przepisów, ale przede wszystkim z rozsądku i potrzeby ochrony natury. Chcemy zachować bioróżnorodność i wyjątkowe walory przyrodnicze naszego regionu. Jesteśmy gminą turystyczną, dlatego zależy nam, by zarówno mieszkańcy, jak i odwiedzający nas turyści czuli się tu dobrze – podkreśla Marcin Urbański.

Położenie nad rzeką Bug sprawia, że jednym z priorytetów gminy jest ochrona i racjonalne wykorzystanie zasobów wodnych.

– Staramy się sukcesywnie modernizować sieci kanalizacyjne i wodociągowe. W ciągu ostatnich dwóch lat do sieci wodociągowej została podłączona jedna z największych miejscowości w naszej gminie. Chcemy, by te inwestycje były realizowane w sposób ciągły i przemyślany – mówi wójt.

Gmina inwestuje także w modernizację i rozbudowę oświetlenia ulicznego, zastępując tradycyjne lampy nowoczesnymi, energooszczędnymi oprawami LED. Dzięki temu zużycie energii jest mniejsze, a cała sieć działa efektywniej i ekologiczniej.

Kolejnym krokiem było montowanie paneli fotowoltaicznych na budynkach należących do jednostek gminnych oraz świetlicach wiejskich, co pozwala na samowystarczalność energetyczną wielu obiektów. W planach samorządu jest modernizacja Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK), tak by był nowoczesny i w pełni dostosowany do potrzeb mieszkańców. Gmina będzie także ubiegać się o środki na budowę magazynów energii, które pozwolą jeszcze lepiej wykorzystywać lokalne źródła odnawialne.

Równie ważnym elementem działań władz jest edukacja ekologiczna. – Staramy się realizować inicjatywy promujące postawy proekologiczne i zachęcające mieszkańców do korzystania z nowoczesnych, przyjaznych środowisku rozwiązań – dodaje wójt.

Łączą rozwój infrastrukturalny z troską o środowisko naturalne

Samorząd gminy Narewka konsekwentnie realizuje projekty, których celem jest poprawa jakości życia mieszkańców, rozwój infrastruktury technicznej oraz ochrona środowiska naturalnego. Inwestycje koncentrują się na modernizacji sieci wodno-kanalizacyjnej, zwiększeniu efektywności energetycznej budynków użyteczności publicznej oraz ograniczeniu zużycia energii elektrycznej poprzez wdrażanie nowoczesnych, ekologicznych rozwiązań.

Trwa realizacja zadania inwestycyjnego pn. „Rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Gminie Narewka". Przedsięwzięcie obejmuje budowę nowych odcinków wodociągu i sieci kanalizacyjnej wraz z utwardzeniem dróg w rejonie zabudowy rekreacyjno-letniskowej w obrębie Nowej Łuki. Wartość robót wynosi 2 920 620,24 zł, z czego 1 875 590,40 zł stanowi dofinansowanie pochodzące z budżetu państwa w ramach programu wieloletniego „Rządowy program rozwoju północno-wschodnich obszarów przygranicznych na lata 2024–2030". Zakończenie prac zaplanowano na początek listopada 2025 roku.

Kolejnym ważnym przedsięwzięciem jest projekt „Poprawa efektywności energetycznej budynku Szkoły Podstawowej w Narewce". Jego głównym celem jest zwiększenie efektywności energetycznej obiektu poprzez kompleksowe prace termomodernizacyjne. Zakres robót obejmuje m.in. docieplenie ścian zewnętrznych i dachów, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, a także modernizację oświetlenia poprzez zastosowanie energooszczędnych opraw LED. W budynku powstanie również instalacja fotowoltaiczna, która zasilać będzie urządzenia elektryczne, w tym działającą już pompę ciepła, stanowiącą główne źródło ogrzewania szkoły. W ramach inwestycji przewidziano także elementy służące ochronie bioróżnorodności i adaptacji do zmian klimatu – w otoczeniu szkoły powstanie łąka kwietna, posadzonych zostanie pięć drzew tlenowych, a teren zostanie wzbogacony o budki lęgowe dla ptaków, nietoperzy oraz domki dla owadów zapylających. Dodatkowo zaplanowano działania edukacyjne, które promować będą ideę energooszczędności i wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Całkowita wartość projektu wynosi 4 592 238,38 zł, z czego 2 889 657,68 zł pochodzi z Funduszy Europejskich.

Gmina Narewka zrealizowała m.in. projekt modernizacji oświetlenie ulicznego, którego celem jest zwiększenie efektywności energetycznej oraz poprawa bezpieczeństwa mieszkańców

W maju 2024 roku zakończono realizację zadania pn. „Modernizacja oczyszczalni ścieków w Narewce", sfinansowanego ze środków własnych gminy oraz Rządowego Funduszu Polski Ład. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 4 361 617,03 zł. Celem przedsięwzięcia było dostosowanie obiektów technologicznych i budynków do montażu nowoczesnych, energooszczędnych i w pełni automatycznych urządzeń. Dzięki modernizacji znacznie poprawiono efektywność i niezawodność pracy oczyszczalni, co przekłada się na korzyści zarówno ekologiczne, jak i ekonomiczne.

Gmina Narewka zrealizowała także projekt modernizacji oświetlenia ulicznego, którego celem jest zwiększenie efektywności energetycznej oraz poprawa bezpieczeństwa mieszkańców. Inwestycja objęła wymianę 860 opraw na nowoczesne, energooszczędne lampy LED, instalację systemu inteligentnego zarządzania oświetleniem, a także montaż 100 nowych punktów świetlnych zasilanych energią hybrydową (słońce i wiatr). Dzięki realizacji projektu gmina zyskała bardziej efektywny i ekologiczny system oświetlenia, który ograniczy zużycie energii elektrycznej i koszty jej zakupu, jednocześnie poprawiając jakość i równomierność oświetlenia przestrzeni publicznych.

Wszystkie podejmowane działania pokazują, że Gmina Narewka skutecznie łączy rozwój infrastrukturalny z troską o środowisko naturalne.

ciąg dalszy na str. 12

Odkrywkowa kopalnia kredy w Mielniku została uznana za jeden z 16 nowych Cudów Polski w plebiscycie magazynu National Geographic w 2023 roku

FOT. WOJCIECH JAKUBICZ

Mielnik okazał się najlepszą gminą w kategorii gminy wiejskie

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

eprasa.pl 59ee0da7a3

REKLAMA

0011413167

Bioróżnorodność w centrum uwagi. Nowe inicjatywy ekologiczne w województwie podlaskim

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego rozpoczęto realizację projektu strategicznego pn. **„Ochrona i przywracanie różnorodności biologicznej i krajobrazowej oraz funkcji ekosystemów na terenie województwa podlaskiego”**. Inicjatywa, o wartości **52,9 mln zł**, otrzymała **44,3 mln zł** dofinansowania z programu *Fundusze Europejskie dla Podlaskiego 2021-2027* i będzie realizowana do końca 2029 r. Partnerami projektu są: Politechnika Białostocka, Uniwersytet w Białymstoku oraz trzy parki krajobrazowe - Łomżyński Doliny Narwi, Puszczy Knyszyńskiej i Suwalski.

ROZMOWA Z JANUSZEM BOBIKIEM - DYREKTOREM DEPARTAMENTU OCHRONY ŚRODOWISKA URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

Wystąpienie Dyrektora Janusza Bobika na temat inicjatyw podejmowanych przez Departament Ochrony Środowiska podczas Gali EKOgmina

Do kogo skierowany jest ten projekt?

Efekty projektu będą służyć wszystkim mieszkańcom regionu, w tym przyszłym pokoleniom. Celem jest zapewnienie im dostępu do zasobów przyrody utrzymanych w wysokiej jakości oraz stworzenie zdrowej przestrzeni do życia. Projekt ma również wzmocnić potencjał rozwojowy województwa poprzez wspieranie nauk przyrodniczych i zrównoważonego rozwoju opartego na wyjątkowych walorach środowiska naturalnego.

Czy w realizację projektu i ochronę bioróżnorodności mogą się włączyć podlaskie gminy?

Tak. Samorząd województwa wkrótce ogłosi nabór wniosków o granty na tworzenie **centrów ochrony różnorodności biologicznej** na terenach miejskich i wiejskich. Na ten cel przeznaczono **3 mln zł**, a wysokość pojedynczych grantów wyniesie od **50 do 300 tys. zł**. Co istotne, nie będzie wymagany wkład własny – **100% kosztów kwalifikowalnych** pokryją środki unijne i budżet województwa.

Na jakie działania będzie można uzyskać wsparcie w ramach programu grantowego?

Dofinansowanie obejmie inicjatywy służące zatrzymaniu utraty bioróżnorodności i ochronie zasobów przyrodniczych regionu. Priorytetem będzie rozwój **zielono-błękitnej infrastruktury**, takiej jak skwery, parki kieszonkowe, ogrody społeczne, aleje drzew, ekoogrody czy obiekty łączące zieleń i wodę, np. zbiorniki retencyjne i rewitalizowane cieki.

Wspierane będą także działania dotyczące ochrony **zabytkowych parków i ogrodów**, pomnikowych drzew oraz elementów historycznego krajobrazu. Ważnym obszarem wsparcia stanie się **odtwarzanie terenów wodno-błotnych** – bagien, torfowisk i starorzeczy – które skutecznie zatrzymują wodę i chronią lokalną przyrodę.

Planowane są również projekty dotyczące **inwentaryzacji i zwalczania gatunków inwazyjnych** oraz **udrażniania korytarzy ekologicznych**. Dodatkowo przewidziano cykl **szkoleń dla samorządów, nauczycieli, policjantów i innych grup zawodowych**, których celem będzie zwiększenie kompetencji w zakresie ochrony środowiska i gospodarowania zasobami przyrodniczymi.

Gdzie i kiedy będzie można składać wnioski o wsparcie grantowe?

Departament Ochrony Środowiska planuje ogłoszenie naboru jeszcze w **listopadzie br.** w trybie konkurencyjnym. Urząd zachęca wszystkie zainteresowane gminy i instytucje do kontaktu – zarówno z gotowymi projektami, jak i z pomysłami wymagającymi dopracowania, które można dopasować do celów projektu strategicznego.

Skoro nasz region wyróżnia się zasobami przyrodniczymi, czy wciąż istnieje potrzeba działań ochronnych?

Tak. Mimo dużego udziału terenów chronionych, Podlaskie boryka się z presją środowiskową wynikającą z intensywnego rolnictwa i rozwoju gospodarczego. Wysoka konkurencyjność sektora rolno-spożywczego opiera się często na eksploatacji środowiska naturalnego. Dlatego konieczne są działania, które pozwolą zachować zasoby przyrodnicze w niepogorszonym stanie i wspierać ich odbudowę.

Jak województwo podlaskie radzi sobie z zagospodarowaniem odpadów komunalnych?

Samorząd województwa odpowiada za tworzenie sieci instalacji przetwarzania odpadów i realizację **Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami (WPGO)**, aktualizowanego co sześć lat. Dokument ten określa bilans odpadów oraz kierunki rozwoju systemu gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ), którego celem jest maksymalny recykling i ograniczenie składowania.

Z bilansów WPGO wynika, że planowane instalacje zabezpieczą potrzeby regionu do **2034 r.** W województwie działają też instalacje do **termicznego przekształcania odpadów medycznych i weterynaryjnych** – m.in. w Hajnówce i przy Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

Co jeszcze możemy zrobić, aby poradzić sobie z rosnącą ilością odpadów?

Kluczowa jest **współpraca z mieszkańcami** i ich zaangażowanie w segregację odpadów. Choć w 2024 r. tylko 54 spośród 118 gmin województwa osiągnęło wymagany **45% poziom recyklingu**, samorząd województwa prowadzi działania wspierające: szkolenia, konsultacje oraz kampanie edukacyjne zachęcające do prawidłowej segregacji i ponownego użycia surowców.

Jakie priorytety ekologiczne stawia sobie województwo podlaskie na najbliższą dekadę?

Największym wyzwaniem będzie wdrożenie przepisów **Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (AAQD) z 23 października 2024 r.**, dotyczącej jakości powietrza i dążenia do neutralności klimatycznej do 2050 r.

Choć jakość powietrza w regionie jest stosunkowo dobra, konieczne są dalsze działania na rzecz redukcji emisji i adaptacji do zmian klimatu. Władze województwa planują rozwój **gospodarki cyrkularnej, energetyki odnawialnej** oraz **rolnictwa ekologicznego i zrównoważonego**.

Podlaskie, dysponując wyjątkowo cennymi zasobami przyrody, chce łączyć ochronę środowiska z innowacyjnym rozwojem technologicznym. Realizacja tych celów wymaga współpracy administracji publicznej, mieszkańców, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych.

Wspólnym zadaniem wszystkich jest troska o **zdrowe i bezpieczne środowisko życia – dla nas i przyszłych pokoleń.**

eprasa.pl 59ee0da7a3

Oto zwycięzcy naszego rankingu w kategorii gminy miejsko-wiejskie

EkoGmina 2025. Gminy miejsko-wiejskie. Kolejną kategorią w naszym rankingu jest gmina miejsko-wiejska. Tu najlepsze okazały się gmina Suraż, Czarna-Białostocka i Supraśl.

Jakub Wróblewski

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Suraż i Czarna Białostocka to laureaci pierwszego i drugiego miejsca w kategorii gminy miejsko-wiejskie

Pierwsze miejsce w konkursie Ekogmina w kategorii gmin miejsko-wiejskich zajęła gmina Suraż. Samorząd, kierowany przez burmistrza Henryka Łapińskiego, od lat konsekwentnie realizuje inwestycje, które z jednej strony obniżają koszty utrzymania infrastruktury publicznej, a z drugiej - służą ochronie środowiska i poprawie komfortu życia mieszkańców.

W czasie tegorocznych wakacji przeprowadzono kompleksową termomodernizację budynku szkoły w Surażu. Zakres prac obejmował m.in. wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, modernizację systemu ogrzewania, montaż energooszczędnego oświetlenia LED oraz modernizację kotłowni. Zmodernizowano również łazienki, dostosowując je do obowiązujących standardów. Dzięki tym działaniom szkoła stała się bardziej energooszczędna, nowoczesna i przyjazna środowisku, a jednocześnie komfortowa dla uczniów i nauczycieli.

W ramach programu Rządowy Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych gmina przeprowadziła rozbudowę i modernizację oświetlenia ulicznego. Kolejnym ważnym elementem działań proekologicznych są inwestycje w termomodernizację budynków użyteczności publicznej. Prace objęły m.in. Urząd Miejski w Surażu, gdzie wykonano docieplenie ścian, sufitów i podłóg, wymieniono system ogrzewania oraz oświetlenie.

Podobne działania prowadzone są również w budynkach świetlic wiejskich, m.in. w Zawykach i Kowalach, gdzie modernizacje przyczyniają się do ograniczenia strat ciepła i poprawy warunków użytkowych. Gmina planuje w najbliższych latach kontynuować termomodernizacje i wymianę źródeł ciepła w kolejnych obiektach.

Ważnym przedsięwzięciem infrastrukturalnym była również kompleksowa przebudowa stacji uzdatniania wody w Surażu. Wartość umowy wyniosła 6 949 500 zł brutto. Dzięki modernizacji mieszkańcy zyskali dostęp do wysokiej jakości wody, a cały system wodociągowy stał się bardziej wydajny i przyjazny środowisku.

Gmina planuje w najbliższych latach kontynuować termomodernizacje i wymianę źródeł ciepła w kolejnych obiektach.

Drugie miejsce w konkursie „Ekogmina" w kategorii gmin miejsko-wiejskich zajęła Gmina Czarna Białostocka. Ponad 76% powierzchni gminy stanowią tereny leśne i zielone, wchodzące w skład kompleksu leśnego Puszczy Knyszyńskiej. Najważniejszą formą ochrony przyrody na tym obszarze jest Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej. Dlatego - jak mówi Jacek Chrulski, burmistrz Czarnej Białostockiej - ważne dla samorządu są inwestycje prośrodowiskowe i proekologiczne.

- To całkowicie zrozumiałe i bardzo istotne, ponieważ nasza gmina w dużej mierze znajduje się na obszarach objętych programem Natura 2000, w granicach rezerwatów przyrody oraz Puszczy Knyszyńskiej. Dlatego, mówiąc podręcznikowo o spójności między rozwojem a ochroną środowiska, staramy się znaleźć ten złoty środek - podkreśla burmistrz Czarnej Białostockiej, Jacek Chrulski.

Jedną z najważniejszych realizowanych obecnie inwestycji jest modernizacja sieci ciepłowniczej na terenie miasta. Umowa na łączną kwotę 6 063 900 zł brutto współfinansowana jest ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Projekt obejmuje dziewięć elementów sieci - od ciepłowni miejskiej po ulice: Torową, Sienkiewicza, Traugutta i Tartaczną.

- Najważniejszą inwestycją, którą obecnie kończymy i która bezpośrednio wpisuje się w działania proekologiczne, jest modernizacja całej sieci ciepłowniczej w mieście. Wymieniliśmy już ponad 3,5 km starej sieci na nową, preizolowaną. Zakładamy, że przyniesie to nie tylko efekt ekonomiczny - czyli mniejszą presję na wzrost opłat za ciepło - ale też ekologiczny. Jeśli zużycie paliwa, czyli zrębek, będzie mniejsze, środowisko z pewnością na tym skorzysta - mówi burmistrz Czarnej Białostockiej.

Kolejnym zrealizowanym przedsięwzięciem w ostatnich latach jest rozbudowa i termomodernizacja Centrum ratowniczo-gaśniczego Ochotniczej Straży Pożarnej w Czarnej Białostockiej. Dodatkowo w celu zwiększenia efektywności energetycznej zamontowano instalacje fotowoltaiczne na trzech budynkach użyteczności publicznej: w Przedszkolu Samorządowym, Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. B. Prusa oraz Szkole Podstawowej w Czarnej Wsi Kościelnej.

Duże znaczenie dla estetyki i rekreacji miasta ma także renowacja i rewitalizacja torowiska kolejki wąskotorowej. Projekt obejmuje również stworzenie wzdłuż torowiska promenady - zielonej przestrzeni publicznej z elementami małej architektury, oświetleniem, monitoringiem i nasadzeniami zieleni. Łączna wartość inwestycji wynosi 1 290 591,60 zł brutto, z czego 539 000 zł stanowi dofinansowanie.

- Ciekawą inwestycją, którą niedługo zakończymy, jest remont zabytkowej kolejki wąskotorowej. Powstanie tam pasaż spacerowo-rekreacyjny z dużą ilością zieleni - zostanie posadzonych kilkaset drzew i innych roślin. Dzięki temu zyskamy zieloną przestrzeń miejską do użytku publicznego i społecznego - przekazuje Jacek Chrulski.

Gmina Supraśl, która zajęła trzecie miejsce w konkursie Ekogmina w kategorii gmin miejsko-wiejskich, to malownicze miasteczko położone w sercu Puszczy Knyszyńskiej. Supraśl rozwija się konsekwentnie w kierunku turystyczno-uzdrowiskowym, łącząc dbałość o środowisko naturalne z rozwojem infrastruktury i poprawą jakości życia mieszkańców.

W ostatnich latach samorząd postawił na odnawialne źródła energii i modernizację infrastruktury komunalnej. Na dachach budynków użyteczności publicznej powstały małe farmy fotowoltaiczne, które pozwalają obniżać zużycie energii konwencjonalnej.

Równocześnie gmina zainwestowała w rozbudowę i modernizację sieci wodno-kanalizacyjnej, co znacząco usprawniło cały system odprowadzania ścieków. Dzięki tym inwestycjom kolejne nieruchomości zostały podłączone do sieci kanalizacji sanitarnej, a liczba zbiorników bezodpływowych uległa wyraźnemu ograniczeniu.

Zmodernizowano również komory z zasuwami na kanale tłocznym Supraśl - Ogrodniczki. Stare, zużyte elementy zostały zastąpione nowymi żeliwnymi zasuwami o średnicy 400 mm.

ciąg dalszy na str 12

eprasa.pl 59ee0da7a3

REKLAMA

0011420157

Nie taka kontrola straszna... dla przygotowanego

Każdy, kto skorzystał czy dopiero skorzysta z dotacji z Programu Czyste Powietrze, może spodziewać się kontroli, która sprawdzi czy refundowane wydatki zostały spożytkowane zgodnie z umową. Pracownicy z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w danym województwie zweryfikują finanse, dokumentację i realizację inwestycji na miejscu, sprawdzając zgodność wykonanych prac z umową oraz prawidłowe działanie dofinansowanych urządzeń. Ma to zapobiec nadużyciom i nieprawidłowościom, które mogą prowadzić do utraty dotacji lub konieczności jej zwrotu. Dlatego też beneficjenci powinni przechowywać wszystkie dokumenty, w tym faktury, umowy, certyfikaty, protokoły przez okres 5 lat po zakończeniu inwestycji i zapewnić kontrolerom dostęp do nich podczas kontroli.

Panele fotowoltaiczne dofinansowane z Programu Czyste Powietrze

Kontrole przeprowadzane w trakcie realizacji zadania służą potwierdzeniu, między innymi tego, czy faktyczny stan realizacji przedsięwzięcia jest zgodny z umową o dofinansowanie i odpowiada informacjom przedstawionym we wnioskach o płatność. Sprawdzeniu podlega też, czy współfinansowane towary i usługi zostały dostarczone, a zadeklarowane wydatki zostały rzeczywiście poniesione i są zgodne z zasadami unijnymi i krajowymi.

Gdy kontrola prowadzona jest w okresie trwałości, tj. do 5 lat po zakończeniu inwestycji, zadaniem kontrolujących jest potwierdzenie między innymi tego, że w przedsięwzięciu nie nastąpiły znaczące modyfikacje, a więc w szczególności, czy majątek wytworzony w wyniku realizacji przedsięwzięcia jest wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem. Sprawdza się również, czy cel przedsięwzięcia został zachowany, a beneficjent posiada i przechowuje we właściwy sposób dokumentację związaną z przedsięwzięciem.

Warto podkreślić, że kontrola nie musi wcale odbyć się na terenie przeprowadzanej inwestycji. Czasami będzie ona mieć miejsce w siedzibie Funduszu i polegać na weryfikacji dokumentów. Beneficjent wezwany do takiej kontroli powinien przygotować wszelkie niezbędne dokumenty, wykonać ich skany lub kopie i przekazać je do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

Jednakże podstawową formą kontroli są kontrole wykonywane w miejscu realizacji przedsięwzięcia. W ich trakcie sprawdza się, czy przedsięwzięcie jest realizowane prawidłowo w tych obszarach, które nie mogą być zweryfikowane podczas sprawdzania dokumentów w siedzibie Funduszu oraz wyjaśnia się problemy w realizacji przedsięwzięcia, które nie mogą być skutecznie rozwiązane bez wizyty w miejscu realizacji.

W przypadku prowadzenia kontroli w miejscu realizacji przedsięwzięcia kontrolujący mają prawo do wstępu oraz do swobodnego poruszania się po terenie beneficjenta, dokonania pomiaru docieplanych przegród budowlanych, stolarki okiennej i drzwiowej. Kontrolujący są też uprawnieni do wglądu do dokumentów beneficjenta związanych z przedsięwzięciem, np. audytu energetycznego budynku, dokumentacji projektowej, dokumentów potwierdzających oddanie budynku do użytkowania, oryginałów faktur, rachunków imiennych lub innych dowodów księgowych, kart produktów, gwarancji jakościowych producenta wyrobów i urządzeń, oryginałów protokołów instalacji urządzeń lub wykonania prac montażowych, a także wglądu do dokumentów potwierdzających informacje w oświadczeniu o wysokości dochodów uprawniających do otrzymania dofinansowania. Kontrolujący mają prawo do przeprowadzania oględzin budynków i urządzeń związanych z przedsięwzięciem, żądania od beneficjenta wyjaśnień oraz sporządzenia dokumentacji fotograficznej z oględzin.

Kontrolujący rozpoczynając kontrolę informują beneficjenta o uprawnieniach do przeprowadzenia kontroli i okazują upoważnienie do jej przeprowadzenia. Następnie proszą o udostępnienie do wglądu oryginałów wskazanych dokumentów związanych z przedsięwzięciem oraz udostępnienie do oględzin obiektu, w którym zostało zrealizowane przedsięwzięcie. Podczas przeprowadzania czynności kontrolnych dokonują oni niezbędnych pomiarów, obliczeń, czy oględzin i potwierdzają dokonane ustalenia dokumentacją fotograficzną. Jeśli z przebiegu kontroli wynika konieczność dostarczenia przez beneficjenta dodatkowych dokumentów lub realizacji określonych działań, wynik kontroli może zostać określony w protokole jako pozytywny pod warunkiem ich okazania, bądź wykonania. Mogą to być np. opinie kominiarskie potwierdzające trwałe odłączenie od przewodów kominowych kominków nie posiadających certyfikatu ekoprojektu czy protokoły z odbioru kominiarskiego podpisane przez mistrza kominiarskiego, potwierdzające dostosowanie przewodów kominowych / spalinowych do pracy z zamontowanym kotłem na paliwo stałe.

Z kontroli sporządzany jest protokół w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, który podpisują kontrolerzy i beneficjent lub reprezentująca go osoba.

Należy pamiętać, że beneficjentowi, który nie umożliwi kontrolującym dokonania oględzin, odmówi udostępnienia pomieszczeń, dokumentów lub podpisania protokołu, WFOŚiGW może wypowiedzieć umowę o dofinansowanie przedsięwzięcia.

W przypadku stwierdzenia realizacji przedsięwzięcia niezgodnie z umową, tj. m.in. niezezłomowania starych źródeł ciepła tzw. „kopciuchów", zaniżania dochodów, niezgłoszenia powierzchni przeznaczonej na prowadzenie działalności gospodarczej w budynku, niezrealizowania kompleksowej termomodernizacji zgodnie z audytem energetycznym może prowadzić do wypowiedzenia umowy i zwrotu dotacji wraz z odsetkami. Przy innych stwierdzonych nieprawidłowościach czy uchybieniach możliwe jest zmniejszenie kwoty dotacji, np. w przypadku stwierdzenia mniejszego metrażu docieplenia przegród budowlanych niż zadeklarowano w dokumentach rozliczeniowych, czy przy rozliczaniu stolarki okiennej i drzwiowej w pomieszczeniach nieogrzewanych.

Należy podkreślić, że w przypadku gdy beneficjenci zadbają o zgodność wykonywanych prac z zakresem umowy o dofinansowanie, będą pilnować poprawności wystawianych dowodów księgowych, pod kątem prac czy urządzeń, które są kosztami kwalifikowanymi w programie oraz na bieżąco porządkować zbieraną dokumentację, to wszystko ułatwi sprawną i pomyślną kontrolę przeprowadzaną w ramach Programu Czyste Powietrze.

Agnieszka Rudnicka
Kierownik Zespołu Kontroli WFOŚ i GW w Białymstoku

Kotłownia na pellet dofinansowana z Programu Czyste Powietrze

eprasa.pl 59ee0da7a3

Gminy stawiają na Czyste Powietrze. I namawiają do tego mieszkańców

Najaktywniejsza gmina – program Czyste Powietrze. To kolejna kategoria naszego rankingu. Tu wśród gmin miejskich triumfowały: Kolno, Grajewo i Sejny, w kategorii gmin wiejskich: Mały Płock, Zawady i Wiżajny, a najlepsze gminy spośród samorządów miejsko-wiejskich to: Stawiski, Szczuczyn i Mońki.

Jakub Wróblewski

Kategoria „Najaktywniejsza gmina – program Czyste Powietrze" w rankingu „Eko Gmina" wyróżnia samorządy, które w największym stopniu wspierają mieszkańców w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza i efektywności energetycznej budynków. Program „Czyste Powietrze" to ogólnopolska inicjatywa, której celem jest ograniczenie emisji szkodliwych substancji do atmosfery poprzez wymianę starych, nieefektywnych pieców na paliwo stałe oraz termomodernizację domów jednorodzinnych. Ogrzewanie budynków węglem i drewnem w urządzeniach niespełniających żadnych norm emisyjnych stanowi główną przyczynę smogu w Polsce. Dzięki programowi właściciele budynków mogą wymienić tzw. kopciuchy na nowoczesne i ekologiczne źródła ciepła, ocieplić swoje domy oraz znacząco obniżyć rachunki za ogrzewanie.

Program, działający od września 2018 roku, realizowany jest pod nadzorem Ministerstwa Klimatu i Środowiska przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz szesnaście wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, które odpowiadają za jego wdrażanie w poszczególnych regionach. Partnerami projektu są także gminy prowadzące punkty konsultacyjno-informacyjne, w których mieszkańcy mogą bezpłatnie uzyskać pomoc w przygotowaniu i złożeniu wniosków o dofinansowanie.

Od 28 listopada 2024 roku do 31 marca 2025 roku przyjmowanie nowych wniosków zostało czasowo zawieszone. Ten okres wykorzystano na uporządkowanie programu i wprowadzenie nowych zasad, które obowiązują od końca marca 2025 roku. Zmiany te mają na celu zwiększenie bezpieczeństwa beneficjentów i uproszczenie procedur tak, by pozyskiwanie środków na inwestycje było jeszcze łatwiejsze.

Z programu mogą korzystać osoby fizyczne będące właścicielami lub współwłaścicielami budynków mieszkalnych jednorodzinnych lub wyodrębnionych lokali z własną księgą wieczystą. Dofinansowanie obejmuje m.in. wymianę źródeł ciepła na nowoczesne urządzenia spełniające najwyższe normy emisyjne, modernizację instalacji grzewczych i wodnych, docieplenie przegród budynku, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, wykonanie audytu energetycznego oraz przygotowanie świadectwa charakterystyki energetycznej.

Program „Czyste Powietrze" to ogólnopolska inicjatywa, której celem jest ograniczenie emisji szkodliwych substancji do atmosfery poprzez wymianę starych, nieefektywnych pieców na paliwo stałe oraz termomodernizację domów jednorodzinnych.

Gminy odgrywają w tym procesie niezwykle ważną rolę, ponieważ to właśnie one prowadzą lokalne punkty konsultacyjne i pomagają mieszkańcom w formalnościach. Wnioski składane za pośrednictwem gmin trafiają następnie do właściwych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, które odpowiadają za ich rozpatrywanie i rozliczenie finansowe.

Dlatego postanowiliśmy wyróżnić najaktywniejsze gminy. Wyróżnienie w kategorii gmin miejsko-wiejskich w programie „Czyste Powietrze" zdobyła gmina Stawiski. Samorząd ten jako pierwszy w powiecie kolneńskim podpisał porozumienie o realizacji rządowego Programu Priorytetowego „Czyste Powietrze". Od samego początku inicjatywa spotkała się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców, o czym najlepiej świadczy liczba złożonych wniosków i zrealizowanych przedsięwzięć proekologicznych.

W Stawiskach działa punkt konsultacyjny programu, w którym mieszkańcy mogą liczyć na fachową pomoc w prawidłowym wypełnianiu wniosków i uzyskaniu dofinansowania. Pracownicy gminy wspierają także lokalną społeczność w pozyskiwaniu środków na inne działania związane z ochroną środowiska i poprawą jakości życia.

Dbanie o środowisko naturalne stanowi dla samorządu jeden z kluczowych priorytetów. W ostatnich latach gmina zrealizowała szereg inwestycji, które przyczyniły się do poprawy efektywności energetycznej, zmniejszenia emisji zanieczyszczeń oraz zwiększenia wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

Zgodnie z danymi opublikowanymi przez Krakowski Alarm Smogowy, gmina Stawiski w 2024 roku znalazła się wśród 35 najaktywniejszych gmin w całej Polsce uczestniczących w programie „Czyste Powietrze". Tylko w 2024 roku mieszkańcy złożyli aż 136 wniosków o dofinansowanie, co potwierdza wysoką świadomość ekologiczną lokalnej społeczności i skuteczność działań samorządu.

Drugie miejsce w kategorii gmin miejsko-wiejskich w programie „Czyste Powietrze" zajęła gmina Szczuczyn, natomiast trzecie miejsce przypadło gminie Mońki. Obie gminy od lat konsekwentnie realizują działania na rzecz poprawy jakości powietrza, wspierając mieszkańców w termomodernizacji budynków i wymianie źródeł ciepła na bardziej ekologiczne.

W kategorii gmin miejskich bezkonkurencyjne okazało się Kolno. Samorząd od początku aktywnie promuje ideę programu „Czyste Powietrze" i wspiera mieszkańców w pozyskiwaniu dofinansowań. Dotychczas w Kolnie złożono 424 wnioski o dofinansowanie, zakończono 180 przedsięwzięć, a łączna kwota wypłaconych dotacji wyniosła 6 531 668 zł.

Z danych opublikowanych przez Krakowski Alarm Smogowy wynika, że tylko w 2024 roku mieszkańcy Kolna złożyli 97 nowych wniosków o wsparcie. W Urzędzie Miasta działa pracownik odpowiedzialny za obsługę programu, który udziela porad i pomaga wypełniać dokumenty. Miasto regularnie organizuje również spotkania informacyjne, podczas których mieszkańcy dowiadują się, jak skorzystać z dofinansowania, jakie roz-

Najaktywniejszą gminą w programie Czyste Powietrze spośród samorządów miejsko-wiejskich zostały Stawiski

FOTW. WOJTKIELEWICZ

eprasa.pl 59ee0da7a3

wiązania są najbardziej efektywne i w jaki sposób inwestycje te wpływają na poprawę środowiska naturalnego.

Kolno od lat podejmuje liczne inicjatywy proekologiczne, konsekwentnie dążąc do ograniczenia emisji zanieczyszczeń i poprawy jakości życia mieszkańców. Działania te wpisują się w długofalową strategię rozwoju miasta, w której zrównoważony rozwój i troska o środowisko stanowią jeden z głównych priorytetów.

Druga lokata w tej kategorii przypadła miastu Grajewo, natomiast trzecie miejsce zajęły Sejny.

W kategorii gmin wiejskich pierwsze miejsce zajęła gmina Mały Płock. Samorząd od lat aktywnie wspiera mieszkańców w działaniach na rzecz poprawy jakości powietrza i zwiększenia efektywności energetycznej budynków. W 2024 roku w Małym Płocku złożono aż 127 wniosków o dofinansowanie w ramach programu „Czyste Powietrze", co świadczy o dużym zaangażowaniu lokalnej społeczności i skutecznej pracy urzędników.

W gminie działa punkt konsultacyjno-informacyjny, w którym mieszkańcy mogą uzyskać kompleksową pomoc w przygotowaniu dokumentów oraz szczegółowe informacje dotyczące programu. Samorząd regularnie organizuje spotkania edukacyjne i informacyjne – również podczas lokalnych wydarzeń, takich jak dożynki wojewódzkie, gdzie z porad ekspertów skorzystało ponad sto osób zainteresowanych wymianą źródeł ciepła i poprawą efektywności energetycznej swoich domów. Dzięki tym działaniom w gminie systematycznie maleje liczba starych, nieefektywnych pieców, a coraz więcej budynków ogrzewanych jest nowoczesnymi, ekologicznymi źródłami energii. Poprawia się tym samym jakość powietrza i komfort życia mieszkańców.

Drugie miejsce w tej kategorii zajęła gmina Zawady, natomiast trzecie – gmina Wiżajny. Oba samorządy również aktywnie uczestniczą w programie „Czyste Powietrze", podejmując działania na rzecz ochrony środowiska i zrównoważonego rozwoju.

Ważną rolę w programie „Czyste Powietrze" odgrywają gminy

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Najaktywniejszą gminą w programie Czyste Powietrze spośród samorządów wiejskich został Mały Płock

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Kolno, Grajewo i Sejny to laureaci rankingu Najaktywniejsza Gmina - program „Czyste Powietrze" w kategorii gmina miejska

REKLAMA 0011424494

NAJWIĘKSZY WYBÓR NAGROBKÓW W REGIONIE

Rutkowscy
NAGROBKI

Granity z całego świata

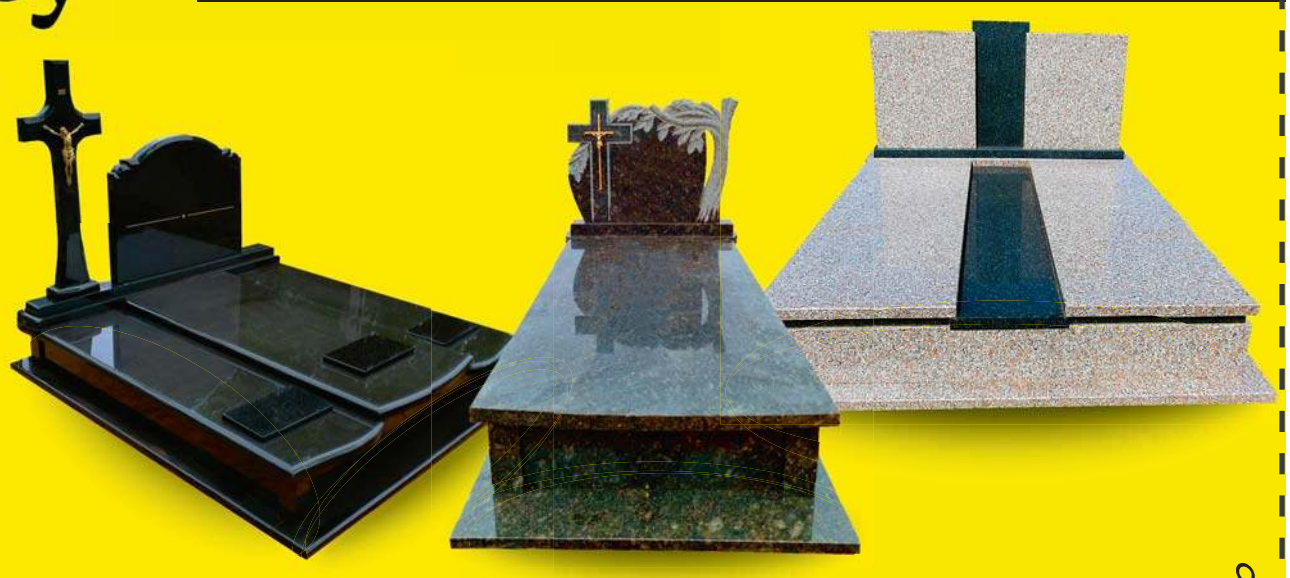

Białystok,
ul. Plażowa 99
882 844 400

Grabówka,
ul. Szosa Baranowicka 187
784 590 508

www.nagrobkiBIALYSTOK.pl

Z TĄ REKLAMĄ -500ZŁ NA ZAMOWIENIA W 2025!

eprasa.pl 59ee0da7a3

Gminy wiejskie łączą rozwój gospodarczy z dbałością o przyrodę

ciąg dalszy ze str. 6

Konsekwentnie realizują inwestycje proekologiczne

Gmina Suwałki zajęła trzecie miejsce w kategorii gmin wiejskich, potwierdzając tym samym swoje zaangażowanie w działania na rzecz ochrony środowiska, zrównoważonego rozwoju i podnoszenia jakości życia mieszkańców. Samorząd konsekwentnie realizuje inwestycje proekologiczne, które łączą rozwój infrastruktury z troską o zasoby naturalne regionu.

Gmina realizuje m.in. projekt „Czysta woda dla każdego", finansowany w ramach programu INTERREG VI-A Litwa-Polska 2021-2027. Inicjatywa zakłada międzynarodową współpracę polsko-litewską pomiędzy Gminą Suwałki a spółką „Tvarkyba" z Rejonu Solecznickiego, odpowiedzialną za obsługę sieci wodociągowych i kanalizacyjnych na Litwie. W projekcie uczestniczy także Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Suwałkach, który prowadzi szkolenia i działania edukacyjne dla rolników z zakresu ochrony wód i racjonalnego gospodarowania zasobami wodnymi.

W ramach projektu przewidziano m.in. budowę I etapu sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Pierłanie, co pozwoli na dalsze uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej oraz zwiększenie świadomości ekologicznej mieszkańców.

Gmina zrealizowała także projekt modernizacji przepompowni ścieków na terenie gminy. Prace objęły 15 obiektów w miejscowościach. W zależności od potrzeb technicznych poszczególnych przepompowni, zakres inwestycji obejmował wymianę pomp wraz z automatyką lub montaż systemów monitoringu i zdalnego sterowania, co znacznie poprawiło niezawodność i efektywność pracy urządzeń.

W czerwcu 2024 roku podpisano porozumienie dotyczące realizacji zadań w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego (MOF) Suwałk. Porozumienie obejmuje współpracę pomiędzy samorządami Suwałk i Gminy Suwałki, które wspólnie pozyskały blisko 31 milionów euro na inwestycje związane z energią odnawialną, mobilnością, edukacją zawodową oraz rozbudową infrastruktury technicznej, w tym lotniska.

Ważnym elementem działań proekologicznych był także projekt modernizacji oświetlenia ulicznego, współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego.

W jego ramach w 40 miejscowościach gminy wymieniono 1078 sodowych opraw oświetleniowych na nowoczesne oprawy LED, a także zamontowano 3 punkty oświetleniowe hybrydowe, zasilane energią słoneczną i wiatrową.

Realizacja przedsięwzięcia pozwoliła na znaczną redukcję zużycia energii elektrycznej i emisji CO do atmosfery, przy jednoczesnym zwiększeniu bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

Dzięki konsekwentnie realizowanym inwestycjom gmina Suwałki skutecznie łączy nowoczesne podejście do infrastruktury komunalnej z ochroną zasobów naturalnych regionu. To przykład samorządu, który poprzez współpracę międzynarodową, wykorzystanie funduszy europejskich i wdrażanie technologii przyjaznych środowisku buduje zieloną przyszłość dla mieszkańców i przyszłych pokoleń.

Jakub Wróblewski

FOT. GMINA NAREWKA

Trwa realizacja zdania inwestycyjnego pn. „Rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Gminie Narewka"

Mielnik od lat konsekwentnie inwestuje w rozwiązania proekologiczne, łącząc rozwój gospodarczy z dbałością o przyrodę i komfort mieszkańców

Oto zwycięzcy naszego rankingu w kategorii gminy miejsko-wiejskie

ciąg dalszy ze str 8

W ramach przedsięwzięcia uruchomiony zostanie także drugi kanał tłoczny, co pozwoli znacząco poprawić efektywność i niezawodność całego systemu kanalizacyjnego.

Władze gminy nie zwalniają tempa i już planują kolejne przedsięwzięcia. Samorząd podpisał umowę z firmą Elektoprojekt na opracowanie dokumentacji odbudowy Stawu Młyńskiego, zwanego również górnym zbiornikiem. Odbudowany staw ma mieć głębokość do trzech metrów i pełnić funkcje retencyjne, pomagając w utrzymaniu stabilnego poziomu wody w rzece Supraśl. W jego otoczeniu planowane jest utworzenie plaży miejskiej oraz centrum sportów wodnych, co uczyni ten obszar nową atrakcją turystyczną.

Co istotne, inwestycja ma również wymiar ekologiczny i energetyczny - w jej ramach ma powstać elektrownia wodna z magazynem energii, której moc pozwoliłaby zasilić oświetlenie znacznej części miasteczka.

– Jesteśmy uzdrowiskiem i musimy dbać o środowisko: o jakość powietrza, czystość i równowagę ekologiczną. Nakłada to na nas nie tylko zdrowy rozsądek, ale i przepisy prawa.

- Rozpoczęliśmy inwestycję z myślą o przyszłości. Opracowujemy dokumentację dla Stawu Młyńskiego oraz planowanej elektrowni wodnej. Jej celem - oprócz funkcji rekreacyjnej - byłaby także produkcja energii, która mogłaby zasilać główne ulice Supraśla - mówi Radosław Dobrowolski, burmistrz Supraśla.

Supraśl - jako miejscowość uzdrowiskowa - ma szczególne zobowiązania w zakresie ochrony środowiska. Samorząd konsekwentnie realizuje działania służące zachowaniu czystości powietrza, wody i równowagi ekologicznej, a także dostosowuje swoje projekty do wymogów ustawy o uzdrowiskach.

- Jesteśmy uzdrowiskiem i musimy dbać o środowisko - o jakość powietrza, czystość i równowagę ekologiczną. Nakłada to na nas nie tylko zdrowy rozsądek, ale i przepisy prawa. Na szczęście nasze myślenie i działania są w pełni zgodne z tymi wytycznymi - podkreśla burmistrz Supraśla.

Jakub Wróblewski

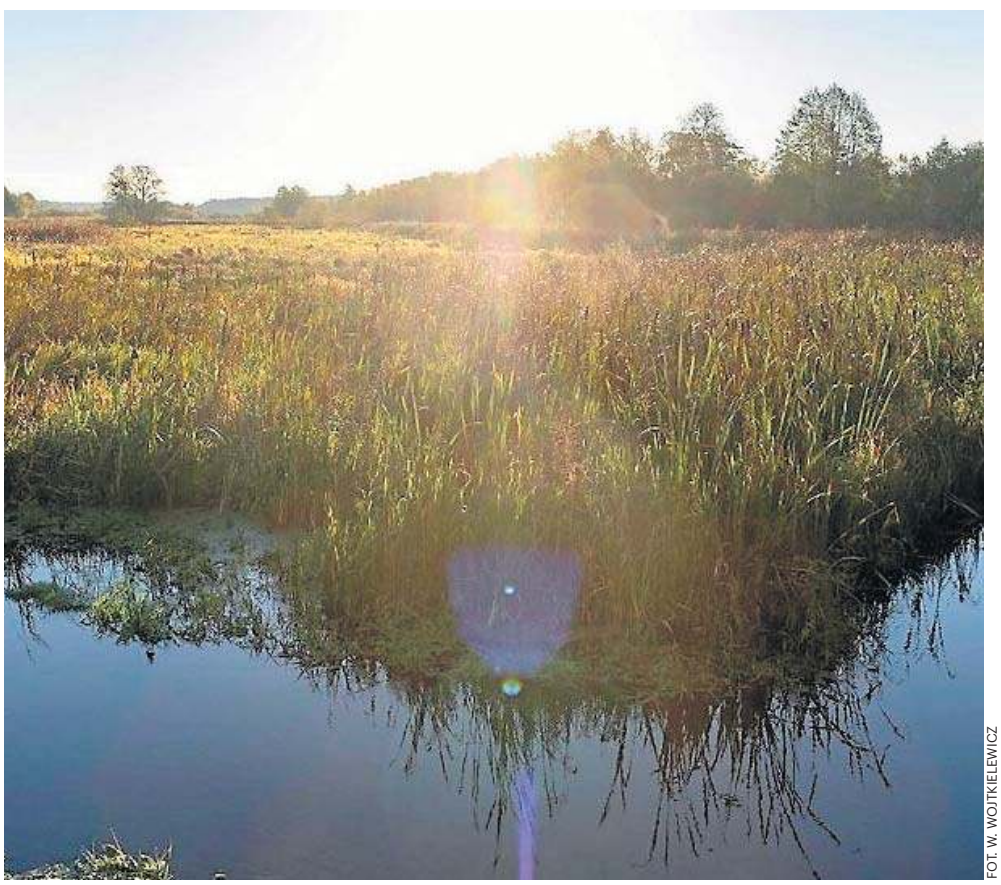

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

W Supraślu ma zostać odbudowany Staw Młyński

eprasa.pl 59ee0da7a3

REKLAMA

0011423590

Choroszcz – nasza Eko-Rezydencja: kompleksowe działania na rzecz środowiska

Czyste powietrze, własna energia, zero azbestu – ku temu zmierza **Choroszcz, która konsekwentnie buduje swoją tożsamość „Eko-Rezydencji”**. Samorząd nie tylko mówi o ekologii, ale też wdrożył **pięć programów dotacyjnych** i stale realizuje inwestycje. Efekty są zauważalne i mierzalne. **Zapraszamy do lektury o tym, jak Choroszcz staje się wzorem zrównoważonego rozwoju.**

Zielone inwestycje: mierzalny postęp w infrastrukturze

Najważniejszym dowodem na proekologiczne zaangażowanie Gminy jest **kompleksowa modernizacja oświetlenia ulicznego**. Przestarzałe, energochłonne lampy sodowe ustępują miejsca nowoczesnej technologii LED. W samym 2023 roku w mieście Choroszcz wymieniono około **650 opraw**. Inwestycja ta przełożyła się na znaczące korzyści dla klimatu: **spadek emisji gazów cieplarnianych wynosi ok. 119 ton równoważnika CO_2 rocznie**, a oszczędność energii elektrycznej już sięga **147 MWh/rok**.

Proces modernizacji oświetlenia ulicznego, obejmujący całą Gminę, ma zakończyć się **w 2025 roku**. Na terenach wiejskich została właśnie zrealizowana wymiana blisko **1200 opraw** oraz montaż dodatkowych **230, nowych lamp**. Mimo tak znaczącego zwiększenia liczby punktów świetlnych, prognozowany jest **spadek zużycia energii elektrycznej aż o 45%**. Inwestycja ta ugruntowuje status Choroszczy jako lidera efektywności energetycznej.

Na uwagę zasługuje również troska o sprawność infrastruktury podziemnej. W gminie Choroszcz pojawił się **nowoczesny samochód ssąco-płuczący KanRo Kombi 3000,** który zasilił flotę Zakładu Energetyki Cieplnej, Wodociągów i Kanalizacji. Ten specjalistyczny pojazd umożliwia **szybkie i precyzyjne udrażnianie oraz czyszczenie sieci kanalizacyjnej i deszczowej**, minimalizując ryzyko awarii i zanieczyszczeń. Z kolei na popularnym terenie rekreacyjnym – Kominowym Bajorze – regularnie instalowana jest **fontanna napowietrzająca wodę**, która skutecznie chroni lokalne środowisko wodne i zapobiega niedotlenieniu ryb.

Edukacja i Wspólnota: Ekologia w Sercu Społeczności

Aspekt ekologiczny jest integralnie wpleciony w życie społeczne Gminy. Już od najmłodszych lat **szkoły i przedszkola** prowadzą **edukację przyrodniczą opartą na doświadczeniach**. Dzieci uczestniczą w spacerach połączonych z nauką o środowisku, sadzą rośliny, a nawet mają

okazję obserwować lokalną faunę, np. podczas spotkań z jeżem czy sową. To nauka przez **czynny udział**, która trwale kształtuje świadomość ekologiczną przyszłych pokoleń.

Wyjątkową aktywnością wyróżniają się także **seniorzy**. Członkowie Stowarzyszenia „Chcę żyć” oraz Koła nr 15 PZERiI w Choroszczy, z własnej inicjatywy, co roku na wiosnę **biorą pod opiekę miejskie skwery i place**. Sadzą, pielą i podlewają, dbając o to, by przestrzeń publiczna rozkwitała kolorami. To piękny przykład zaangażowania międzypokoleniowego i troski o wspólną estetykę.

Pięć Filarów Wspierających Ekologiczne Domy

W centrum proekologicznej strategii Gminy znajduje się **pięć programów dotacyjnych, stanowiących realne wsparcie finansowe dla mieszkańców**. To instrumenty ułatwiające indywidualne, często kosztowne, inwestycje w czystość i efektywność energetyczną. Każdego roku, **do 31 maja**, w Urzędzie Miejskim prowadzony jest nabór wniosków. O przyznaniu dofinansowania, które **najczęściej wynosi do 50% kosztów kwalifikowanych**, decyduje kolejność zgłoszeń do wyczerpania środków.

Wśród nich kluczowy jest program l**ikwidacji „kopciuchów”**, który wspiera trwałą eliminację przestarzałych palenisk na paliwo stałe na rzecz nowych, prośrodowiskowych źródeł ciepła. Równie istotne jest wsparcie dla **odnawialnych źródeł energii (OZE)**, gdzie Gmina oferuje dotacje na zakup i montaż ogniw fotowoltaicznych oraz kolektorów słonecznych. Gmina dba również o gospodarkę wodno-ściekową. Program wspierający budowę p**rzydomowych oczyszczalni ścieków** jest odpowiedzią na potrzeby terenów nieskanalizowanych. W trosce o efektywną retencję, uruchomiono także wsparcie na systemy gromadzenia **„deszczówki”**. **Piątym filarem jest program usuwania azbestu**, który dofinansowuje koszty związane z transportem i unieszkodliwieniem odpadów. Te **pięć filarów finansowych** umożliwia mieszkańcom czystszą energię, odpowiedzialną gospodarkę wodną oraz skuteczną eliminację szkodliwego azbestu z krajobrazu Gminy.

„Ekologia to dla nas nie trend, lecz strategiczny kierunek rozwoju, w który inwestujemy z pełną świadomością i dumą” – podsumowuje Burmistrz Choroszczy, Robert Wardziński. *„Osiągnęliśmy już wiele, ale naszą ambicją jest stawianie na rozwiązania prośrodowiskowe jeszcze mocniej, zapewniając mieszkańcom czystszą przyszłość i podnosząc jakość życia”.*

eprasa.pl 59ee0da7a3

Pompy ciepła to oszczędność, komfort i niezależność od zmian cen paliw

Pompy ciepła. Szukając dziś taniego sposobu na ogrzewanie domu, nie trzeba już iść na kompromis i godzić się na codzienną, pracochłonną obsługę kotła. Wystarczy zainstalować pompę ciepła, która zapewni nie tylko pełny komfort użytkowy, ale też jedne z najniższych kosztów ogrzewania – przekonują eksperci Polskiej Organizacji Rozwoju Technologii Pomp Ciepła (PORT PC). Wskazują za najnowszymi badaniami opinii użytkowników, że to urządzenie sprawdza się w różnych budynkach, dodatkowo świetnie współpracuje z fotowoltaiką i magazynami energii, przynosząc kolejne korzyści.

PAP (MediaRoom)

Jeszcze kilka lat temu pompy ciepła uchodziły za rozwiązanie kosztowne inwestycyjnie. Dziś, dzięki dotacjom z programów „Czyste Powietrze" czy „Moje Ciepło" oraz uldze termomodernizacyjnej, ich instalacja stała się dostępna finansowo i konkurencyjna wobec innych źródeł ciepła.

Koszt inwestycji zależy od rodzaju urządzenia i charakterystyki budynku, ale w wielu przypadkach - przy uwzględnieniu dopłat i ulg podatkowych - jest porównywalny z zakupem nowoczesnego kotła gazowego.

- Pompy ciepła to dziś dostępne i opłacalne rozwiązanie, jeśli są odpowiednio dobrane do potrzeb budynku i prawidłowo zamontowane. Inwestorzy realnie obniżają rachunki za ogrzewanie i odzyskują nakłady szybciej niż zakładali - podkreśla Paweł Lachman, prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Technologii Pomp Ciepła (PORT PC), która w 2024 r. uruchomiła ogólnopolską kampanię informacyjną „Pompuj ciepło z głową".

Dodaje, że jest to efekt wyjątkowo wysokiej efektywności energetycznej pomp ciepła: od 3 do nawet 5 razy wyższej niż kotłów.

- Sprawność żadnego z kotłów (nawet kondensacyjnych), realnie nigdy nie przekroczy 100 proc., czyli dostarczają one maksymalnie tyle energii cieplnej, ile włożyliśmy w nie opału czy paliwa. Natomiast pompy ciepła zwielokrotniają wsad energii, bo za każdy 1 kWh energii elektrycznej pobrany z sieci dostarczają od 3 do 5 kWh ciepła, w zależności od przypisanej im klasy efektywności energetycznej dla ogrzewania. Wykorzystują przy tym darmową energię z otoczenia, z powietrza, gruntu, wody - wyjaśnił ekspert.

Jak podkreślił, to właśnie dzięki temu, pomimo stosunkowo wysokich cen energii elektrycznej w Polsce, inwestycja potrafi zwrócić się w ciągu kilku lat, a później będzie przynosić trwałe oszczędności.

- Co ważne, koszty ogrzewania pompami ciepła są przewidywalne i coraz bardziej korzystne. W lipcu ubiegłego roku, gdy zniesiono limity zużycia dla energii elektrycznej objętej tańszą, mrożoną stawką, właściciele pomp ciepła odnotowali średnio 30 proc. obniżki na rachunkach. Od kilkunastu miesięcy ceny energii dla gospodarstw domowych są stabilne i takie powinny pozostać również w przyszłym roku, choć nie będzie już ich mrożenia. Według ministra energii Miłosza Motyki, sytuacja na rynku sprzyja wręcz obniżaniu stawek w 2026 roku - zaznaczył Lachman.

Badanie SW Research z sierpnia 2025 roku potwierdza, że pompy ciepła cieszą się dużym uznaniem Polaków. Aż 80 proc. użytkowników jest zadowolonych z wykorzystania tej technologii do ogrzewania swojego domu, a tylko 5 proc. wyraża niezadowolenie. Usatysfakcjonowani są zarówno mieszkańcy nowych domów, jak i starszych, przy czym w ocieplonych budynkach zadowolenie deklaruje ponad 80 proc. respondentów, a w nieocieplonych - 63 proc. (przy jedynie 13 proc. niezadowolonych). Warunkiem zadowolenia nie jest też posiadanie instalacji fotowoltaicznej. W domach z takimi panelami satysfakcję wyraża 82 proc. użytkowników, podczas gdy w domach bez paneli wynik to 74 proc.

Według Bartłomieja Derskiego, eksperta rynku energetycznego, wyniki badań opinii publicznej wyraźnie pokazują, że pompy ciepła mają w Polsce wysoką akceptację.

- Poziom satysfakcji pozostaje bardzo wysoki niezależnie od tego, czy pompa ciepła została zintegrowana z innymi rozwiązaniami energooszczędnymi. To dowód, że sama technologia broni się w codziennym użytkowaniu - podkreśla ekspert.

Wyniki badań potwierdzają, że użytkownicy pomp ciepła doceniają takie aspekty jak: wygoda obsługi (84 proc. pozytywnych ocen), bezawaryjność urządzeń (77 proc.) oraz koszty ogrzewania (62 proc. zadowolonych wobec zaledwie 12 proc. niezadowolonych).

Zdaniem Pawła Lachmana to jest mocny sygnał, że pompy ciepła sprawdzają się w praktyce i odpowiadają na potrzeby polskich gospodarstw domowych.

- Są wygodne, bezobsługowe i zapewniają przewidywalne koszty ogrzewania. To najlepsza rekomendacja dla tych osób, które szukają efektywnego źródła ciepła odpornego na zmiany cen energii - argumentuje.

Zachęca przy tym właścicieli domów do korzystania z internetowego kalkulatora kosztów ogrzewania, który pozwala w łatwy i szybki sposób sprawdzić, ile wyniosą wydatki na ogrzewanie zależnie od powierzchni budynku, jego standardu energetycznego i wybranego urządzenia grzewczego. Kalkulator jest dostępny na stronie: https://pobe.pl/uproszczony-kalkulator-pobe-przez-polski-alarm-smogowy/

Szef PORT PC zwraca również uwagę, że pompy ciepła to rozwiązanie nie tylko bardzo wygodne i ekonomiczne, ale też najczystsze źródło ciepła, przyjazne naszemu zdrowiu i środowisku.

- Wybierając to rozwiązanie, można wyraźnie poprawić jakość powietrza w budynku i jego otoczeniu, co bezpośrednio przekłada się na samopoczucie i zdrowie mieszkańców. Zastępując tradycyjne kotły na węgiel, olej czy gaz, pompy ciepła eliminują emisję szkodliwych pyłów i benzoapirenu tworzące smog, który wywołuje alergie i choroby układu oddechowego oraz choroby układu krążenia. Te z kolei przyczyniają się do śmierci nawet kilkudziesięciu tysięcy osób w Polsce rocznie - zauważył Lachman.

Użytkownicy pomp ciepła doceniają takie aspekty jak: wygoda obsługi (84 proc. pozytywnych ocen), bezawaryjność urządzeń (77 proc.) oraz koszty ogrzewania (62 proc. zadowolonych wobec zaledwie 12 proc. niezadowolonych)

Aż 80 proc. użytkowników pomp ciepła w Polsce jest zadowolonych z tego sposobu ogrzewania, podczas gdy tylko 5 proc. deklaruje niezadowolenie – wynika z badania zrealizowanego przez SW Research w sierpniu br. To najlepszy wynik spośród wszystkich źródeł ciepła dostępnych na rynku.

Dodał, że dziś wielu ekspertów wskazuje, że pompy ciepła są najbardziej przyszłościową technologią z ogromnym potencjałem, która realnie poprawia komfort życia na co dzień , zarówno w skali gospodarstw domowych, jak i całej społeczności, wpisując się przy tym w cele klimatyczne i energetyczne naszego kraju oraz Unii Europejskiej.

W ocenie Lechmana, pompy ciepła są urządzeniami niemal bezobsługowymi.

- Automatycznie dostosowują swoją pracę do temperatury na zewnątrz i oczekiwań mieszkańców. Użytkownik może sterować nimi z poziomu aplikacji mobilnej - zmieniać ustawienia, monitorować zużycie energii i kontrolować koszty z dowolnego miejsca - wyjaśnił.

Zwraca przy tym uwagę, że wiele modeli - oprócz ogrzewania pomieszczeń zimą - oferuje także możliwość chłodzenia ich latem, co sprawia, że jedno urządzenie zapewnia komfort przez cały rok.

- Do tego pracują cicho i dyskretnie, nie zakłócając codziennego życia domowników - zaznaczył.

Dodał, że najwyższą efektywność pompy ciepła zwykle uzyskują w nowych, dobrze zaizolowanych domach, ale świetnie sprawdzają się również w starszych budynkach, co pokazało niedawne badanie opinii użytkowników zrealizowane przez SW Research.

- Nie jest do tego potrzebna kompleksowa termomodernizacja czy wymiana instalacji, często wystarczą drobne modernizacje - zauważył Paweł Lechman.

Wyjaśniając przy tym, że kluczem do sukcesu, zwłaszcza w przypadku starszych budynków, jest zatrudnienie odpowiednio wykwalifikowanego fachowca, rzetelna ocena potrzeb energetycznych budynku i stanu instalacji, co pozwoli dobrać właściwe rozwiązanie.

- Niezbędny jest też prawidłowy montaż pompy ciepła wraz z dodatkowymi komponentami - podkreślił.

Zdaniem ekspertów, komentujących wyniki badania SW Research, pompy ciepła to inwestycja, która daje wymierne korzyści już dziś, a jednocześnie „buduje bezpieczną, zdrową i czystą przyszłość".

Według prezesa PORT PC, nie tylko w Polsce i Europie pompy ciepła coraz częściej zastępują kotły.

- To jest globalny trend w ogrzewaniu domów, dokładnie sprawdzony w praktyce przez miliony gospodarstw domowych. Co ciekawe, dominuje on w krajach o znacznie chłodniejszym klimacie niż nasz, jak Norwegia, gdzie blisko 60 proc. domów jest ogrzewanych pompami ciepła - wskazał Lachman.

Dodał, że Polacy w ostatnich latach również coraz mocniej się w ten trend wpisują.

Więcej praktycznych informacji na stronie : https://www.pompujcieplozglowa.pl/

ŹRÓDŁO INFORMACJI: PAP MEDIAROOM

FOT. ARCHIWUM POLSKAPRESS

eprasa.pl 59ee0da7a3

REKLAMA

0011424807

SOLIDNOŚĆ I STYL NA LATA

BETON ODPORNY NA WARUNKI ZEWNĘTRZNE

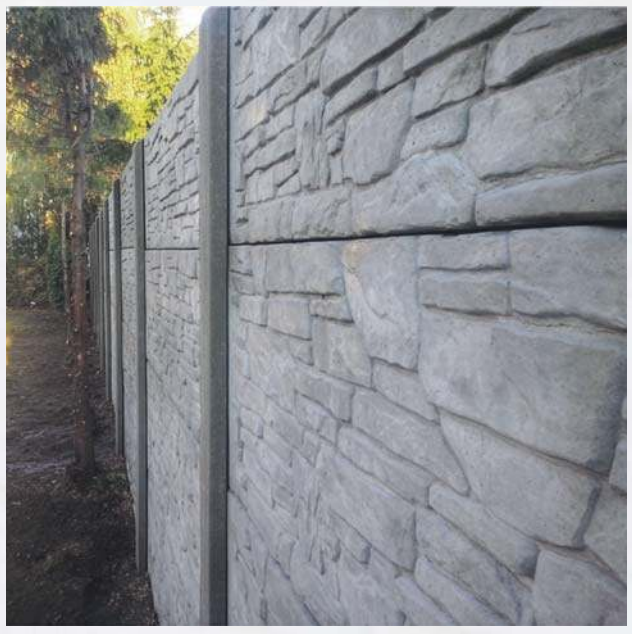

Wytwarzamy różnego rodzaju prodkty z najwyższej jakości mieszanek betonowych o bardzo wysokiej trwałości m.in:

- ogrodzenia bietonowe - słupki betonowe - ogrodzenia panelowe
- podmurówka betonowa - galanteria ogrodowa

PARBET

Toczyłowo 44C, 19-200 Grajewo, tel. 514-141-317

www.parbet.pl

eprasa.pl 59ee0da7a3

REKLAMA

0011424532

ultramed

GABINET USG

PROPONUJEMY PAŃSTWU:

- badania USG dzieci od urodzenia
- zespół lekarzy specjalistów radiologów
- możliwość wykonania badań 6 dni w tyg. - od pon. do soboty
- 7 gabinetów USG

Wykonujemy biopsję cienkoigłową!

USG PŁUC DZIECI I DOROSŁYCH

BADANIA USG WYKONUJEMY:

pn.-pt. 7.30-21.00, sobota 8.00-18.00

ul. Bema 2
lok. nr 29, nr 31, nr 43 i nr 45 (parter)
lok. nr 106, nr 112, nr 113 i nr 131 (I piętro)
Białystok

W naszych gabinetach za badania zapłacisz:

Rejestracja telefoniczna:

795 795 014
792 793 460
665 795 014

czynna pon.-pt. 8.00-16.00

eprasa.pl 59ee0da7a3